

ROCZNIKI

TOWARZYSTWA ŚW. WINCENTEGO à PAULO.

Poszyt IV.

Roczniki do Czytelnika.

Ważną Buletyn, czyli Rocznik Towarzystwa św. Wincen-
tego a Paulo zastępuje sprawę. Powiernikiem będąc i przecho-
wawcą tradycyji drogiego naszego Towarzystwa, pragnie je utrzy-
mać, przekazać i rozkrzewiać nienaruszone. Czujnym będąc
stróżem Ustaw, pragnie wszystkich natchnąć miłością ku nim
i poważaniem. Dziejopisarzem będąc lub jeżeli wolicie, skro-
mnym tylko i wiarogodnym kronikarzem, pragnie reprodukować
od dnia do dnia życie naszego Towarzystwa, w celu by wszy-
scy coraz lepiej je poznali, a zatym i coraz więcej je polubili.
Pragnie przyczynić się do rozwoju, po wszystkich naszych Kon-
ferencyjach, owęj jedności myśli i uczuć, które stanowią siłę i pię-
kność każdego dzieła, a bez których zawsze tylko niedomagać
będzie. Dla dopięcia wszakże takiego celu, potrzeba Bulety-
nowi ludzi, którzyby go popierali gorliwie; to téż co rok nie
omieszkuję odzywać się do nich s prośbą o jich spółudział;
przypomina jim, że Buletyn nie może być sprawą kilku ludzi,
ale dziełem zbiorowym, którego współpracownikami i podporami
oni być mają. Od jednych żąda przesyłek sprawozdań o stanie
Konferencyj, któremi kierują, i wszelkich szczegółów przyda-
tnych do zainteresowania we względzie miłości bliźniego, jinnych
prosi, by jako orędownicy Buletynu rozszerzali go wśród publi-
czności, bez której dobra jego sprawa byłaby nie wykonalną,
nie mogąc rozprzestrzenić się w takich rozmiarach, jakie sobie
wytknęła, i jakie mieć powinna, a których wcale jeszcze nie
osiągnęła dotychczas.

Atoli nie o samych tylko abonentów chodzi Rocznikom naszym przedewszystkim, ale o czytelników. Czyliż nie jeden nasz abonent, a w szczególności nie jeden także spółbrat, od wielu lat odbierający Roczniki, nie leni się bardzo często zajrzeć do jich poszytów? A przecież przeczytawszy ten lub ów artykuł, czyliż nieraz nie uczuł się rozczulonym s przedstawionego w nich postępku budującego, który wzniecił w nim miłość ku naszemu Towarzystwu, i ku ubogim? Odzywamy się przeto do naszych spółbraci: czytajcie Roczniki, abyście lepiej poznali, i lepiej wypełniali obowiązki wasze, jako członkowie Konferencyj. Odzywamy się do tych, którzy dla okoliczności nieprzyjaznych odstąpili dzieł naszych: Czytujcie Roczniki, iżby został jeszcze pomiędzy wami i nami związek i komunikacyja w uczuciach i w myślach; czytujcie Roczniki, ażeby nie wygasły w głębi duszy waszój, pobożne i drogie wspomnienia; czytujcie Roczniki, byście nie utracili z oka waszych obowiązków względem ubogich, abyście wzmocnili w sobie chwalebłą żądę, że skoro tylko będziecie mogli, powrócicie do Konferencyj, by zająć dawniejsze wasze miejsca w naszym gronie.

Sprawozdanie o Konferencyjach poza obrębem Francyi i o jich działaniu w ciągu roku 1866.

Rok 1866 pozostawił po sobie straszliwe wspomnienie. Zaraza prawie we wszystkich krajach się szerząca siała trwogę, śmierć i nędzę; wojna pochłonęła mnóstwo ofiar i spustoszyła bogate plony. Gdziejindziej znów stagnacyja ruchu handlowego, i wszelkiego przemysłu, pozbawiła mnóstwo robotników zarobku, a majątniejszych możliwości wspomagania, jak za lepszych czasów, swych biedniejszych braci wspaniałomyślnemi datkami. Wszystkie ludy dotknięte zostały nędzą i cierpieniem, pod tą lub ową postacią, i nikt nie był wolny od dźwigania tego krzyża, którego brzemień tą razą cięższe było niż zwyczajne.

Cóż się działo z naszym Towarzystwem pośród tych wszystkich kłesk? Wierne swoim Ustawom, zabraniającym wszelkiego udziału w zatargach światowych, a szczególniejszej politycznych, ukryte przed oczami świata, pełniło ciągle swoje obowiązki, i lubo nie było w stanie całkim zapobiedz, starało się przynajmniej, jile możliwości, złagodzić srogość nawiedzających nas kłesk. Podczas panującej epidemiji, usiłowało, jak się o tym przekonamy ze szczegółowych sprawozdań Konferencyjnych, stawić tamę zarazie, przez wspieranie ubogich obfitemi darami, później

przez pielęgnowanie chorych, przez pocieszanie i wspieranie pozostałej po zmarłych rodziny. Gdy działa grzmiąły i tysiące ofiar padało, Towarzystwo opatrywało rannych, wspomagało rodziny żołnierzy walczących na polu bitwy, i łagodziło wedle sił swoich, srogość klęsk wojennych. W obec wreszcie zniszczonych plonów, i zagrażającej w skutek tego nędzy, wszelkich dokładało starań, ażeby dostarczyć chleba powszedniego ojcom rodzin, nie mającym zarobku, jich żonom i dzieciom, wystarać jim się, o robotę tam, gdzie trudno o nią było, słowem, wybawić braci bliźnich od rozpacz i głodu.

Wielkim więc było zadanie Towarzystwa w ciągu r. 1836. Niestety siły nieodpowiadały mgztwu. W jiluż to miastach nie będąc jeszcze założone, nie mogło nieść pomocy utrapionym. Tam nawet, gdzie już jistniało, szczupłemi tylko mogło rozrzadzać funduszami, gdzie potrzeba było obfitszych nierównie zasilków. Miejmy przecież nadzieję, że Bóg, który więcej ceni intencją, aniżeli uczynki, że Bóg pobłogosławi działaniu Towarzystwa i dopełni łaską swoją świętą tego, czego nie mogły dokazać usiłowania Towarzystwa.

W ciągu r. 1866, Towarzystwo św. Wincentego a Paulo ciągle się rozwijało, szczególniej po za obrębem Francyi. Naturalnie że pomiędzy Konferencyjami, wpisanemi na listę Towarzystwa, trafia się niekiedy, że pod wpływem szczególnych okoliczności i zniechęcenia, zaprzestaje swoich czynności. Lecz liczba ta, której dokładnie oznaczyć nie jesteśmy w stanie, bardzo małą jest, o jile wiemy, w porównaniu z licznym zastępem Konferencyj nowo powstających. W tym roku zawiązało jich się 110 w osiemnastu różnych państwach. Oby przyszłe lata jeszcze żywniejszemi były, czego na pewno spodziewać się możemy, jeżeli dawniejsze Konferencyje starać się będą o rozkrzewianie naszego Towarzystwa, nietylko na około siebie, i jeżeli wszyscy członkowie, których obowiązki zmuszają dla przesiedlenia swego, opuścić Konferencyją, przywiązani do niej, przeniosą s sobą znajomość i miłość naszego dzieła w te strony, gdzie nie poznano się jeszcze na jego pożyteczności.

Wspomnieliśmy już pobieżnie o Konferencyjach, które zaprzestały swych czynności; pozwalamy sobie dwie myśli, jich dotyczące wynurzyć: pierwszą jest nadzieja, iż s czasem starać się będą pokonać przeszkody, które stanęły na zawadzie jich czynnościom, że jeżeli upadły z braku członków, przewodniczący lub który z członków będzie miał tyle wytrwałości i silnej woli, żeby się znów wystarać o nowych członków i z jich pomocą na nowo rozpocząć dzieło, któremu się poświęcili, i które s pewnością nie bez żalu opuścili. Powtóre, że większa część tych upadków, spowodowana jest nie tak zewnętrznemi okolicznościami, jak raczej wewnętrznym Konferencyj opuszczeniem się i z nie-

chęceniem, pochodzącym głównie z zaniedbywania obowiązków, Ustawami przepisanych, tak co do regularnego odbywania posiedzeń, odwiedzania ubogich, jako téż i starania się o nowych członków. Gdyby te Konferencyje więcej opierały się były na Ustawie naszej, na tym szacownym prawie naszego Towarzystwa, nie byłyby upadły, i te kilka słów, nie będących dla nikogo wyrzutem, niech będą dla wszystkich przestrożą. Bo któż z nas może ręczyć za siebie, że się nie poda chwilowemu napadowi opieszałości, nie odstąpi od przepisów i zwyczajów, do których nie obowiązuje go sumienie, jeżeli nie uprzytomni sobie skutków tych wykroczeń, które na początku nieznaczne, później stać się mogą przyczyną upadku Konferencyj?

Przejdźmy teraz do wykazu Konferencyj zawiązanych w r. 1866. Jest ich wszystkich 110, tak podzielonych.

EUROPA.

PRUSY.	Rada wyższa w Koloniji . . .	5.
	» » w Gdańsku . . .	2.
	» » w Paderbornie . . .	4.
	» » w Poznaniu . . .	12.
AUSTRYJA.	Rada wyższa w Wiedniu . . .	3.
BELGIJA		23.
HISZPANIA		24.
GRECYJA		1.
WIELKA BRYTANIA.	Rada wyższa w Angliji . . .	3.
	» » w Irlandyi . . .	1.
WŁOCHY	» » w Boloniji . . .	2.
	» » we Florencyi . . .	1.
	» » w Genuji . . .	1.
NORWEGIJA		1.
HOLANDYJA		1.
SZWAJCARYJA		1.

AZYJA.

CHINY		1.
INDYJE ANGIELSKIE		3.

AFRYKA.

OSADY ANGIELSKIE.	Przylądek Dobrzej Nadzieji . . .	1.
-------------------	----------------------------------	----

AMERYKA.

Ameryka północna.

OSADY ANGIELSKIE	Rada wyższa w Kanadzie . . .	3.
STANY ZJEDNOCZONE	» » w Nowym- . . .	
AMERYKAŃSKIE.	Yorku . . .	12.

Ameryka środkowa.

MEXYK Rada wyższa w Meksyku. 4.

Ameryka południowa.

CHILI 1.

110.

Ażeby uzupełnić obraz stanu Towarzystwa, dodać potrzeba już w r. 1866 założona została w Hiszpaniji w Barcelonie Rada wyższa, mająca przewodnictwo nad Konferencyjami w Kataloniji i Rady miejscowe w Prusach w Bergisch-Gladbach pod zwierzchnictwem Rady wyższej w Kolonij i w Rhodes, w okręgu Rady wyższej w Paderbornie; w Belgiji w Courtrai, w Indyjach angielskich w Kalkucie, w osadach angielskich Ameryki północnej, w Ottawa; w Stanach Zjednoczonych, w Bostonie, i w Morelia, w państwie Meksykańskim.

Możem śmiało powiedzieć, że wyżej wymienione Konferencyje i Rady wynadgrodziły już sownie straty zadane przez wypadki polityczne z własnej jich opieszałości naszemu Towarzystwu w niektórych krajach, lecz oprócz tego mamy nadzieję, że zawiązaniem się swoim, większe jeszcze przyniosą korzyści naszemu dziełu, dodając mu sił żywotnych, i gorliwości chrześcijańskiego miłosierdzia. Jednostajność bywa niekiedy niebezpieczną w praktyce dobrych uczynków; gdyż daje powód do nawyknień machinalnych; obecność nowych Konferencyj, pełnych gorliwości, w wypełnianiu swych obowiązków, powinna skutecznie zapobiegać tej wadzie szkodliwej całemu Towarzystwu w ogólności, jako też każdej Konferencyji w szczególności; przybycie nowych członków dodaje jim popędu, i pomaga do pokonania opieszałości. Powitajmy więc radośnie i serdecznie naszych braci nowo przybyłych, s całą otwartością serc naszych.

Po tym wstępie, przypatrzmy się teraz stósownie do porządku z lat poprzednich, życiu naszego Towarzystwa we wszystkich krajach, gdzie Konferencyje są zawiązane.

Rada Wyższa w Berlinie.

Podobnie jak w roku poprzedzającym znajdujem 26 Konferencyj łączących się pod Radę wyższą w Berlinie; w skutku przecież rozmaitych wypadków, jako to wojny, cholery i wyrządzonych przez nie klęsk, liczba członków czynnych, których było w r. 1865, 547, zmniejszyła się w r. 1866 na 448.

Pomimo ten bolesny ubytek, w osobach i w dochodach mało było różnicy, a wydatki powiększyły się prawie. Czynności wszelkie odbywały się swoim porządkiem, mianowicie odwiedzanie ubogich, i pielęgnowanie dzieci pozbawionych przytułku.

Wytrwałość ta tym była chwalebniejszą, że w kilku mia-

stach tego obwodu mianowicie w Berlinie, cholera okropne spustoszenie robiła. Z Berlina donoszą nam, że w niektórych domach, 20 do 30 osób padło ofiarą panującej epidemiji. Dla miłosiernego Towarzystwa, jakim jest nasze, była to pora nie do zmniejszenia pomocy, ale przeciwnie do przyspieszenia i powiększenia jój. Nieszczęściem Konferencyje w Berlinie wystawione były, jak opiewa jich sprawozdanie, na ciężkie próby, tak s powodu powiększonej nędzy ubogich, których ojcowie i bracia do wojska zostali powołani, jako i przez śmierć kilku członków i dla zawikłanych interesów niektórych jich dobrodziejów.

Konferencya Ś. Anny, licząca zwykle 28 członków, w ciągu lata znaczne poniosła straty, i to w obec szerzącej się nędzy. Lecz członkowie pozostali, nie dawszy się opanować zwątpieniu, najprzód własnymi siłami starali się stawić czoło grożącemu niebezpieczeństwu, później uciekli się do swych dobroczyńców, i dzieło na chwilę zachwiane, znów było w stanie pełnić dalej swoje obowiązki.

Przypadek ten po kilka razy powtarzał się w naszym Towarzystwie. Bóg opuszcza te tylko Konferencyje, które same opuszczają się w wypełnianiu obowiązków. Powiedzmy więc raz jeszcze i ciągle powtarzajmy tę prawdę, o której nieraz przepominamy, że gdyby Konferencyje, które zaniechały swych posiedzeń, pilniejsze były w zachowywaniu przepisów naszej Ustawy, byłyby dzisiaj w stanie kwitnym i pomyślnym.

Rada wyższa w Koloniji.

Konferencyje w okręgu téj Rady najwięcej w ciągu r. 1866 ucierpiały. Chociaż wojna bezpośrednio nie spustoszyła tych okolic, uczuły one ją przecież dotkliwie przez powołanie znacznej części ludności męzkiej do wojska, i biedniejsi zmuszeni byli pozostawić swe rodziny często w największej nędzy. Co więcej, cholera szerzyła się bardzo w tych miejscach, gdzie Konferencyje jistnieją.

Pomimo tyle klęsk, a raczej z jich przyczyny, jak mówi jedna Konferencyja w swoim sprawozdaniu, Towarzystwo rozszerzyło się w całym okręgu. Dawniejszym Konferencyjom przybyło nowych członków i dochodów tak, że składki z r. 1866 przewyższały o 10,573 franków dochody z r. 1865. Dalej związało się pięć nowych Konferencyji w następujących miastach:

W Koloniji Konferencyje Ś. Jakóba i Ś. Jana; w Elberfeld Konferencyja Ś. Stefana; w Ham; w Sand. Oprócz tego założoną została Rada miejscowa w Bergisch Gladbach.

Przykład tych Konferencyj, może służyć jinnym za wzór. Całe nasze życie z ciągłych przeciwności się składa, a stąd téż i dzieła chrześcijańskie nie mogą rościć sobie żadnego prawa do wyjątkowego przywileju. Zamiast więc podupadać z braku

funduszy, za wybuchnięciem zaraźliwej choroby lub s powodu wydalenia, albo śmierci niektórych członków, trzeba przeciwnie podwoić męstwa w obec niebezpieczeństwa i starać się przewyciężyć je: Bóg nagradza zawsze taką prawdziwie chrześciańską wytrwałość.

Tym to sposobem Konferencyje w Koloniji rozwinęły się w ciągu r. 1866, i pod brzemieniem przygniatających je kłesk, nabrały nowych sił, które, nie wątpim, że s czasem jeszcze się powiększą.

W Akwizgranie, cholera podała sposobność naszym spółbraciom do rozwinięcia całej swęj działalności w odwiedzaniu chorych i w pełnienu jinnych dobrych uczynków. W miasteczku Eischweiler, cholera zabierała po 16 osób dziennie i sprzętnęła w ogóle 287 ofiar, głównie s pomiędzy ubogięj ludności. Towarzystwo wszelkich dokładało starań, ażeby położyć tamę szerzającęj się nędzy; w Eupen pielegnowano 114 chorych; w Trewirze założono tymczasowe tanie kuchnie w czasie cholery, i wszystkie 5 Konferencyj miasta pełniły jak najgorliwięj swe obowiązki, niezaniedbując przy pielegnowaniu ciał i karmienia ducha, gdyż biedni, wzruszeni spólczuciem i troskliwością, okazywaną jim w czasie choroby, s tym większą chęcią przyjmowali dawane jim religijne napomnienia: niektórzy z nich wyrzekli się zgubnych nałogów, które dotychczas napróżno starano się z nich wykorzenić; jinni znów uregulowali swoje stosunki familijne, do czego jich napróżno dotąd nakłaniano. W Bonn, gdzie do Konferencyj należy wielu s pomiędzy kształcącęj się młodzieży, kilku ofiarowało się uczyć dzieci i ubogich robotników. Tak to miłosierdzie umie przybrać na siebie każdą postać, i sieje swe dobrodziejstwa na wszystkie strony. Kochajmy tylko ubogiego, kochajmy go prawdziwie, a wyświadczymy mu, bez wytkniętego urzędownie planu, rzeczywiście wiele dobrego, więcj, aniżeli napróżd moglibyśmy się spodziewać.

Rada wyższa w Gdańsku.

W r. 1866 przybyły dwie nowe Konferencyje Radzie w Gdańsku, to jest Ś. Alojzego w Gdańsku i w Zukowie. Jest obecnie w tym okręgu 16 Konferencyj w 8 tylko miastach. Stanowisko jich jest trudne i bardzo mozolne, s powodu małej liczby katolików, w obec protestanckięj ludności, górującęj nad nimi, pod względem materyjalnym i położenia towarzyskiego; lecz nie tracąc odwagi, starają się owszem wszelkiemi siłami o to, ażeby s każdym rokiem Towarzystwo św. Wincentego cieszyć się mogło jakim nowym przybytkiem.

Pomimo wojnę, cholere, stagnacyją handlową, dochody z r. 1866 więsze były, niż w zeszłych latach, bez wątpienia wzrosną jeszcze w r. 1867 i powinniśmy mieć nadzieję, że Bóg,

który jich tak skutecznie wspierał w chwili niebezpieczeństwa, wynagrodzi jich gorliwość obfitemi plonami na uprawianym przez nich polu.

Rada wyższa w Paderborn.

Jakkolwiek w tym okręgu znajduje się wiele znaczniejszych miast, jak Paderborn, Monaster, Hanower, Bremen, Magdeburg, Towarzystwo najwięcej przecież, o jile wnosić można, zwróciło swe działanie ku Konferencyjom wiejskim. Te ostatnie nieraz są w kłopotcie, mając składać rachunki przy końcu roku, gdyż miłosierne jich uczynki nie tyle polegają na datkach pieniężnych, jile raczej na osobistym poświęceniu się. I tak członkowie Konferencyj wiejskich sami po większej części ubodzy, mało co pieniędzy składają, lecz uprawiają ziemię swych biedniejszych spółbraci, pielęgnują chorych; sprowadzają lekarza, dają stół i stancję dzieciom z dalszych wsi uczęszczających do szkółek elementarnych, obmyślają przytułek sierotom. Dobre te uczynki nie dadzą się unieścić na spisie dochodów Konferencyji, ale są wiernie zapisane ręką Opatrzności. „Życzyć sobie należy, tak nam piszą spółbracia nasi s Paderbornu, jak największego wzrostu Konferencyj po wsiach, gdzie ubodzy bardziej jeszcze pozbawieni są pomocy, niż w miastach. Błogosławieństwem Bożym są te Konferencyje. Któreż projekta być mogą godniejsze zajęcia dla Duchowieństwa wiejskiego, jak zakładanie Konferencyj? Gdy Duchowieństwo zajmie się szczerze jich rozpowszechnieniem, prędko Konferencyja gotowa; one zaś stają się potym dla proboszczów samych wielką pomocą w wypełnianiu pasterskich obowiązków.“

Jeżeli chcemy przykładu, jile dobrego robić mogą te drobne zgromadzenia miłosierne, przez to samo, że jistnieją pośród ubogich i członkowie jich z bliska z nędzą są obeznani, przeczytajmy sprawozdanie Konferencyji wiejskiej w Wenden:

„W zeszłym roku, mnóstwo ojców familj powołano do woj-ska i większa część rodzin pozbawiona została sposobu do życia. Kobiety, dzieci, ręce łamały z rozpacz, nie wiedząc co począć s sobą, i natychmiast członkowie Towarzystwa przybywają jim na pomoc, obierają się opiekunami tych rodzin: starają jim się o stałe utrzymanie, uprawiają jich pola, sprząatają dojrzałe zboże, zwożą drzewo na zimę, słowem utrzymują rodziny, ostatnią nędzą zagrożone.“

S tych ustępów przekonać się można, że Konferencyje wiejskie zasługują na uwagę wszystkich członków, szczerze zajmujących się ubogimi. Moglibyśmy może tym sposobem wstrzymać ów lekkomyślny popęd przenoszenia się do wielkich miast, a nawet do dalekich krajów. Lecz w naszym Towarzystwie, każdy ma pole do rozwinięcia swojej czynności, i Konferencyje po

miastach mają do spełniania również ważne posłannictwo, chociaż pod inną postacią.

I tak Konferencyjom w Hildesheim i Reckinghamen zawdzięczamy założone szkoły dla uczniów rzemieślniczych; w Monasterze założona ochronka tak się okazała użyteczną, że już myślą o założeniu drugiej. W Salzkotten, Konferencyja zebrała znaczną sumę pieniężną dla ubogich cholerycznych, odwiedzała ich, pielęgnowała i opiekowała się nimi, póki tylko trwała tu zaraza.

W okręgu Rady Paderbornskiej przybyły w r. 1866 cztery następujące Konferencyje: w Meppen, Rohnard, Ludenburg i Werner.

Rada wyższa Poznańska.

W okręgu téj Rady, znajdujem te same żale i usiłowania co i w poprzednich. Rok 1866, mówi sprawozdanie tejże Rady, był smutny i bardzo nieszczęśliwy dla naszego Księstwa. Z jednej strony wojna i cholera srogo nas nawiedziły, z drugiej nędza wynikła z dwóch poprzednich klęsk tym silniej uczuć się dała naszym biednym, a tym samym naszym Konferencyjom, że wojna zabrała nam znaczną liczbę członków i ubogich. Mężowie, synowie, bracia, stawiać się musieli w szeregi wojenne, lub padali ofiarą cholery. Ta ostatnia już w miesiącu Czerwcu szybko się rozszerzyła po całym Księstwie. W Poznaniu umarło na nią 1,500 osób. W Jerzycach pod Poznaniem 200, pomiędzy nimi kilku członków naszego Towarzystwa i prezes Konferencyji. Ten ostatni był prawdziwym ojcem dla wszystkich mieszkańców; sam niósł pomoc cierpiącym spółbraciom i odwiedzał chorych z jinnymi członkami. Pocieszał jich, pielęgnował, żywił i robił wszystko co mógł, dla ulżenia panującej nędzy.

W Poznaniu, skoro tylko rozeszła się wieść o wybuchnięciu epidemiji natychmiast przedsięwzięliśmy odpowiednie środki. Zwołaliśmy walne zgromadzenie, na którym uradzono, ażeby każda Konferencya wybrała kilku członków, mających obowiązek uwiadomić prezesa, skoro tylko który z ubogich zachoruje. Ażeby oświecić lud, jak się ma zachować w czasie srożącej się zarazy, zawezwaliśmy rady lekarza, i wydrukowawszy dane przez niego przepisy, rozdaliśmy je Konferencyjom i biedniejszej ludności. 26 Konferencyj nawiedzonych epidemiją, poszło za tym przykładem, z bardzo pomyślnym skutkiem dla ludności. W Gnieźnie, tyfus i cholera, przez długi czas nie dawały odpoczynku naszym spółbraciom. W dwóch sąsiednich wioskach, wszyscy mieszkańcy zapadli, wiceprezes zaś życiem przypłacił swęj gorliwości chrześcijańskięj. W Keyni, Konferencyja podzieliła miasto na pięć części i w każdéj wyznaczyła 2 członków, obowiązanych zajmować się cholerycznymi. Dostarczano jim pomocy

i lekarstw, a oni czuwali nad grzebaniem ciał zmarłych. W Szubinie zmarł wiceprezes i 7 członków.

Kłęski te są bezwątpienia powodem zmniejszonej liczby członków naszych w r. 1866, podczas gdy liczba odwiedzanych rodzin powiększyła się, gdyż porównyując dwa lata, widzimy następujące rezultaty:

	Członkowie czynni.	Rodziny odwiedzone.	Dzieci wzięte na opiekę.	Uczniów.	Dochody.	Rozchody.
W r. 1865.	2169	534	760	56	21,587 fr.	13,784 fr.
w r. 1866.	2009	726	695	110	23,725.	22,028.

To zmniejszenie się liczby członków, tym bardziej jest uderzające, że w r. 1865 mieliśmy tylko 62 Konferencyje, a w r. 1866 przybyło jich 12 i 318 nowych członków. Mamy nadzieję, że sprawozdanie z r. 1867 pocieszy nas po tych smutnych stratach.

Podajemy wreszcie nazwiska tych 12 nowych Konferencyj, które łączyły się ze starszeni na ziemi Polski Pruskiej: Duszniki, Górczyn, Jutrosin, Kostrzyn, Mogilno, Orchowo, Piątkowo, Sulmierzyce, Wojnowice, Wielki-Krosin, Wilczyna, Żerków.

Jinna jeszcze kłęska, szczęściem tylko chwilowa, nawiedziła wieś Jerzyce, oprócz wszystkich jakie w r. 1866 ten nieszczęśliwy kraj trapiły. W miesiącu Marcu, cała prawie wieś zniszczoną została gwałtownym pożarem, który pochłonął 88 domostw, 350 mieszkańców pozostało bez strzechy, bez odzienia, w największej rozpacz, gdyż z życiem zaledwie uciekając, całe swoje mienie stracili.

Rada w Poznaniu, skoro tylko dowiedziała się o tym nieszczęściu, uchwaliła, ażeby dać na pierwsze potrzeby, całą gotowiznę swój Kasy 600 złp. i wyznaczyła członków, którzy za pomocą miłosiernych Dam Ś. Wincentego a Paulo, i Konferencyj miejscowej, zajęli się rozdzielaniem mięsa, zup, odzienia i przytułku pomiędzy pogorzalców. Można by sądzić, że dwie takie gwałtowne kłęski, jak ten pożar i cholera, mogły być Konferencyją całkiem zrazić i zniweczyć, tymczasem dzięki Bogu j inaczej się stało, bo dzieło nasze, właśnie przez to nawiedzenie Boże, na nowo zakwitło w tej wsi bardziej, niż dawniej.

Te pomyślne rezultaty Konferencyj w dycecyji Poznańskiej, niewątpliwie przypisać należy, troskliwości Rady wyższej, lecz z radością wypowiadamy, że w znacznej części zawdzięczamy je silnemu poparciu naszego Towarzystwa przez Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Poznańskiego i Gnieźnieńskiego. Najprzewielebniejszy ten Arcypasterz, skoro tylko przybył do dycecyji,

raczył przyjąć u siebie członków Rady wyższej, przewodniczył na jej posiedzeniu i polecił naszym członkom rozdawanie liczy-nych jałmużn pomiędzy ubogich, udających się do niego o wsparcie. Taka wspianiałomyślna opieka dodała ducha naszym spółbraciom, podnieciła ich gorliwość w pełnieniu miłosiernych uczynków i poświęcaniu się dla Kościoła, tak troskliwie się niemi zajmującego.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o Konferencyjach w Królestwie Saskim, których niestety dotychczas bardzo mała jest liczba. Jest ich, tak jak w zeszłym roku, tylko dwie, w Dreźnie i Lipsku, pierwsza, w mieście, liczącym 110,000 mieszkańców, na których zaledwie 3,000 jest katolików, dosyć jest popierana przez publiczność, i pomimo naprzężonych stosunków finansowych s powodu wojny w r. 1866, dochody jej, nie tylko się nie zmniejszyły, lecz owszem powiększyły. Zajmuje się obecnie odwiedzaniem ubogich i zakładaniem ochronek, któremi ludność miejscowa bardzo się zajmuje. Konferencyja w Lipsku, liczy tak jak w zeszłym roku, 21 członków, odwiedza 37 rodzin i wydała 8,000 fr. na różne miłosierne uczynki.

Rada Wyższa w Moguncyi.

W r. 1866 nie zawiązała się ani jedna nowa Konferencyja w obrębie tej Rady, obejmującej dyecezyją Moguncką, Lembourg, Fuldę i Fryburg, lecz jeżeli co do liczby nie wzrosły, to przynajmniej jistniejące już Konferencyje ciągle z równą gorliwością pełnią miłosierne uczynki. W Moguncyi są 4, dalej w Hamburgu, w Frankfurcie, w Fryburgu, w Fuldzie, w Limburgu, w Offenbach i w Wiesbaden. Wiele jeszcze miast mogłoby się przyłączyć do naszego Towarzystwa, na nieszczęście za mało znanego katolickim mieszkańcom i duchowieństwu. Nasi współbracia w Moguncyi czynią co tylko jest w ich mocy; prosimy Boga, ażeby pobłogosławił jich usiłowaniam.

Rada Wyższa w Monachium.

Stan powyższej Rady, rozciągającej się na całe królestwo Bawarskie, pozostał taki sam, jak i w zeszłym roku, co uważać należy za bardzo pomyślny rezultat, zważywszy na zeszłoroczne krytyczne położenie tego kraju. Właśnie w czasie, kiedy Konferencyja w Monachium zajęta była ciągnięciem loteryji, została ta stolica pod postrachem wkroczenia wojsk nieprzyjacielskich, a przecież biletów więcej się jeszcze rozeszło niż w zeszłych latach; Konferencyje nasze nie zachwiały się w obec czekających na nie przeciwności. Dochody jich powiększyły się

z 76,600 fr. na 94,000 fr. i w skutku tego byli w stanie wyłożyć 2,000 fr. dla rannych, i pomnożyć jinne swoje jałmużny. Dzięki gorliwości członków, Towarzystwo nasze większego doznawa poważania od publiczności, niżeli dawniej; można więc mieć nadzieję, że te chwilowe klęski będą podstawą przyszłego rozwoju Konferencyj.

Cesarstwo Austryjackie.

W ciągu r. 1866 powstały w Austrii 3 nowe Konferencyje w Wiedniu, to jest: św. Wawrzyńca, Najśw. Panny Dobrój Rady, i Niepokalanego Poczęcia. Jest więc teraz 22 wszystkich Konferencyj, należących do Rady wyższej w Wiedniu.

W samym Wiedniu jest 16 Konferencyj, i w tym samym stosunku stoi liczba członków i dochody. Członkowie zajmują się głównie odwiedaniem ubogich, do czego przykładają się z wielką gorliwością, co pod względem religijnym błogie wydaje owoce, i opieką nad uczniami i sierotami. Oprócz Wiednia, mamy jeszcze Konferencyje w Inspruku, która wspiera ubogą kształcącą się młodzież; w Reid, gdzie przy pomocy mieszkańców założono Towarzystwo pożyczkowe dla rzemieślników, którym w ciągu r. 1866 wypożyczono 42,500 fr.; w Wiener Neustadt, gdzie się zajmuje głównie ubogimi wstydzącymi się żebrac, gdyż reszta rodzin ubogich ma dostateczne wsparcie od władz miejscowych. Lecz dla czegoż liczba tych Konferencyj tak jest szczupłą? Dla czegoż katolicy mieszkańcy tego rozległego cesarstwa nie chcą się poznać na dobroczynnych skutkach tych Konferencyj? Dla czegoż nie chcą zrozumieć, że jeżeli ubodzy mają wsparcie skądinąd, to i bogaci potrzebują sposobności do pełnienia dobrych uczynków, osobiście praktykowanych, przez co wzmacniają się w swój wierze i nie uczują się tak osamotnionymi pomiędzy jinnowiercami? Gdy rozumieją te prawdy dla nas tak oczywiste, starać się będą o rozkrzewianie naszego Towarzystwa w swym kraju, i wyjednanie mu stanowiska, słusznie mu się należącego w katolickim państwie, a jeżeli tylko chcieć będą, Bóg s pewnością wspomůže jich zabiegi o wzrost wiary i miłosierdzia.

BELGIJA.

W r. 1865 założono w Belgiji 26 Konferencyji; rok 1866 niemniej był szczęśliwy, gdyż zawiązały się 23 Konferencyje następujące:

Andenarde (Kollegium). Avelghem. Baryaux. Berchem. Eessen. Floranville. Gulleghem. Hontvenue. Jambes. Kurber-

gen. Menin (Saint Louis). Nieuwerkerken. Oeven. Oolen. Oosterwych. Riltaer. Rymenam. Saint—Amand. Seraing. Somerghem. Thielt (Kollegium św. Józefa). Ypres (Ś. Wincenty à Paulo). Waton (Ś. Wincenty à Paulo).

Największą wszakże jest dla nas pociechą, że i dawniejsze ciągle w kwitnym utrzymują się stanie, liczba jich członków coraz bardziej się pomnaża, dochody powiększają. Miłoby nam było podać szczegóły wszystkiego dobra, jakie się działo w tej części naszego Towarzystwa pod rozmaitemi postaciami, przez odwiedzanie ubogich, pielęgnowanie cholerycznych, nauczanie nieświadomych, opiekowanie się uczniami, i t. d. lecz brak nam na to miejsca, i pozostawiając rubryce wiadomości od Konferencyj, wyszczególnienie miłosiernych uczynków naszych spółbraci Belgijskich, ograniczyć się musim na skróceniu w krótkości stanu Rad wyższych, które służą za punkta centralne dla Konferencyj całego kraju.

Najprzód Rada w Anvers, licząca 72 Konferencyj, po większej części po parafijach wiejskich, założyła w r. 1866 10 Konferencyj więcej, jak w zeszłych latach. Odwiedzanie ubogich dzieje się tutaj na wielkie rozmiary, w Anvers szczególnie s powodu panującej cholery. Spółbracia nasi, wiernie pełnią swoje obowiązki, i tak członkowie Towarzystwa, jako i urzędnicy Biura centralnego, założonego przez władzę miejscową, z wszelkim poświęceniem nieśli pomoc swym cierpiącym braciom; lecz pokrywając swoje zasługi skromnym milczeniem wypowiedzieli o ubogich swoich uwagę, którą tutaj przytoczyć uważamy za rzecz potrzebną: „Ani nasze odwiedzanie, ani pielęgnowanie li-
„cznych chorych, nie mogą jić w porównanie s poświęceniem,
„jakiego pomiędzy naszymi ubogimi znajdujem przykłady. Na-
„szym zachowaniem się i życiem regularnym, byliśmy niejako
„mniej przystępnemi dla epidemiji podczas gdy oni, pomiędzy
„swymi sąsiadami i przyjaciółmi, oddychając tym samym powie-
„trzem, wystawieni na to samo niebezpieczeństwo, nieśli odwa-
„żnie pomoc bliźniemu, pielęgowali go jak najtroskliwiej, s pra-
„wdziwie chrześciańskim poświęceniem i wyrzeczeniem się sa-
„mego siebie. W obec takich przykładów, jakże nasze uczynki
„drobnieją?“

Rada w Anvers wydaje jeszcze ciągle swój kalendarz flamandzki, którego na rok 1866 odbito 65,000 exemplarzy; przyjemno nam przytoczyć ten przykład w obec wszystkich Konferencyj, którym zbywa na dobrych chrześciańskich kalendarzach i które może zechcą pójść w te ślady.

Rada centralna w Bruges ma pod swoją troskliwą opieką 88 Konferencyj, i 10 Rad miejscowych. Organizacya ta obficie wydaje plony dla belgijskich Konferencyj; ciągle czynna, zwołuje Rady regularnie i corocznie na zgromadzenia gieneralne

wszystkie Konferencyje. Tym sposobem na niektórych zgromadzeniach znajdowało się po 1,500 członków; przez co gorliwość jich silniejszej nabiera podniety, względy światowe nikną i dobro rozkrzewia się z nadzwyczajną szybkością.

Rada w Bruxeli liczy 48 Konferencyj, s których 18 w samėj Bruxeli. W porównaniu s poprzednimi Radami, jest to dość pomyślny stan rzeczy, i przy pilności dużo się tu jeszcze da zrobić, jak to wykazują postępy tegorocznie. Było w tym roku członków czynnych 815, rodzin odwiedziono 1,662, dochody wynosiły 72,000 fr.

Przy miłosiernych uczynkach, dobrze jest często wprzód działać a potym dopiero zastanowić się. Taką zasadę wypowiada w swym ostatnim sprawozdaniu Rada centralna w Gandawie i trzyma jęj się wiernie, chociaż potępiają bez wątpienia taką zasadę prawidła roztropności ludzkiej, lecz dla miłosierdzia chrześciańskiego bardzo pożyteczną. Dla niektórych naszych czytelników dziwną może będzie wiadomość, że Rada ta ciągly ma niedobór w kasie, i właśnie takie obiera chwile do dzieł nowych. Lecz Bóg, któremu ufają, zawsze przybywał jim s pomocą, jilekroć jidąc za popędem serca, przeszli granice swych zasobów. W okręgu tēj Rady, zawiadującej dziś tylko dyecezyją Gandawską, Towarzystwo liczy 181 Konferencyj, 2,308 członków czynnych, 1,471 członków honorowych, 3,855 odwiedzanych rodzin, 4,351 studentów, 1,000 uczni rzemieślniczych i 5,079 ojców nauczanych. Składki wynosiły 47,151 fr., wszystkie zaś dochody 180,321 fr. W obec takich rezultatów pomyślnych, trudno przeczyć prawdzie, że trzeba tylko podwoić gorliwości, nawet w obec najtrudniejszych do zwalczania przeszkód.

Rada centralna w Liège zajmowała się najwięcej w ciągu r. 1866 wspieraniem cholerycznych ofiar. I tak dwie Konferencyje w Verviers, które pierwěj wspierały 60 do 80 rodzin, w czasie zarazy miały jich 370 na opiece. Konferencyja w Disson z 9ciu miała jich wkrótce 109; w Saint Gilles s 40 wzrosła do 83, w Liège liczba odwiedzanych rodzin, w dwójnasób się powiększyła, gdyż s 600 wzrosła do 7,287, składających się z 8,000 osób, lecz dzięki wspaniałości pobożnych osób i duchowienstwu, Konferencyje były w stanie podołać powiększonym w skutku tego wydatkom. Tak jak i w Anvers, spółbracia nasi przytaczają nam godne podziwienia przykłady poświęcania się swoich ubogich, którzy pomimo swēj nędzy, szczupłości mieszkania, obawy przed zarazą, przyjmowali w swój dom sieroty i wdowy po zmarłych cholerycznych, i nie wzdrygali się narażać na nowe niebezpieczeństwa i powiększone wydatki.

Rok ten był więc pomyślny pod względem miłosiernych uczynków dla Rady w Liège, i możem się spodziewać, że poświęcenie naszych spółbraci wynagrodzonym zostanie przez za-

wiązanie się nowych Konferencyj, coby było bardzo pożądaną rzeczą w téj części Belgiji, gdzie jich wcale nie wiele.

Rada centralna w Namur, obejmująca jeszcze w r. 1866 Luxemburg belgijski, liczyła w ciągu tego roku tylko 16 Konferencyj, 193 członków czynnych, 465 wspieranych rodzin i około 10,900 fr. dochodów. Tam bardziej jeszcze, niż w okręgu Rady w Liège starać się należy o rozkrzewienie naszego Towarzystwa. Wiemy, że spółbracia nasi gorliwie się o to starają, mamy nadzieję, że s czasem usiłowania jich pomyślnym uwieńczone zostaną skutkiem *).

Około Rady w Tournay, którą zakończym przegląd Konferencyj belgijskich, zebrało jich się 51. Głównymi są: Tournay, Mons, Charleroy, Peruwelz, i w pomniejszych miasteczkach jest jich wiele bardzo czynnych.

Lecz jeżeli nie ma tu, jak w okręgu Namur, potrzeby starania się o powiększenie liczby Konferencyj, brak członków zwrócić powinien uwagę naszych spółbraci. W wielu miejscach wszystkie czynności Konferencyj, polegają na kilku zaledwie osobach, i przez to samo muszą być zaniedbywane. A przecież jileż to nędzy pomiędzy robotniczą klasą ludności! Jile przesądów potrzeba jeszcze zwalczyć, jilu nieświadomych oświecić, jile gorszących książek zastąpić dobremi! „Żniwoć jest obfite, brak tylko robotników. Prośmy więc Pana Żniwa, ażeby nam jich więcej zesłał.“

DANIJA.

Choć Rocznik niemiecki przytaczał budujące przykłady o Konferencyj w Fredericia, Rada generalna nie miała szczęścia wejść z nią w stosunki, i tak jak w poprzednich latach, wiadoma jój jest tylko Konferencyja w Kopenhadze. Stan jój w niczym się nie zmienił: 18 członków czynnych odwiedza 10 rodzin, których dziećmi opiekują się oprócz tego w szkołach; dochody jich szczupłe nie dochodzą 600 fr. i pomiędzy czysto protestancką ludnością, mało jest nadzieji, ażeby ta Konferencyja rozwinąć się mogła.

*) I tutaj przychodzi nam na pamięć piękne zdanie jednego z naszych spółbraci w Gandawie, niezmordowanego fundatora Konferencyj: „Gdy wychodzę zawiązać Konferencyją, zdaje mi się że idę kupować folwark, który mi każdego roku obfity plon przyniesie. Jiluz to spółbraci miałyby w Belgiji i gdzieindziej doskonałą sposobność nabywania takich folwarków, których kupno w wieczności zostanie jim policzone? Pomyślny tylko o tym.“

HISZPANIJA.

W Hiszpaniji Towarzystwo nasze ciągle pocieszające robi postępy i powiększa liczbę już i tak licznych Konferencyj, tak po wsiach, jako i po większych miastach. W r. 1865, liczyło Towarzystwo św. Wincentego a Paulo 602 Konferencyj, w r. 1866 przybyło jich 24. Nazwiska jich są następujące:

Agreda, Alameda, Albocacer, Alboraya, Arenys de Mar. Arta, Castillo-Lueubin, Charilla, Gea, Godella Grenada, (S. Andrzeja) Hosta Franchs, Kuba (św. Trójcy) Moncada, Murla, Olivenza, Palma del Rio, Priego d'Alhàla la Réal, Talavera de la Reyna, Tiedra, Valencya, (S. Moniki) Villefranhá de los Barros, Villalon de Kampos, Villamarchante.

Najwięcej zwraca naszą uwagę, nie tak wzrost tych Konferencyj, co nie jest nic dziwnego w kraju katolickim, jak raczej przywiązanie jich do naszego Towarzystwa, do jego Ustaw i zwyczajów. Cieszymy się bezwątpienia szczerze, że liczą wszystkich członków czynnych 10,000, i 2,400 członków honorowych, dochodu 778,476 fr. rozchodu 686,320 fr.; rodzin wspieranych 14,000, małżeństw naprawionych 312; dzieci na opiece 7,750; nauczanych ubogich 2,148; lecz bardziej jeszcze cieszy nas, iż s takim zamiłowaniem starają się wypełniać swoje obowiązki nie tylko pod względem dobroczynności, lecz jako wzorowi i przykładni chrześciance, pełni poświęcenia ojcowie rodzin, pilni i pracowici robotnicy, starają się dobrymi swymi postępkami uzyskać poparcie, pomoc i błogosławieństwo, naprzód swych czcigodnych biskupów, potem proboszczy i księży miejscowych, którzy jim też wielce sprzyjają. Nie wątpim, że wszystkie Konferencyje Towarzystwa Ś. Wincentego a Paulo, przejęte są tym samym duchem, tą samą gorliwością w pełnieniu swych miłosiernych obowiązków, gdy przecież zważym, z jakim staraniem nasi spółbracia hiszpańscy wypełniają wszystkie przepisy naszego Towarzystwa, jak troskliwie wystrzegają się, aby czas, wszystko niszczący, nie ostudził jich gorliwości, nie możem powstrzymać się od przytoczenia naszym spółbraciom tego szacownego gorliwości chrześcijańskiej przykładu. Kochajmy Boga, kochajmy Go ze wszystkich sił naszych, a będziemy kochać i naszych ubogich bliźnich, i uczujem wszystkie jich potrzeby i dolegliwości.

Ostatnie sprawozdanie Rady wyższej w Hiszpaniji podaje nam dwa przykłady téj żarliwości, w pełnieniu chrześcijańskich uczynków. I tak wspominając o Konferencyjach, jakkolwiek kłęską nawiedzonych, mówi:

„Wyroki Boskie są niedocieczone; niechaj serce nasze nie upada pod chwilowym naciskiem okoliczności; czasem najwię-

»ksze nawet na pozór nieszczęście, do naszego dobra jest potrzebne. Gdy zostaniem poniżeni, wylewając łzy obfite nad upadkiem naszego dzieła, pytamy się w obec Boga, czy nie pycha powodowała naszą pracę, i czy nasze grzechy nie stały się przyczyną, chwilowego lub ostatecznego upadku Konferencji? Wzmocnieni naówczas modlitwą, spodziewać się będziemy, „jż Bóg, jeżeli się to zgodzać będzie z Jego świętą wolą, otworzy znów przed nami nową i lepszą drogę, i że Konferencyja, na nowo do życia przyprowadzona, przez skromniejsze, lecz tym samym pewniejsze żywioły, postępować znów będzie w zaciszu, wytkniętym sobie Ustawami torem.“

Spółbraciom naszym chodzi więc przedewszystkim o chwałę Bożą, i o wolę Bożą, a więc nie o zadowolenie osobiste, lecz kochają także szczerze swoich ubogich, jak tego dowodzi następujący ustęp.

Przedstawwszy obawy i rozpacz ojców rodzin, pozostających bez pracy, którzy ażeby dać dzieciom kawałek chleba, sprzedają sztuka po sztuce, wszystkie swoje sprzęty, swoją pościel, najniezbędniej potrzebne przedmioty i mówią dalej: „cóż ma począć, odwiedzający jich członek Towarzystwa, czyż w swym sercu nie znajdzie na to środka? Czyż potrzeba go tutaj wyszczególnić? Chrześcijańska miłość bliźniego wymaga nasamprzód od nas odmówienia sobie, mniej potrzebnych wydatków, zachcianek, ażebyśmy na jałmużny więcej łożyć mogli. Dalej, nie poprzestając na dotychczasowym odwiedzaniu raz w tydzień ubogich, i zalecaniu jim cierpliwości i poddania się woli Bożej, prosim jeszcze znajomych sobie kupców, o robotę dla naszego ubogiego, od miesiąca już nie mającego żadnego zajęcia, pójdziem do różnych rzemieślników, wstawiając się za nieszczęśliwą rodziną, która umrze z głodu, jeżeli ojciec nie będzie mógł co zarobić: pójdziem do kasy pożyczkowej Konferencji, żądając zasiłku, ażeby jinny znów biedak mógł się wziąć do jakiego handelku; przypomnim sobie, jak nam jest potrzebny ten lub ów sprzęt, i zamówiwszy go, zapewnim na cały tydzień byt rodziny, szukać będziemy sposobu, ażeby spowodować majątniejszych, a nie umiejących użyć na dobre swych pieniędzy, ażeby nam pomagali, lub sami wspierali wskazywanych przez nas nieszczęśliwych.

»Miłosierdzia, poświęcenia i czynnych zabiegów wymagają po nas ubodzy, i staramy się zadosyć uczynić jich wymaganiom, jidąc choć z daleka w ślady naszego świętego Patrona, tego wzoru żarliwego i niezmordowanego miłosierdzia.“

Korzystajmy s tych budujących przykładów, którym podobne znajdziem, mniej więcęć w sprawozdaniu każdej Konferencji, lecz nigdzie tak wybitnych; wysłużym sobie może nagrodę, podobną tej, którą otrzymała jedna z najmniejszych Konferencyj

Hiszpańskich i na samym ostatku założona. W ubogiej wiosce, piszą nam, uczęszczało zwykle do Komunii ś. zaledwie kilku starców; tymczasem teraz za przykładem i staraniem Konferencyji przystąpiło do Stołu Pańskiego 104 osób. We wsi tej, dotychczas nie ma Księdza, lecz mamy nadzieję, iż w obec budzącej się żarliwości religijnej, uda się może założyć parafiją. Oto są dowody, czego dokazać mogą najbiedniejsi chrześcijanie swoją gorliwością i poświęceniem. Przejmijmy się tym samym zapałem, a dojdziem do takich samych pomyślnych rezultatów co i oni, gdyż Bóg wspiera pracujących około dobra swych bliźnich.

GRECYJA.

W r. 1866 utworzyła się nowa Konferencyja w Atenach, lecz jak się można było spodziewać, mało jeszcze ma członków i funduszów. Udziela już przecież pomocy 12 rodzinom i ma jak najlepszą nadzieję rozwinięcia się s czasem, czego sobie bardzo życzyć należy, gdyż w kraju tak przeważnie schizmatyckim jakim jest Grecyja, katolicy powinni koniecznie jak najbardziej gromadzić się pozpołu, wspierać swoich ubogich, i zaradzać brakowi religijnych i miłosiernych zakładów, do czego najlepszym środkiem jest założenie Konferencyj.

Co do dawniejszych Konferencyj w Korfu i Santoryn, pełnią one swoje obowiązki, i chociaż szczupłe i niezamożne, nie zaniebują ubogich powierzonych jich opiece, i gorliwie starają się uchronić jich od nędzy i otaczającej schizmy. W Santorynie szczególnie starają się przeszkadzać zawieraniu mieszanych małżeństw, będących często w tym kraju przykładem zgorszenia i odszezepienia.

WIELKA BRYTANIA.

W Angliji przybyły nam w zeszłym roku dwie Konferencyje, w Saint Chad i Najświętszej Panny w Birmingham; jest przecież w Angliji bardzo wiele znacznych miast, gdzieby nasze Towarzystwo jistnieć mogło, a gdzie jeszcze nie jest znane, nie mając poparcia ze strony katolików i duchowieństwa. Rada wyższa w Anglii wiele nad tym myśli i w sprawozdaniu, które mamy przed oczyma, błaga członków Konferencyj, ażeby usilnie się starali o rozpowszechnienie naszego Towarzystwa, i zarazem Duchowieństwo ażeby wspierało te pobożne zamiary. Radzi także Konferencyjom, aby więcej osób pobożnych wciągały do swego grona, bądź jako członków czynnych, bądź jako honorowych, gdyż nawet najbardziej kwitnące Konferencyje nie mają więcej członków nad 30, a niektóre nawet tylko po 7 do 10. Liczba członków hono-

rowych jest także niewystarczająca, gdyż często niedochodzi nawet liczby członków czynnych. Na 55 Konferencyj w Angliji jest członków czynnych 800, honorowych zaś zaledwie 549. Oczywiście brak nam osób, a szczególnie członków honorowych, którzy są bardzo użyteczni dla naszego Towarzystwa, gdy szczerze przejmą się przyjętym obowiązkiem. Nasamprzód zasilają kasę swemi datkami, na które s pewnością rachować można; dalej chociaż nie są czynni, zajmują się przecież Towarzystwem, rozkrzewiają i rozdają sprawozdania, Roczniki, bilety na loteryę lub poczet składkujących; wreszcie podług Ustawy obowiązani są uczęszczać na zgromadzenia walne i podnosić swoją obecnością ważność tych zgromadzeń; być obecnymi na Mszach odprawianych na intencyją Towarzystwa cztery razy do roku, i modlić się za toż Towarzystwo, za jego rozwój i powodzenie. Pod każdym więc względem członkowie honorowi są wielką pomocą dla Konferencyj.

Na nieszczęście jakże często zaniedbujem zaciągania tych członków w nasze szeregi, uważając jich za mało znaczących dla Towarzystwa. Pozwólmy sobie, kiedyć o tym mowa, zwrócić uwagę naszym Konferencyjom, że członkowie honorowi, nie są tylko dobrodziejami dochody powiększającemi, lecz podług Ustaw, do których się we wszystkim stósować powinniśmy, należą bezpośrednio do Towarzystwa i są jego rzeczywistemi członkami, że więc szczerze zajmują się postępaniemi Konferencyj, chociaż dla przeszkód, zatrudnień, lub wieku nie mogą czynnego w nich brać udziału. Niechże więc spółbracia, w tym przekonaniu starają się o ciągłe z nimi stósunki, nie tylko przy zbieraniu składek, lecz przy walnych zgromadzeniach, przy wydawaniu rocznego sprawozdania, gdy trzeba wezwać publiczność do materialnego wsparcia, a okazowanym jim zaufaniem, pobudzą jich do czynnego i często ważnego spóldziału. Możliwoby w téj materji wiele jeszcze powiedzieć, lecz należy nam wrócić do Konferencyj w Angliji. Oprócz odwiedzania ubogich, Rada wyższa w Angliji, zaleca usilnie nauczanie biednych dzieci i rozpowszechnianie dobrych książek; pod tym ostatnim względem Konferencyje angielskie silnie są wspierane przez świeżo założone Towarzystwo S. Anzelma, i można się spodziewać, że s tą pomocą zdołają zakładać biblijoteki i rozrzucać religijne książki po biednych chatkach.

Wychowanie ubogich dzieci najwięcej zasługuje na uwagę w kraju takim, jak Anglija, gdzie ubogie dziecko, którym się nikt nie zajmuje, oddane bywa do domu roboczego niekatolickiego, jeżeli jest pocziwe, jeżeli zaś dopuściło się jakiego przestępstwa, do domu poprawy również niekatolickiego, gdzie w ogóle pozakładane na wszystkie strony ochronki, szkoły, zapewniając dzieciom byt materyjalny i wychowanie, przyprawiają

je o stratę wiary. Spółbracia nasi angielscy wiele łożą starań na zaradzenie temu złemu. Mają w Londynie zakład dla chłopców czyszczących obuwie, których wychowują i utrzymują, dopóki sami nie potrafią sobie na utrzymanie zarobić. Mają także dom dla dzieci, nie mających żadnego przytułku, i często jidą na sądy, reklamując w jimieniu rodziców katolickich opiekę nad jich dziećmi. Nie mogą dósyc rozwinąć czynności tam, gdzie chodzi o wyzwanie dusz od zaguby.

W Szkocyji również zajmują się wychowaniem sierot. We wschodnim obwodzie Szkocyji, Konferencyje w Edyburgu, Dumfries i Dundee wyłącznie się temu poświęcają. I tak w Edyburgu, spółbracia nasi, zważywszy niebezpieczeństwo na jakie są wystawione dzieci katolickie, umieszczone u protestanckich rodzin, założyli ochronkę dla chłopców, i pomimo ciągle nastęrczające się trudności zeszłego roku, pomimo zupełne nieudanie się loteryji, dzieło nasze utrzymuje się i rozkrzewia. W tymże samym mieście ma szkoły niedzielne dla dzieci pracujących w rękodzielnjach; szkoły wieczorne dla uczni i Towarzystwo uczni liczące 144 członków. W Dumfries potrzeba opiekowania się opuszczonemi dziećmi wykazała się najdowodniej z historyi dwóch sierót, które po śmierci rodziców umieszczone zostały przez władzę miejscową u niekatolickich wieśniaków, gdzie zupełnie pozostali obojętnemi na przepisy wiary, w której się urodzili i ochrzceni zostali. Z wielką pracą udało się wreszcie Konferencyji wydobyć jich stamtąd i oddać w ręce katolickiej rodziny, która jich wychowuje jak własnych synów. W Dundee podobne okoliczności spowodowały Konferencyją do założenia ochronki, w sąsiedniej parafji Lochee, taż znów ochronka pociągała za sobą założenie Konferencyji w téj parafji. Gdyż dobre uczynki nigdy nie pozostają bezowocne i mnożą się same z siebie. Zajęcia te nie wstrzymują Konferencyj od odwiedzania ubogich, które praktykują się z równą gorliwością jak w zeszłych latach, szczególnie w Konferencyjach w Perth i Stirling.

Użyteczność tych starań łożonych około wychowania dzieci jasno nam wytkniętą została na walnym zgromadzeniu w Glasgowie w zachodniej Szkocyji, przez J.W. Biskupa Linch. „Wia-
domo nam, mówi ten czcigodny Prałat, że nieprzyjaciele na-
szej wiary wszelkich dobywają środków, ażeby przyciągnąć ku
sobie drobne dziatki. W Irlandyji przez długi czas usiłowali
uwieść dorosłych nawet ludzi, trzymając w jednej ręce kawa-
łek chleba, w drugiej swoją poprzekręcaną bibliją, przemawiali
do ludzi umierających z głodu i prawie nagich. Przez jakiś
czas udawał jim się ten podstęp, lecz gdy nastały lepsze czasy,
biedni owi ludzie, powrócili na łono Kościoła. Na jednej
z wysp Irlandzkich, w czasie panującego głodu, nędza mieszkań-

„ców była niedoopisania.“ Rozsiewacze anglikanizmu przynieśli odzież i pożywienie dla nich i dla ich dzieci, lecz pod warunkiem, że przejdą na anglikańską wiarę. W pierwszej chwili z radością przyjęto warunek, i misyjnarze obłędu wieszować sobie mogli wielkiego powodzenia. Lecz wkrótce potem, gdy głód się zmniejszył, księża katolicy sprowadzili znów zbłąkane owieczki na prostą drogę, a żniwo predykantów angielskich w niwecz się obróciło. Wiele podobnych przykładów przekonało ich, że z dorosłymi nic nie skórają, i dla tego zwrócili się całkiem ku dzieciom, starając się wszelkimi siłami pozyskać je dla swój wiary, w czym jim się niestety zbyt dobrze powodzi. Gdy owi nieprzyjaciele naszej wiary raz wezmą przewagę nad umysłem dziecinny, niezmiernie już trudno zniweczyć ten wpływ: pogrążone w ciemnościach obłędu, ślepym się stają na prawdziwość naszej wiary. O moi drodzy przyjaciele, jileż to duszyczek wydartych nam zostało tym sposobem? Bądźmy więc niezmiernie w pokonywaniu tego przeciwnika. Żaden z uczynków miłosiernych nie równa się z ocaleniem tych nieszczęśliwych sierót od wiecznej zaguby.

Konferencyje w Glasgowie i okoliczne odpowiedziały z zapalem na odezwę; starają się także jak najusilniej o pozyskanie nowych członków, tak czynnych, jako i honorowych, gdyż pierwsi są potrzebni do wykonania rozpoczętych dzieł, drugich zaś potrzeba dla zasiłków pieniężnych.

Podajem wreszcie pocieszający wykaz statystyczny tego obwodu:

25	Konferencyj s których 8 w Glasgowie
326	członków czynnych
99	członków honorowych
2,105	wspieranych rodzin, które w ciągu r. 1866 odwiedzo- dzono 11,456 razy.
107	robotników którym dostarczono roboty.
	Dochody całoroczne wynosiły 37,480 fr.
	Rozchody 29,360 fr.

Rezultat powyższy uważać należy za bardzo pomyślny, szczególnie w kraju ubogim i przeważnie protestanckim, gdzie katolicy sami ubodzy muszą jeszcze wspierać duchowieństwo niekatolickie i różne dobroczynne zakłady.

W Irlandyi zawiązała się w r. 1866 tylko jedna Konferencyja w Clontarf. Mamy ich więc ogółem w tym kraju 94, członków czynnych mamy 1,900, dochody wynosiły w r. 1866 300,000 fr. licząc już w to składki kilku Konferencyj, które chociaż czynne, nie nadesłały nam dotąd swego sprawozdania.

Konferencyje te zajmowały się głównie odwiedzeniem ubogich, ochronką w Glasnevin, założoną dla sierót s całej Irlandyi, kasami oszczędności, w których przyjmowane są najmniej-

sze nawet datki, kasami na zakupno węgla, do których ubodzy składają w lecie oszczędzone pieniądze, ażeby mieć w zimie zapewniony opał, i do których miłosierne osoby przyczyniają się swemi datkami, Konferencyje te odbywają corocznie duchowne ćwiczenia, któremi utrzymują gorliwość swych członków. Dalej prezesowie Konferencyj Irlandzkich zbierają się corocznie w Dublinie na narady nad potrzebnymi zmianami i rozpoczęciem nowych dzieł. Jest to wyborny przykład, który wszystkim Konferencyjom usilnie zalecamy.

Konferencyja na wyspie Malcie przedstawia nam w tym roku wiele dobrych uczynków. Przez cierpliwość i gorliwość swoją zdołała wyrwać z obłądu mahometanizmu jedną maltańską rodzinę, która przepędziwszy czas niejaki w Tunis, powróciła do swego kraju. Mahometanin pewien chciał się żenić z córką, pod warunkiem ażeby przeszła na mahometańską wiarę. Konferencyji udało się przeszkodzić temu zgorszeniu.

WŁOCHY.

Przechodząc od Konferencyj angielskich do włoskich, mniemaćby można że te ostatnie większe bez porównania powinnyby robić postępy.

Tymczasem właśnie przeciwnie, we Włoszech Towarzystwo nasze najwięcej strat ponosi i z największemi walczy trudnościami. Tam właśnie starsze Konferencyje upadają, a nowe z wszelkiemi walczyć muszą przeszkodami; tam Towarzystwo nasze jest ciągle podejrzywane, zaczepiane, i prawie codziennie denuncjowane, a zdradliwemi i niesprawiedliwemi zarzutami zawodzą tych, którzy naszych dążności i naszych dzieł, nieznają i odstręczają ludzi mających chęć przystąpienia do Towarzystwa. W tym więc kraju odwaga w pełnieniu swych obowiązków najbardziej pochwały jest godna, i wytrwałość większe ma zasługi; jakąż bowiem zasługą mogą być dobre uczynki, gdy za nie wynagrodzeni jesteśmy powszechnemi pochwałami. Przeciwnie zaś, kiedy zamiast pochwały odbieramy za nie tylko pogardy, mają one najdroższą wartość w obliczu Boga.

W Państwie Kościelnym, znajduję Konferencyje z Radą wyższą w Rzymie w tym samym stanie, co w zeszłym roku. Liczba jich w niczym się nie zmieniła, w porównaniu z r. 1865 przybyło tylko członków i dochodów, i mamy nadzieję że i rok 1867 również będzie pomyślny.

Rada centralna w Boloniji liczy w swoim okręgu 17 Konferencyj. Lecz od kilku lat w 13 jinnych miastach upadło 17 Konferencyj; są to dotkliwie straty, które s czasem mamy nadzieję powetować.

Przykro nam bardzo, że w Loretto nie mamy już członków, którzyby modlili się za Towarzystwo nasze w świątyni

Santa Casa, ani w Ferrara, w Rimini ani w Orvietto i t. d. Polecamy członków tych upadłych Konferencyj usilnym modłom wszystkich Konferencyj szczęśliwszych, pewni będąc, że nam nie odmówią téj prośby.

W nagrodę przybyły nam w tym okręgu dwie Konferencyje: w Bolonii i w Olmedola.

W okręgu Rady wyższej Florenckiej, przybyła tylko Konferencyja Niepokalanego Poczęcia we Florencyji; lecz przy końcu r. 1866 zawieszoną została Konferencyja w Sienne, i w bieżącym roku kilka się podobnych przypadków trafiło. W dochodach nie ma przecież żadnej różnicy, powiększając się raczej niż zmniejszając, i we Florencyji szczególniejsz Konferencyje w kwitnym utrzymują się stanie.

Rada wyższa w Genuji wykazuje w swym sprawozdaniu dosyć zadawalniające rezultaty. Strata dwóch Konferencyj w Albissola Marina i Voghera zniosła się przez założenie Konferencyj w San Francesco d'Albaro i reorganizacją chwilowo upadłej w Stella San Martino. Cztyrdzieści Konferencyj, 478 członków czynnych, 888 odwiedzonych rodzin, 372 dzieci na opiece, 29,274 fr. dochodu, 30,225 fr. rozchodu, oto jest ostateczny wykaz statystyczny téj Rady. Utrzymuje ona ciągle stosunki s Konferencyjami do tego okręgu należącemi, pobudza do dobrego, zagrzewa stygnących, odbywa regularnie zgromadzenia gieneralne, coroczne rekolekcje, i wydaje Roczniki włoskie, które dla wszystkich Konferencyj włoskich, są bardzo ciekawe i godne polecenia.

Obok Konferencyj należących do Rady wyższej genueńskiej, znajduje się Konferencyja w Sassari, jedyna jistniejąca na wyspie Sardyniji, mająca 13 czynnych członków i 700 fr. dochodu. Życzymy jéj jak największego rozwoju i założenia nowych Konferencyj, które byłyby bardzo użyteczne w kraju, w którym jak słyhać, nędza jest wielka.

Rada w Mantuji skarży się na ubytek członków i dochodów, i na opuszczanie się Konferencyj w tym mieście, gdy przeciwnie Konferencyje w Medyjanie, sąsiednie w Lodi i Monza w kwitnym utrzymują się stanie. W Modenie zwątpiono już na chwilę o utrzymaniu jistniejących Konferencyj, lecz przezwyjęzono już szczęśliwie najglówniejsze trudności: starają się one nadto o ożywienie Konferencyj w Monantola i Raorino, które zawiesiły swe czynności; lecz jest wszelka nadzieja, iż znów zaczną pełnić zaniedbane chwilowo obowiązki. W Placencyji dwie miejscowe Konferencyje w braku osób, w jedną się złączyły, lecz pełnią dalej swoje dzieła miłosierne i ożywione są jak najlepszym duchem.

Rada wyższa w Turynie zmuszona była s tychże samych powodów dziewięć miejscowych Konferencyj zredukować na siedm;

lecz ubodzy i rozpoczęte dzieła nic na tój zmianie nie ucierpieli; Konferencyje w Turynie zajmują się z wielkim powodzeniem odwiedzaniem szpitali. Jest to dzieło pełne zasługi, gdyż wstrętne jest naturze ludzkiej, i ponieważ w skutek troskliwych zabiegów i pociech udzielanych chorym, udało się wielu z nich pojednać z Bogiem. Dzieło to, z żalem przychodzi nam powiedzieć, nie wszędzie da się wykonać, lecz polecamy je jak najusilniej Konferencyjom w każdym kraju, gdzie jest możebnym. Cóż bowiem może być ważniejszego, jak praca około odrodzenia dusz i nawrócenia grzeszników! Zresztą Konferencyje w okręgu tój Rady, znajdują się w tymże samym stanie co w ostatnim sprawozdaniu.

O Konferencyjach należących do Rady wyższej Weneckiej, nie możemy na nieszczęście tego samego powiedzieć. Pod ciosem niesprawiedliwych napaści i groźb osobistych, Rada ta rozwiązała się przy końcu r. 1866 i kilka Konferencyj poszło za jój przykładem. W Tyrolu austryjackim, należącym do okręgu tój Rady, z mnogich dawniej Konferencyj, jistnieją już dzisiaj tylko ośm, w Bassano, Gemona, Padwie, Paese, Rovigo, Wicencyji, Levico i Borgido Valsugana. Upadek i zniszczenie szerzyły się więc szybko w tym okręgu, lecz mamy nadzieję, że przy wytrwałości, odwadze i silnej wierze, zdołamy powetować te straty. Módlmy się więc za te Konferencyje, módlmy się bezustannie, gdy sami cieszyć się możemy łaskami i błogosławieństwami, które Bóg miłosierny obficie syla na nasze prace.

LUXEMBURG.

Rok 1866 był rokiem nawiedzenia dla Konferencyji Luxemburskich, lecz zarazem obfitym w błogosławieństwa. Gdy cholera zaczęła się szerzyć pomiędzy ludnością, trzy Konferencyje, w mieście jistniejące, podwoiły gorliwość i usiłowań, ażeby pokonać tę klęskę. Prezes i wiceprezesi Rady Towarzystwa wzięli czynny udział w czynnościach komitetu centralnego, udzielającego na cały kraj swego dobroczynnego wpływu. Członkowie, którzy już mniej byli gorliwi w uczęszczaniu na posiedzenia, znów zaczęli odwiedzać ubogie rodziny, starając się zabezpieczyć je od zarazy zasiłkami pieniężnymi i radami potrzebnymi do zachowania zdrowia. W tym samym czasie, założono w Luxemburgu z wielkim powodzeniem ochronkę dla biednych uczni i kilka nowych Konferencyj, tak w mieście samym, jako i w sąsiednich wsiach. Spodziewamy się, że te latorośle prędko się rozwiną i owoce wydadzą.

NORWEGIJA.

Po raz pierwszy nazwisko tego kraju zapisujem w statystyce naszej, wprowadzając go s Konferencyją w Krystyjaniji. Jak się tego można spodziewać w pierwszych początkach, i w mieście, małą tylko liczbę katolików liczącym, ma ona zaledwie 8 członków; dochody, licząc w to dar 100 fr., od Rady głównej, wynosiły w r. 1866 450 fr. Lecz ponieważ członkowie pełni są gorliwości, i duchowieństwo popiera jich wszelkiemi siłami, jest więc nadzieja jak najlepší przyszłości.

HOLANDYJA.

Nie możem lepiej opisać stanu tych Konferencyj, jak przytaczając wyjątki ze sprawozdania Rady wyższej.

Do Towarzystwa Ś. Wincentego à Paulo przybyła w Holandyi w ciągu roku 1866 tylko jedna Konferencyja w Middelbourg. Rada wyższa s powodu tak powolnego wzrostu dzieła uprasza Konferencyje, ażeby się modliły o powiększenie liczby Konferencyj, szczególnież zaś, ażeby Bóg zesłał nam nowych i młod-zych spółbraci, do czynnej pomocy dawniejszym członkom, którym wiek, własne zajęcia i jinne okoliczności stawają niekiedy na przeszkodzie w gorliwym pełnieniu swych obowiązków miłosiernych.

Modlitwę tę odmówiono spólnie w dzień Niepokalanego Poczęcia i zaraz została wysłuchaną, gdyż już w pierwszych dniach r. 1867 cztery nowe Konferencyje i wkrótce potym kilka jinnych przyłączyło się do Towarzystwa. Modlitwa jest najgorliwszą założycielką nowych Konferencyj i najrzęczniejszą orędowniczką na uzyskanie młodych spółbraci.

Lecz jeżeli nie możem się pochwalić wielkiemi postępami, ubytku przynajmniej żadnego nie było. Od założenia naszego Towarzystwa w Holandyi, tylko 8 Konferencyj jistnieć przestało. A i temu byłoby można zapobiedz, gdyby Rada wyższa w swoim czasie zawiadomioną była o dozwalanych sobie zбочeniach od Ustaw, sporach w mało znaczących rzeczach, zaniedbywaniu ubogich i posiedzeń, które to zwykle są zwiastunami bliskiego rozprzeżenia. Gdyby prezesi tych Konferencyj byli uwiadomili Radę wyższą, jak rzeczy stoją, gdyby byli zasięgnęli jęj rady i pomocy, lub téz prosiły ją o odwiedzenie w miejscu, z łatwością dałoby się napomnieć oziębłych, sprowadzić zbiegów, dodać ducha opieszalym, słowem, łatwo byłoby się dało zaradzić złemu. Niech ten przykład będzie dla nas nauką i niechaj nasi prezesi niczego nie zaniedbują, aby kiedyś najlepsi jich przyjaciele nie czynili jim za to wyrzutów!

Porównywając stan Konferencyj z roku 1866 z rokiem 1865, nie znajdujem wielkiej różnicy. Zestawiając przecież otrzymane

rezultaty, nie mamy powodu żalić się, gdyż lubo nie bardzo świetne, ale tém są pewniejsze.

I tak porównywając spis Konferencyji holenderskich w r. 1866 i 1861, znajdujem następujący postęp:

W r. 1861 było 8 Rad i 110 Konferencyj,
1,809 członków, 4,573 rodzin odwiedzanych, 3,334 dzieci na opiece, 357,000 fr. dochodu, rachując w to 38,660 fr. samych składek.

W r. 1866 sprawozdanie podaje 8 Rad i 116 Konferencyj,
1,888 członków, 5,056 rodzin odwiedzonych, 3,191 dzieci na opiece i 433,758 fr. dochodu; składki same czynią 50,444 fr.

Oprócz tych postępów dziękować jeszcze winniśmy Bogu, za budzącego się ducha pobożności i miłosierdzia chrześcijańskiego.

Pobożność okazuje się szczególnie w czasie naszych świąt uroczystych.

W dzień Ś. Wincentego à Paulo i Niepokalanego Poczęcia, prawie wszyscy członkowie przystępowali do Stołu Pańskiego; w pierwszy poniedziałek wielkiego postu, odprawiono żałobne nabożeństwo za wszystkich zmarłych spółbraci. W wielu Konferencyjach, nawet wiejskich, odprawiają duchowne ćwiczenia, lub przynajmniej przed każdym uroczystym świętem, miewają księży stósowne nauki.

Również budzi się duch jedności i przyjaźni, co się najlepiej okazuje przy posiedzeniach, przy chorobie lub kłopotach którego ze spółbraci, lub też gdy jidzie o rozpoczęcie jakiego trudnego i nieprzyjemnego dzieła.

Niektóre Konferencyje w r. 1866 w czasie cholery, ubiegały się pomiędzy sobą o pierwszeństwo w odwiedzaniu cholerycznych, w zakładaniu tanich kuchni i w składaniu pieniężnych ofiar. Konferencyje w Rotterdamie, Hadze, Utrecht, Leiden, Groningen, Bois-le-Duc, dały przy téj sposobności przykład budującego prawdziwie poświęcenia.

Kilka Konferencyj założyło w roku 1866 biblioteczki, co w Holandyi bardzo trudną jest rzeczą, ochronki, szkoły elementarne, opiekę nad uczniami, rękodzielnie, domy dla opuszczonych chłopców, tanie kuchnie dla ubogich. Oprócz tego zajmowano się odwiedzaniem ubogich jak zwykle.

Obok tych wszystkich dobrych stron, do których jeszcze policzyć należy punktualność w znoszeniu się z Radą wyższą, mają Konferencyje holenderskie dosyć powszechną wadę: zbywa jim na młodych spółbraciach; jakaś nawet obawa wstrzymuje jich od przyciągania sobie młodzieńców na czynnych członków. Pomimo skazówki podane w Rocznikach i w Przewodniku Towarzystwa, nie mogli się zdobyć jeszcze na nieco więcej śmiałości, i na 1,900 członków, nie wiem czyby się znalazło 50 młodych. Rzadko nadzwyczaj powierzaną jim bywa jaka

czynność, i Rada wyższa postanowiła zwrócić na to uwagę przewodniczących.

W końcu, wspomnieć nam wypada, iż Towarzystwo winno wiele wdzięczności Delegatowi Ojca Świętego i Biskupom holenderskim, jako téż i władzy świeckiej, otaczającej je swoją opieką i wszelkimi dowodami zaufania.

PORTUGALIA.

W Portugaliji mamy tylko jedną Konferencyją w Lizbonie, i z boleścią widzimy, jak mało nasze Towarzystwo robi postępów, na téj katolickiej ziemi, lecz nieustawajmy w pracy, chociaż Bóg chwilowo nie dał nam obfitego żniwa. Pomimo że rezultaty są bardzo nieznaczące, cieszyć się powinniśmy, żeśmy przedsięwzięli to dzieło. I tak Konferencyja Św. Ludwika w Lizbonie wspierająca tylko 7 rodzin, przytacza nam zdarzenie przekonywające, jak nigdy nie trzeba tracić odwagi:

Przypadek s końmi, mówi sprawozdanie, sprawił, że odkryliśmy bardzo nieszczęśliwą rodzinę. Hr. A. którego powóz przejechał 84 letniego starca, kazał go odnieść do mieszkania, i znalazłszy go w największej nędzy, polecił naszej opiece, sowity dołączwszy datek. Rodzina ta składała się z ojca, byłego adwokata, którego nieszczęśliwe okoliczności przywiodły do tego bolesnego stanu i czterech córek od 15 do 22 lat. Trzy z nich dopiero w roku zeszłym zostały ochrzczone. W dzień Ś. Ludwika przystąpiły po raz pierwszy do Komunii św. i do sakramentu bierzmowania. Wystarano się dla nich o stałe utrzymanie i dzisiaj są wzorem pobożności i pracowitości.

SZWAJCARYJA.

W tym roku przybyła nam ważna Konferencyja w Bazyleji, i od samego początku liczbą swych członków i dochodów rokuje nam jak najlepsze nadzieje. Dla czegoż ten przykład tak jest rzadki w Szwajcaryji? dla czegoż w Solurze, w Zürich, w Bernie i tylu jinnych znaczniejszych miastach, Towarzystwo nasze jeszcze nie jest zaprowadzone? Przytaczają nam za powód, że w Szwajcaryji mało jest ubóstwa. Wszędzie przecież znajdują się starcy i kaleki do pielęgnowania, smutni do pocieszenia, a najwięcej chodzi o utrzymanie stosunków pomiędzy katolikami, żeby nie popadli w opieszałość i obojętność religijną. Wzgląd ten często tracą ludzie z oczu, kiedy odpychają Towarzystwo nasze od siebie, jako niepożyteczne. Zresztą, Konferencyje jistniejące w Szwajcaryji, nie skarżą się ani na zbytek dochodów, ani na brak ubogich. We Fryburgu 48 członków odwiedza 50 rodzin, składki tygodniowe przyniosły 4,495 fr.,

wydatki wynosiły 4,942 fr., nowa zaś Konferencyja założona w konwikcie, zebrała 759 fr. Konferencyje niemieckie, na około Fryburga składają się s 331 członków czynnych, odwiedzały 129 rodzin i w ogóle rozdały pomiędzy nich 6,629 fr. W Neufchâtel, spółbracia nasi żalą się na brak pieniędzy, w Lausanne wołają na gwałt o pomoc, o członków i o pieniądze; w Delemont i w Porentruy te same żale, a w Genewie, gdzie dzięki usilnym staraniom i gorliwości Biskupa, katolicyzm tak się rozkrzewia, że chociażby liczba członków i dochodów w trójnasób powiększoną została, jeszcze nie wystarczyłaby na wszystkie mnożące się potrzeby.

Dołożmy przeto wszyscy szlachetnego spółdziału w rozkrzewianiu w Szwajcaryji Konferencyj Ś. Wincentego à Paulo. W r. 1867 zawiązała się nowa Konferencyja w Luzernie, dla czegożby jinne nie miały pójść za jój przykładem? Dla czegożby spółbracia nasi, tak licznie w czasie lata zwiedzający ten piękny kraj, nie mieli zaszczeplać w nim naszego Towarzystwa, pozostawiając mieszkańcom katolickim dalsze o nie staranie? Wynurzamy tutaj to nasze życzenie w przekonaniu, iż zostanie wysłuchanym.

AZYJA.

Na ogromnym kontynencie Azyji napotykaemy Konferencyje św. Wincentego à Paulo, w roku przeszłym, jak i w dawniejszych, w trzech tylko krajach: w Chinach, w Indyjach i w Turcyi azyjatyckiej. Kiedyż jinne téj części ziemi kraje będą mogły stanąć otworem dla naszego dzieła katolickiego i dla prac miłosiernych uczniom św. Wincentego à Paulo? Jest to tajemnicą Boga, i według wszelkiego podobieństwa do prawdy wnieść można, że niestety zawsze jeszcze ta chwila w dalekiej zawiśla przyszłości.

Nieszczęsnym jest także objawem, że w trzech krajach wzmiankowanych, Konferencyje nasze są dotychczas wątłemi tylko latoroślami, atoli tym więcéj za to powinszować należy gorliwym członkom, którzy pomimo szczupłych dochodów, małą liczbę członków czynnych a niezmierne potrzeby, wytrwale dzieła nasze praktykują, i światu, nie pojmującemu pospolicie siły, pobudzającej, dają widowisko wiary i pobożności chrześcijańskiej.

W Chinach jedna przybyła w roku 1866 Konferencyja w Hong-Kong, s samych złożona Chińczyków. Jest ona jeszcze bardzo nieznaczną, dla tego, że dopiéro działać zaczęła, i że mało tam liczą chińczyków katolików, ma wszakże już 14 członków. Cieszymy się téj pierwszej Konferencyji języka chińskiego i prosimy Boga, aby przewodniczką być mogła pośród licznych już osad św. Wincentego à Paulo w tym państwie ogro-

mnym, gdzie wiara nasza już tylę liczy nawróconych chrześcian, i gdzie niejeden s krajowców pospołu z biskupami i kapłanami europejskimi, przybyłymi dla zwiastowania ewangeliji, przelał krew swoją na świadectwo wiary katolickiej. Co do starszej Konferencyji św. Franciszka w Hong-Kong składa się ona z Irlandczyków i Portugalczyków, i wspiera prawie wyłącznie Europejczyków, a mianowicie Portugalczyków. Od kilku lat niżły się na nieszczęście jęj dochody dość dotkliwie, atoli gorliwość członków nie osłabła.

W Indyjach Wschodnich poszły w ślady i za przykładem Konferencyj w Pondichery, trzy jinne Konferencyje w Bombaj, w Kalkucie, w której powstały trzy nowe, i w okolicach sąsiednich. Konferencyje w Bombaj i w okolicy wiele ucierpiały w skutek zastraszającej stagnacyji pieniężnej, która ujęła jim część dochodów, i w skutek srogiej drożyzny, mniej wszakże dokuczliwej od tęj, która w stronach Kalkuty dokuczała. W obec dwóch takich klęsk działały Konferencyje niemi niezrażone s podwojoną gorliwością i energija, zdołały powiększyć liczbę swych członków, a zamiast składek znaczniejszych, które już nie dopisywały, zaprowadziły składki sześciogroszowe, przez członków gorliwie zbierane. S tego krótkiego przedstawienia mamy obraz 15tu Konferencyj, liczących 208 członków czynnych, odwiedzających 156 rodzin, 65 dzieci na opiece, i 42,960 fr. dochodu, a 31,530 fr. rozchodu. Jednym z najważniejszych jich zajęć jest dom przytułku dla starców, do którego pod zarządem zakonnic 53 przyjmują ubogich Indyjan, mahometan lub chrześcian, wyświadcząc jim miłosierdzie nieograniczone, za co Pan Bóg wynagradza jich sownie swemi błogosławieństwami.

Trzy Konferencyje w Kalkucie w stanie kwitnącym, pod przewodnictwem Rady miejscowej odwiedzają pilnie swych ubogich i założyły dom przytułku dla starców tak jak w Bombaj; w nim mieści się obecnie 13 osób dorosłych z 8 dziećmi, zadowolonych z gościnności, jakiej tam doznawają pod opieką naszego św. Patrona. Dwa jinne dzieła niemniej ważne, są przedmiotem gorliwych starań spółbraci kalkuckich: szkołka niedzielna, utrzymywana przez Konferencyją św. Franciszka Xawerego, i druga szkoła codzienna, przez Konferencyją św. Tomasza dla ubogich Madrassów.

Takie rezultaty są zapewne wzmianki godne, gdy rozważym sobie, jile to trudności ma tam do pokonania jedna Konferencyja zawierująca się; lecz z drugiej strony jileż nie pozostaje tam jeszcze miast, nie mających jeszcze Konferencyj, gdzie założoneby być mogły! Jileż katolików Europejskich, mogących brać w nich udział, nie czynią tego! jileż krajowców nie mogłoby zaciągnąć się pod chorągiew naszego dzieła miłosierdnego, a nie rozumieją jęgo pożyteczności, lubo wszyscy są chrze-

ścijanami! Módlmyż się i tu jeszcze do Pana Żniwa, by i na te obszary zesłał swych robotników; żniwo bowiem jest dojrzałe, i czeka jedynie na sierpy żniwiarzy.

W Turcyi Azyjatyckiej znajdujem, jak dawniej, 9 Konferencyj: w Betlehem, Bejrucie, Jerozolimie, Smyrnie, Zahlé i w Jaffa. Ta ostatnia wiele ucierpiała s powodu nędzy, zawisłej wr. 1866 nad Ziemią Świętą; Smyrneńska i w Zahlé w Libanie jistniejące jeszcze, nie nadesłały nam żadnych wiadomości; natomiast nadeszły pomyślne z Betlehem i z Jerozolimy, gdzie dzięki zasiłkom, przesłanym od Konferencyj Belgijskich i Irlandzkich i od Rady gieneralnej, pospieszyć było można s pomocą najnieodzowniejszą dla ubogich, i w Bejrucie, gdzie 3 Konferencyje miejscowe przyświecają nam zawsze przykładem gorliwości i spółubiegania się w miłosierdziu pośród katolików różnego obrządku.

„Nie mamy nic uderzającego do przytoczenia, tak wyrażają się w swym raporcie — ale członkowie w ogóle regularnie uczęszczają na posiedzenia i rodziny starannie odwiedzają; nie potrzebujem przypominać naszym ubogim obowiązki religijne; nie mamy nieprawych stadeł do naprawiania, a jeżeli zdarzą się jakie niesnaski w rodzinach, wystarczy prawie zawsze pośrednictwo członków odwiedzających na przywrócenie porozumienia i porządku.“ — Wszystkie Konferencyje nie byłyby uradowane, gdyby podobne zdać mogły świadectwo o ubogich swoich?

AFRYKA.

Osady angielskie.

Osady angielskie w Afryce nasamprzód nas obchodzące, dotyczą, jak w latach poprzednich, Przylądku Dobrój-Nadzieji i wyspy św. Maurycego. Na Przylądku powstała nowa Konferencyja w Autshornn; chociaż nie mamy przed sobą jój statystyki, wiemy wszakże, że bardzo jest gorliwa. Starszym Konferencyjom w mieście Kap, w Grachams-Town i w Port-Elisabeth wiedzie się pomyślnie. Dotychczas zaledwie słychać było o nędzy w jich okolicach i radują się że nie mają, jak w Europie, licznych ubogich do żywienia. Tego wszakże roku posuchy i handlowe przesilenia pomnożyły ubogich na osadach, i usilnych potrzeba było zabiegów, by zaspokoić wszelkie prośby ubóstwa zewsząd do Towarzystwa zanoszone. Dzięki pomocy duchowieństwa wszystkie było można uwzględnić.

Na wyspie św. Maurycego mamy 4 Konferencyje w mieście Port-Louis i na wsiach. Członków czynnych liczono tylko 58. W r. 1866 wspierały one 47 rodzin, czyli 120 osób i 13

stadeł niesakramentalnych naprawiły; odwiedzały także chorych w lazarecie i jeden s pomiędzy wielu pięknych postępków świadczy o dobrych stąd wynikłych rezultatach. Ubogi pewien chory Francuz, młodziutki jeszcze, zapad na chorobę nieuleczoną; na dobitkę odrzucał wszelką pomoc religijną, i słowy opryskliwemi i zelżywemi zrażał wszystkich, ją ofiarujących. Nasi spółbracia, przystępują do niego i jeden z nich, lubo źle od niego przyjęty, wypytuje go o jego ojczyznę, rodzinę, dowiaduje się, że rodem jest z Bretaniji, że ma rodzinę pobożną i że wypełniał przepisy religijne, zanim ze wsi rodzinnej puścił się w świat. Zaczawszy w ten sposób zwracać się z życia swego, uczuł niebawem biedny chory odmianę swój duszy, głos jego zlagodniał i przystał na sprowadzenie księdza. Szczęśliwym zrządzeniem Opatrzności zdarzyło się, że ten ksiądz był Bretańczykiem, a wtedy odżyły w chorym wszystkie wrażenia i wspomnienia z lat dziecinnych; wyspowiadał się szczerze i umarł jako chrześciana prawowierny.

EGIPT.

Konferencyja w Alexandryji, jedyna jistniejąca jeszcze w tym kraju, wytrwale wypełnia swe dzieła miłosierdzia pomimo, że osamotniona i wyjątkowemi otoczona przeciwnościami; nie najmniejszą pomiędzy niemi jest dla członków odwiedzających trudność w zrozumieniu ubogich na opiekę przyjętych; potrzebaby dla nich było daru języków, a przynajmniej władania kilkoma, bo pośród 51 rodzin, odwiedzanych przez 12 członków Konferencyji, jest 24 maltańskich, 16 włoskich, 4 francuzkich, 4 syryjskich, jedna grecka i jedna żydowska; często przeto porozumiewać się członkowie muszą na migi, a taka rozmowa nie bywa ani bardzo żywą, ani bardzo długą. S tych 12 członków wziąć sobie możem przykład pożyteczny, który wielu Konferencyjom do naśladowania polecamy. Jakkolwiek oni nie zostawują w wyjątkowym stanie zamożności, wszelako uskładkowali znaczną sumę 1883 franków. Gdyby wszystkie Konferencyje dołożyły podobnej usilności, jileż dobrego nie zdziałałoby nasze Towarzystwo!

Konferencyja, zgodnie z wolą Czcigodnego swego Biskupa, zajmuje się troskliwie założeniem szkoły i kaplicy w części miasta nad morzem położonej i wyświadczaniem pociech religijnych. S całego serca życzym jój pomyślnego skutku.

AMERYKA.

Ameryka północna. Osady angielskie.

Zastajemy w Ameryce Towarzystwo nasze w stanie kwitną-

cym na Antylach, w Port d'Espagne, w Kanadzie, w Gwjanie, w Nowym Brunświku i w Nowej Szkocyi.

Konferencyja w Port d'Espagne, założona w r. 1856 przez J.W. Spaccapietra, ówczesnego biskupa na Antylach angielskich, ciągle działa pomyślnie, dawniej z 12 członkami czynnymi, dziś już s 44, a gorliwość pomiędzy spółbraćmi tak jest wielką, że zwykle najmnień 30 bywało w r. 1866 na posiedzeniach. Pożytki religijne widoczne były w rodzinach odwiedzanych, gdyż wszyscy ubodzy, jile jich Konferencyja z żalem utraciła, umarli po chrześcijańsku.

Kanada dostawiła nam 3 Konferencyje nowo przyjęte: w Hamilton, św. Ludwika w Montréal i św. Salwastora w Kwebek. Pomyślnie wiedzie się Konferencyjom w tym kraju tak wielce katolickim. Żałujem wszakże, że nie otrzymawszy sprawozdania z roku zeszłego, odesłać musim czytelników naszych do raportu z r. 1865.

Konferencyja w Damerary, w osadach angielskich, trzyma się wprawdzie, lecz bez postępów; atoli i taki stan szczęśliwym jest dla niej, gdy zważym przykre jój położenie dotychczasowe. Konferencyja w Saint John w Nowym Brunświku, strasznej nędzy w r. 1866 opędać się musiała. Ponieważ przestano budować okręty, co dla mieszkańców tamecznych główny stanowi zarobek, a stąd znowu dokuczać począł przydłużny brak pieniędzy, zniewoloną się widziała, przy pomocy znacznych ofiar, pomnożyć poczet rodzin, nad któreni opiekę swą rozszerzyła.

W Halifax, w Nowej Szkocyi, głównym było członków staraniem, ratować biedne dzieci, którym propaganda jinnowierców wiarę wydrzyć usiłuje.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

W okręgu Rady wyższej Nowego Yorku, którego zakres sięga najdalej, 12 nowych wcieliliśmy w r. 1866 Konferencyj, dawniejsze zaś wszędzie prawie zostawają na drodze postępu; bliższych wszakże szczegółów o jich dobroczynnych dziełach przytoczyć nie mogę, nie odebrawszy sprawozdania z r. 1866. Następujący tylko wyjątek z listu zakomunikować mamy przyjemność, nadesłanego nam o Konferencyjach Nowego Orleanu, które przez długi czas srodze były nawiedzone:

„Mamy rzeczywiście 9 Konferencyj w naszym mieście, sześć z nich już wam wiadomych, ponieważ już do Towarzystwa wcielonych. Najstarsza z nich św. Patryka, zredukowana w czasie wojny na 3 członków, liczy jich obecnie 25. Konferencyja św. Maryji z Francuzów złożona, również podczas wojny domowej zmniejszona do 5 członków, liczy jich teraz 22 bardzo czynnych; szczyci się przywilejem nad jinnemi, że przyjmuje

francuzów, którzy, zwiedzając miasto nasze, pragną także zapoznać się ze swymi spółbraćmi w Nowym Orleanie. Najlichnniejszą zaś jest Konferencyja św. Józefa, a zarazem najczynniejsza, co zawdzięcza przedewszystkim protekcyji i wielkiej życzliwości WW. Ojców Lazarystów. Mając 40 do 50 członków, samych Irlandczyków, zajmuje się oprócz odwiedzin ubogich ważną sprawą nauczania ludu.“

Rada w Brooklyn, posiadająca dotychczas tylko Konferencyje w stolicy biskupiej, nie przedstawiła nam wprawdzie s tego roku postępów wybitnych, ale pracuje wytrwale nad swemi dziełami, s których przedniejszym, po odwiedzinach ubogich, jest opieka nad dziećmi katolickimi i obrona jich wiary przeciwko napaści jinnowierców. Poczct członków czynnych tych Konferencyj czyni 496 a suma dochodu 51,064 fr.

Rada wyższa w Saint Louis w Missuri w nieodmiennym także znajduje się stanie, a ponieważ w jój okręgu ubóstwo jest prawie rzeczą nieznaną, nie spodziewa się téż wielkich postępów na przyszłość. Chociaż wszakże nędza materyalna tam rzadko zachodzi, czy nie znają tam nędzy moralnej? a członkom Konferencyj nie jestże wiadomo, że przedewszystkim z nią walczyć są obowiązani?

Ameryka centralna.

Należałoby nam tu wspomnieć o Meksyku, gdzieśmy w r. 1866 4 Konferencyje nowe wcielili; 2 w Mureliji, 1 w Orizaba i 1 w Pazknaro; łatwo wszakże pojąć, że spowodu obecnych zaburzeń tego kraju, ani myśleć o sprawozdaniu s tamtejszych stron. Módlmyż się za naszymi spółbraćmi Meksykańskimi, ażeby Pan Bóg skrócić raczył czas jich doświadczeń i koniec mu położył, ażeby, nabrawszy hartu w tych utrapieniach, a może i w prześladowaniu, s podwójną usilnością poświęcać się mogli miłosierdziu i gorliwym zabiegom o zbawienie dusz.

W rzeczypospolitėj Ekwador jistnieje już od 2 lat Konferencyja w Guayakwil, która donosi, że przychodu miała 7000 fr. a 6500 fr. rozchodu. Pomiedzy jinnemi czynnościami głównie starała się ona o rozszerzanie naszego Towarzystwa w swėj okolicy w czym jój Bóg poszczęścił, gdyż w roku przyszłym znajdziem obok niej drugą, którą zawiązała w Quito.

Ameryka południowa.

W krajinie Chili powstała w tym roku Konferencyja św. Anny w Santiago, a wyczekując od roku przyszłego nowych tam postępów, cieszyć się możemy, że w kraju tak dalekim od kolebki Towarzystwa, duch naszego Dzieła tak dokładnie jest

znany. To też 88 członków było w stanie wesprzeć 115 rodzin, zebrawszy 27,000 fr. dochodu, s których wydały 24,000 fr. na różne swe dzieła.

Towarzystwo nasze w rzeczypospolitej Buenos Ayres żadnej nie doznało zmiany. Pośród wojny zaciętej wiele już znaczy, że nie podupadło i ani w członkach ani w dochodach bolesnych nie poniosło strat. Podobnie się działo w rzeczypospolitej Wschodniej, gdzie Konferencyje w Montewideo znajdują się w położeniu podobnym, jak sąsiedzi jich w Buenos Ayres.

Dokończyliśmy naszego raportu rocznego o Konferencyjach po za Francją, nie przepomniawszy ani o jich stratach, ani o jich stronach słabych i zarazem wspomniawszy z radością o postępach jakie w wielu krajach uczyniły. Nie jestże w tym przeglądzie, dodajem kończąc, szczerze przedstawionym, wiele pobudek zawartych i zachęt dla każdego prawdziwego członka św. Wincentego a Paulo. Stawa przed nami Towarzystwo, nie ubiegające się o żadne nagrody ludzkie, ani o pochwały, ni o bogactwa dla swoich członków, ni o wpływy, względy i rozgłos dla siebie: Towarzystwo, poświęcające się uczynkom małym, skromnym i jednostajnym, a przecież rozkrzewiające się, że tak powiem, wszędy, gdzie wiara katolicka jest zaszczipioną. Lubo tu i owdzie niedomaga, wznieca ono ofiary szlachetne i poświęcenia znaczne dla ubogich; uczy swych członków wchodzić na poddasze ubogiego i wysłuchiwać długich narzekań jego dolegliwości, siadać obok łoża chorego i pielegnować go w chorobach zaraźliwych; wpaja w nich miłość prawdziwie chrześcijańską ku jego ubogim, od których niczego nie żąda, jak tylko kilku pacierzy w odwet za jałmużnę, którą jim zanosi, i zaleca swym Konferencyjom zakładanie domów opiekuńczych dla małych dzieci, przytułkowych dla starców, czyteln i Świętych Rodzin dla ludzi ciemnych. A wszystko to robi się jakoby samo przez się, jedyną siłą dobrego przykładu, bez niczyjego zniewolenia ani tajnego ani publicznego, bez przysięg wiążących sumienie, bez żadnego podsycania do próżności. Miałoby to wszystko ludzką tylko być sprawą, a jako taka rościć sobie jistnienie przemijające? Nie zajście! Albowiem to wszystko od Boga pochodzi i, jak w Nim pokładamy nadzieję, trwać będzie, dopóki dzieła jego trwać będą. Oby Święty Wincenty a Paulo z wysokości niebios wysłuchiwał prośbę gorącą, którą do niego zasyłamy za ostatnimi jego dziećmi, i błogosławił jich, jak błogosławił w swoich czasach tylu licznych prawowiernych, których w dziełach miłosiernych nauczycielem był i przewodnikiem!

WYKAZ OGÓLNY

Przychodu i Rozchodu z roku 1866.

KRAJE.		Przychód.	Rozchód.
BELGIJA.			
Rada wyższa w Bruxeli		72,320	68,952
— centralna w Gand		188,321	171,885
— — w Anwers		93,892	81,856
— — w Bruges		69,218	63,145
— — w Liége		111,210	97,680
— — w Namur		19,978	16,564
— — w Tournay		54,315	48,334
WIELKA BRYTANIJA.			
Szkocya.	Okrag wschodni. Konf. w Edyburgu	26,925	26,550
	Konferencyje w Dublinie	1,981	1,960
	— w Dundee	2,975	3,125
	— w Porth	847	499
	— w Sterling	616	530
Okrag zachodni. Rada Wyż. w Glasgow		28,725	24,500
Irlandyja. Rada Wyższa w Dublinie		234,325	200,125
Osady angielskie Europ. Malta		3,750	3,400
DANIJA.			
Konferencyja w Kopenhadze.		602	596
GRECYJA.			
Konferencyja w Atenach		435	435
— w Korfu		3,883	3,549
— w Santorynie		1,252	1,252
HISZPANIA.			
Rada Wyższa w Madrycie		819,448	722,442
HOLANDYJA.			
Dyjecezyja w Utrecht		68,990	56,884
— w Harlem		199,560	167,578
— w Bois-le-Duc		118,976	96,006

KRAJE.		Przychód.	Rozchód.
Diecezja	w Bréda	21,156	14,738
—	w Roermond	25,076	20,890
PORTUGALIA.			
Konferencyja	w Lizbonie	742	722
PRUSY.			
Niemcy północne.	Rada Wyż. w Berlinie	16,436	14,295
Rada Wyższa	w Koloniji	102,802	88,408
—	w Gdańsku.	8,057	6,177
—	w W. Xięstwie Poznańskim .	23,720	22,028
—	w Paderbornie.	25,814	21,579
Saxonija.	Konferencyja w Dreźnie . . .	12,307	10,413
—	w Lipsku	9,221	8,025
Niemcy południowe.	Rada Wyższa w Monachum	18,012	15,303
Rada Wyższa	w Monachium.	99,071	82,516
Austryja.	Rada Wyższa w Wiedniu . . .	97,977	86,610
—	Konferencyja w Lewiko	421	360
SZWAJCARYJA.			
Rada Wyższa	w Fryburgu	13,010	13,171
—	w Saint Maurice.	97	46
—	w Neuchâtel	452	395
—	w Lausanne	682	620
—	w Collonge.	55	43
—	w Délémont	281	345
—	w Porrentruy	899	855
—	w Bâzeli.	1,675	1,582
—	w Genewie	3,540	3,500
WŁOCHY.			
Rada Wyższa	w Rzymie	32,200	29,855
—	w Boloniji	21,231	19,946
—	w Florencyji	19,528	17,477
—	w Genuji	39,952	31,090
—	w Turynie	27,378	24,907
—	w Wenecyji.	10,218	10,313

KRAJE.		Przychód.	Rozchód.
Rada Miejsc. w Medjolanie	Medyjolan	7,884	7,408
	Monza	1,810	1,685
	Lody	1,677	1,339
Rada Miejsc. w Modenie		821	323
— w Parmie		9,456	9,043
— w Mantuji		3,549	3,424
Konferencyje w Sassary		664	639
Luxemburg: Rada miejscowa		4,778	3,022
AZYJA.			
Chiny: Hong-Kong		2,878	2,792
Indyje Angielskie: Kalkutta		45,410	43,387
	Bombay	4,296	3,153
Turcyja azyjatycka: Bejrut		19,954	17,310
Jerozolima		4,171	3,581
AFRYKA.			
Osady angielskie: Kap		1,103	747
Grachams-Town		1,264	1,174
Port-Elisabeth		2,100	750
Wyspa św. Maurycego.		16,885	15,979
Egipt: Konferencyje w Alexandryji		12,607	5,561
AMERYKA.			
Ameryka północna:			
Osady angielskie	Trynidad-Port d'Espagne	842	636
	Guyana	2,046	1,833
	Nowy Brunświk St. John	7,672	7,631
	Nowa Szkocya Halifax.	7,303	7,503
Rada wyższa w Now. Yorku.		363,540	292,133
— w Saint Louis.		44,041	36,593
Rada miejscowa w Brooklyn.		54,064	51,446
Ameryka południowa:			
Chili		27,027	24,155
Argentyna: Buenos Ayres, Korduba, Pa- rana itd.		67,701	54,880
Uruguay: Montewideo.		47,471	30,181
Ogółem. . .		3,514,568	3,032,364

Konferencyje nowo przyjęte.

BELGIJA: Aelbeke.

STANY ZJEDNOCZONE: Orange. Baton Rouge.

HISZPANIA: Św. Józefa d'Alcoy. Inka (na Wyspach Baleu-
rach). Santander (2ga). Kabra.

CHILI: La Conceptions. Serena.

NEKROLOG.

Pobożnym modłom Konferencyj polecamy spółbraci naszych w ostatnim czasie zmarłych, niżej wymienionych, tudzież i tych wszystkich, których nazwisk dla braku miejsca tą razą ogłosić nie mogliśmy.

W.X. Dziekan Franciszek Wol-
niewicz, członek honorowy
w Borku.

PP. Hrabia Edward Łubieński,
były prezes pierwszej Kon-
ferencyji w Poznaniu.

Ludwik Miśkiewicz czł. cz. Kon-
ferencyji św. Małgorzaty
w Poznaniu.

Wojciech Mniszek, podskarbi
w Górczynie

Ludwik Pokrywka czł. cz. w Je-
rzycach

Jan Błaszak czł. cz. w Pent-
kowie.

Andrzój Ofierzyński czł. honor.
w Kościanie

Frankiewicz Ignacy człon. cz.
w Sulmierzycach

Szczesnowski Felix czł. czynny
Tamże.

Hrabia Stanisław Żółtowski czł.
honor. Czempiń.

Adam Romelski czł. honorowy
w Gostyniu.

Tomasz Błachowiak czł. czynny
w Orchowie.

Jakub Frąckowiak czł. czynny.
w Prusinowie

Franciszek Kłak czł. cz. w Du-
sznikach.

DODATEK

dla Konferencyj polskich.

SPRAWOZDANIE RADY WYŻSZEJ

W WIELKIM XIĘSTWIE POZNAŃSKIM

z roku 1866.

(Dokończenie).

GNIEZNO. Rok 1866 był dla naszej Konferencyji co do pracy bardzo obfity. Naprzód s przyczyny wojny, umniejszała się znacznie liczba członków; posiedzenia dla różnych przeszkód bywały przez wielu rzadziej odwiedzane, przez co datki się zmniejszały a pomnażały się wydatki, bo się powiększała liczba ubogich dziatek i matek, gdy ojciec żywiciel jich, w szeregi wojska pójść musiał. Reszta jednakże członków, nieustawała ucześnieć regularnie na posiedzenia i pełnić powinności względem rodzin biednych. Ledwo że skutki wojny zacierać się poczęły, aż Pan Bóg straszliwą cholere zesaó raczył na ucoga ludność naszą, bo właśnie pośród niej ta zaraza najwięcej wybierała ofiar, i dla Konferencyj tym większą liczbę sierót gromadziła. A gdy nareszcie i tę chłostę Pan Bóg dobrotliwy raczył od nas odjąć, tuż po niej dotyka miasto nasze tyfus przeraźliwy, iż właśnie gdy to piszemy, (7 Listopada 1866) w ochronie dziesięć dzieci i dwie siostry tą ciężką złożone chorobą i stósunkowo dzieje się po wielu jinnych domach. Ależ miłującym Pana Boga, wszystko się ku dobremu obraca. To téz i ta choroba minie i Pan Bóg poda środki, że się i téj pomnożonej biedzie zwolna zaradzi. Zwłaszcza, że i liczba znowu się zwiększa to przez nowych to przez pawniejszych od wojska powracających członków, połączonemi przeto siłami za łaską Bożą spodziewa się Konferencyja, pomyślnego swych zabiegów rezultatu.

W drugim półroczu miała Konferencyja z łaski Pana Boga, przychodu 98 Tal. do którego, obok czcigodnych Członków Prześwietnej Kapituły gnieźnieńskiej i miejscowego duchowieństwa, Najprzewielebniejszy Arcy Pasterz podczas swego pobytu w mieście tutejszym, znacznie przyłożyć się raczył. Gdy jednak dla braku zatrudnienia w tak krytycznym czasie, gdzie każdy obywatel się jile mógł; gdzie fabryki, budowle i warsztaty stanęły, pracujący i rzemieślnicy trudne mieli wyżywienie. Prócz tego podobało się sprawiedliwości Bożej i miasto tutejsze nawiedzić cholere która znacznie mieszkańców jego przerzedziła, wskutek czego wiele sierót bez przytułku, utraciwszy rodziców, pozostało,

to też jałmużna, w Konferencyji złożona, całkiem wyczerpaną została.

Oprócz sieroty, którą Konferencyja w tutejszej ochronie od lat kilku utrzymuje, miała jeszcze na stałej opiece 3 rodziny i 4 niewiasty w podeszłym wieku. Za 136 porcyj kaszy, mąki i soli wyplacono 37 Tal. 12 sgr. 6 fen. za odzież i towar, dla podupadłych rzemieślników zakupiony, 31 Tal. 10 sgr. Na wsparcia tam, gdzie była konieczna potrzeba i gdzie Konferencyja miała pewne przekonanie, że na dobre użytemi będą, wydano 30 Tal. Pomędzy jinnemi wspomozono wdowę s kilkorga dziećmi po zmarłym na cholere rzemieślnika, ku rozpoczęciu handelka.

Pewnemu młodemu rzemieślnikowi datkiem dopomogliśmy do złożenia sztuki mistrzowskiej, przez co samodzielnie pracować może.

Dorosłym osobom sprawiono odzież konieczną i obuwie, jako i dzieciom, aby szkołę odwiedzać mogły. Pewnemu studentowi, którego ojciec umarł na cholere, dopomaga Konferencyja odzieżą i piśmiennemi materyjalami. Chłopca, przez rodziców zaniedbanego, oddaliśmy w naukę rzemiosła i wystaraliśmy się dla niego o potrzebną odzież.

JUTROSIN. Konferencyja tutejsza św. Wincentego a Paulo, istniejąc dopiero pół roku, okazała się i tu w miasteczku naszym już nie raz potrzebną i wielce użyteczną. Większa część członków, pamiętna na słowa Chytystusa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostępują,“ pilnie i gorliwie spełnia obowiązki, jakie w Towarzystwie przyjęła.

Pewien tutejszy wyrobnik wdowiec, miał w domu swoim osobę, s którą żył, zostawał w związku nieprawym. Konferencyja po różnych trudnościach i zabiegach swoich zdołała to dzikie małżeństwo rozłączyć, a później prawem przepisanymskościła ich złączyć.

Inny wyrobnik tutejszy oddał się od lat kilku nałogowemu pijaństwu, nie uczęszczał ani do Kościoła ani do Sakramentów św.. Wszelkie napomnienia i przestrogi, jako i płacze i narzekania własnej żony i dzieci jego, nic nie skutkowały. Dzięki Bogu, że zdoaliśmy tegoż człowieka od picia gorzałki powstrzymać i na drogę zbawienną naprowadzić. O jinnym rzemieślniku przekonawszy się, że on, nie mając pieniędzy ani kredytu do zakupienia żelaza, posprzedawał porządki i zupełnie poprzestał robić; a oddaliwszy żonę od siebie, oddał się próżniactwu i nałogowemu pijaństwu; gdy tymczasem głód i nędza doszły do najwyższego stopnia, Konferencyja natychmiast rodzinę wzięła na swą stałą opiekę, wspomagając ją dotąd różnymi datkami w zakupowaniu żelaza, żywności, przyodziewku dla dzieci; i stara się dla podupadłego o robotę i zarobki. On sam już dość znacznie się poprawił, uczęszczając teraz do Kościoła;

swój żony jeszcze dotąd do domu swego nie przyjął i takowemu się opiera.

Jinny majster stolarz, kaleka na nogi, znajdował się wraz z żoną i 6 dzieci w najkrytyczniejszym położeniu. Konferencyja nie tylko tę rodzinę wspomaga różnemi datkami w pieniądzech i żywności, ale o jile fundusze starczyły, zakupiła drzewa porządkowego stolarskiego, wystarawszy się dla dwóch starszych synów, nie mogących nigdzie znaleźć majstrów dla wyuczenia się rzemioł, o dobrych i sumiennych majstrów.

Pewna uboga dziewczyna, służąc u protestanckiego gospodarza, ciężko zachorowała na zapalenie płuc i byłaby niezawodnie umarła, gdyby się Konferencyja nie zajęła szczerze ratunkiem życia téj nieszczęśliwej i opuszczonej sieroty.

Dowiedziawszy się Konferencyja o wielce nieszczęśliwym małżeństwie w Ochłodzie $\frac{1}{2}$ mili od Jutrosina, wysyłała tam swoich członków i to małżeństwo znów pogodziła; mąż jednakowoż wielki pijak, żonę teraz opuścił i poszedł w świat.

BYDGOSZCZ. Głównym zadaniem starań i uczynków miłosiernych, do których Ustawy Towarzystwa św. Wincentego a Paulo członków Konferencyj powołują, jest wzajemne uświęcanie się jich i doskonalenie w cnotach, a środkiem do tego najlepszym, i niesienie pomocy nieszczęśliwym braciom, mianowicie zaś chorym i osierociałym dzieciom. Temi celami i tą zasadą starała się Konferencyja Bydgoska kierować. Niosąc pomoc materjalną, czy to w pieniądzech, czy w odzieży, czy też w żywności, przypominano zawsze wszystkim obowiązek służenia Bogu i pełnienia Jego świętych przykazań. Zachęcaliśmy rodziców, aby dobrym przykładem świecąc, wskazywali dzieciom swym drogę prowadzącą do Boga i życia moralnego, aby posyłali je do szkoły i na nauki katechizmowe i razem s sobą prowadzili do kościoła na nabożeństwo. Książki z biblijoteki rozdawano do czytania tak członkom Konferencyji, jako też jinnym, którzy się po nie zgłaszali.

DOLSK. Konferencyja oprócz zwykłych datków w naturze zajmowała się jeszcze w ostatnim czasie odwiedzeniem chorych i poprawą jednego rzemieślnika pijaka, z żoną i s czworgiem dzieci drobnych, któremu, aby go zatrudnić pracą, udzielono wsparcie w żywności i zakupiono cokolwiek materiału rzemieślniczego, który po wyrobieniu niemal wszystek, członkowie Konferencyji rozkupili, aby za uzbierane pieniądze mógł dalej rzemiosło prowadzić. Nadto starała się o umieszczenie w zakładzie sierot chłopca sierotę, którego Konferencyja mając na opiece, przyodziła i do szkoły posłać kazała.

DUSZNIKI. Kiedy w roku zeszłym podobało się Panu Bogu i naszą wioskę nawiedzić cholera, Konferencyja tutejsza uwa-

żała za najświętszy obowiązek zająć się niesieniem pomocy tym osobom, które téj epidemiji podległy.

Ku temu celowi spowodował Prezes członków Konferencyji, ażeby wedle możności składki nadzwyczajne na środki lekarskie i inne potrzeby złożyli, czemu z największą gotowością zadosyć uczynili. Wnet tedy sprowadzono wszelkie środki lekarskie jakie tylko w pismach publicznych za najskuteczniejsze czytano.

Następnie wybrano jednego z grona spółbraci naszych, który we dnie i w nocy pod-prezesa dozorem takowe środki chorym roznosił, w którym to względzie i jinni członkowie Konferencyji odznaczali się prawdziwą miłością chrześcijańską.

Gdy zasoby pieniężne już nie wystarczyły, członkowie Konferencyji zbierali ofiary od gminy, które też obficie naszą kasę zasilały, przyczym miejscowy czcigodny X. Pleban i inne osoby dobrowolnie na ten cel ofiary składały.

Z zebranych więc funduszków wydano na lekarstwa i inne potrzeby dla chorych 42 Tal. 25 sgr. 6 fen.

Pan Bóg téż widocznie naszym zabiegom pobłogosławił, bo s przeszło 200 osób cholerycznych, tylko 42 umarły, reszta wyleczoną została, za co niech i dziś jeszcze i po wszystkie czasy będzie Bogu cześć i chwała.

Wreszcie Konferencyja nasza zajmowała się na jej opiece zostającymi ubogimi, udzielając jim odpowiedniego wsparcia bądź to w pieniądzech, bądź to w naturalijach.

GÓRKA DUCHOWNA. W upłynionym czasie Konferencyja nasza miała sześciu ubogich na stałej opiece. S tych doznawał najwięcej pomocy gospodarz, któremu w zeszłej jesieni zgorzały wszystkie budynki wraz s całym sprzętem. Gospodarstwo, już obłożone długami, niechybnie byłoby się musiało dostać w ręce obce, gdyby za staraniem Konferencyji nieomal cała parafija biednemu pogorzalcowi nie była przysłała w pomoc. Rozebrano mu inwentarz żywy na paszę zimową, dostarczano rozmaitej żywności, kwestowano po sąsiednich wsiach dla niego, a kiedy z wiosną rozpoczął budowlę, wszystkie potrzebne furmanki uczyniono mu bezpłatnie, wiele materiału budowlowego zwieziono w podarunku od rozmaitych sąsiednich dobroczyńców. Gospodarz ten w taki sposób dziś mieszka już w bardzo porządnym budynku pod dachówką, i jest nadzieja, że za łaską P. Boga, gdy żniwo, które ma dość dobre, sprzątnie, zupełnie strat ogniowych nie uczuje, a może jeszcze coś z długów upłaci. Dla jinnych ubogich, postarała się Konferencyja, jile razy tylko potrzeba się okazała, o przyodziewek; głównie jednak o pracę, aby ubogi własnym jakimkolwiek zarobkiem swoje potrzeby zaspokajał. Kilka biednych familij komorniczych odebrało w roku bieżącym przez niektórych członków Konferencyji święcenie wielkanocne. S chorych osób doznała także opieki biedna, młoda

jeszcze wiejska dziewczyna, która dla ciężkiej choroby służbę opuścić musiała. Konferencyja wystarała jęj się o lekarza i lekarstwa, ale nie obiecuje sobie jednak, by ją zdołała ocalić od zbyt wczesnej śmierci. W braku ubogich lub potrzebujących materyjalnego wsparcia zajmowała się Konferencyja ubogimi na duszy tj. sługami dominijalnymi, którzy zaniechali spowiedzi ś. wielkanocnej, gwałcili święta i niedziele robotą zacięzną i rozmaitym lekceważeniem przepisów Kościoła ś.. Nie może się jednak pocieszać jeszcze błogim skutkiem zabiegów swoich. Wiele tu bardzo zależy od państwa i chlebobawców.

Na bardzo chlubną dla Konferencyji naszęj oraz radosną wzmiankę zasługuje powołanie przez Czcigodnego Prezesa JX. Brzezińskiego dwóch członków Konferencyji naszęj, Wawrzyna Króla i Marcina Pawlaka na przedstawienie się i odbycie pierwszego posiedzenia w pałacu Najprzew. Arcy Pasterza w Poznaniu. Rzeczeni członkowie za powrotem swoim do domu ożywili całą Konferencyją doznany m wzruszeniem, oraz gorliwą zachęta. jaką wprost od tak wielkiego Dostojnika Kościoła św. i w jego progach odebrali.

GRODZISK. W czasie od 8 Grudnia 1865 wykonała Konferencyja, oprócz w poprzednim wykazie objętych dzieł miłosiernych, następujące miłosierne uczynki:

Na święta Bożego Narodzenia rozdano 61 ubogim dorosłym po struclu za 2½ sgr., a dzieciom za 1 sgr., i po śledziu przy zwyczajnym tygodniowym wsparciu. Pewna wdowa, której wygojeniu rany w nodze tutajsi lekarze podjąć się nie chcieli, odwieziona została za staraniem Konferencyji do Szarytek w Poznaniu, s kąd już po 8mio tygodniowym pobycie zdrową wróciła. Cztery m dzieciom sprawione zostało stósowne obuwie i jednemu chłopcu, sierocie, całkowity przyodziewek.

Na święta Wielkanocne rozdano 76 ubogim każdemu bochenek chleba po 4 fut. i 2 do 5 funtów skopowego mięsa ½ funta słoniny i po 1 kwarcie mąki rzannęj.

W końcu jeszcze chłopcu jednemu obuwie sprawiono.

Konferencyja tutajsza odbywała posiedzenia swoje regularnie co niedzielę, nie opuściwszy ani jednęj niedzieli. Walne Zebrania odbywały się w czasach przez Ustawy przepisanych ze mszą św. i wspólną Kommunią. Ubogich, którzy na stałej opiece się znajduję, odwiedzali ich opiekunowie co tydzień regularnie i udzielane jim bywały wsparcia tak w żywności, jako i w gotowym groszu, skoro tego potrzeba wymagała.

JAROCIN. Konferencyja tutejsza, pod tytułem ś. Marcina, odbyła w upłynionym półroczu 16 posiedzeń, które większa część członków regularnie odwiedzała. Walne zebranie odbyła Konferencyja stósownie do Ustaw Towarzystwa; po mszy ś., członkowie przystępowali do Spowiedzi i Komunii ś. na intencyją To-

warzystwa. Dla zbudowania członków czytano na zgromadzeniach sprawozdania, Ustawy, Przewodnik Towarzystwa i inne pisma treści religijnej. Chorych, na opiece Konferencyji naszej będących, odwiedzali członkowie tygodniowo osobiście, niosąc jim pomoc w słowach pociechy i w darach pieniężnych lub wiktuałach.

Konferencyja miała pomiędzy jinnemi na opiece pewną wdowę, w niegodziwych związkach żyjącą, która wszelkimi napomnieniami wzgardziwszy, wyrzekła się wiary świętej, i została protestantką. Trwała w tym stanie prawie 4 lata, aż nareszcie w Październiku r. b. złożył ją P. Bóg tak ciężką chorobą, że zwątpiwszy o życiu, kazała przywołać Kapłana i z wielką skruczą powróciła na łono Kościoła katolickiego i przyjęła Sakramenta ś. Konferencyja, dowiedziawszy się o jój smutnym położeniu, starała się o jój wyleczenie, jużto biorąc na swój rachunek lekarstwa, jużto dając jój tygodniowo wsparcie na żywność i pielęgnując za pośrednictwem najętj kobiety. Szczególną opiekę miała Konferencyja nad dziećmi szkólnemi, zachęcając częścią rodziców, aby dzieci swoje regularnie do szkoły posyłałi, częścią sprawiała biednym dzieciom potrzebny przyodziewek i obuwie. Dla uczniów rzemieślniczych urządzono szkołę niedzielną, którą obecnie 42 uczniów odwiedza. Rozchody przewyższyły dochody i w upłynionym półroczu o 7 Tal. 17 sgr. 9 fen., tak, jż przewyżka rozchodu obecnie 33 Tal. 29 sgr. 7 fn. uczyni, którą zaliczono, aby potrzebującym w gwałtownej potrzebie przynieść ulgę i pociechę.

Kiedy cholera zaczęła do naszego miasta zaglądać, wtedy Konferencyja podzieliła miasto nasze na 10 okręgów, w których członkowie czynni obowiązali się codziennie wszystkich mieszkańców nawiedzić i donieść niezwłocznie o chorych Prezesowi, aby stósownych środków zaradczych użyć można. Dzięki Bogu, że tylko na cholerynie się skończyło, na którą nikt w tutejszj parafii nie umarł.

KOŚCIAN. Od przeszłego walnego zebrania do końca Października wspierano rodzin sześć, teraz zaś ma Konferencyja na opiece rodzin ośm, składających się s 37 osób. Najwięcej czuwa Konferencyja nad chorymi i nad tém, aby dzieci regularnie do szkoły uczęszczały, i skoro widzą opiekunowie brak obuwia lub przyodziewku, zaraz na posiedzeniu donoszą, a gdy dla braku funduszu wszystkim potrzebom zaradzić nie można, to litość s serca pochodząca, nie jedną boleść osłodzi w nędzy zostającemu. Prócz opiekunów odwiedzających rodziny, prezes sam często takowe wizytuje, zachęcając do pracy i moralnego życia.

KROBIA. S początkiem ubiegłego półroczu pierwszego, miała tutejsza Konferencyja na stałej opiece: trzy rodziny i je-

dnego ubożego, złożonego chorobą. Wśród półrocza przybyła: uboga wdowa, dla niemocy swój wszelkiego utrzymania pozbawiona, na stałą, i dwie rodziny, dla choroby ojców, żyjących s pracy rąk, na niestałą opiekę. W końcu półrocza pozostały się na stałej opiece trzy pierwsze rodziny i uboga wdowa, gdyż ubogi złożony chorobą umarł, opieka zaś tymczasowa ustała dla tego, że biedni wyrobownicy odzyskali zdrowie. Jak pod jinne lata, tak i w tym roku postarała się Konferencyja o wielkanocne święcone dla swych ubożych i chorych. Jałmużnę udzielała częścią w pieniądzech, częścią w naturze. — Stósownie zaś do rady szanownego naszego Proboszcza, członka honorowego Konferencyji, wyrażonej na walnym zebraniu w zeszłym roku, starała się Konferencyja przez braci swych, bez opieki zostających, wpływać moralnie na ludzi mniej przykładowie żyjących.

Jednego majstra udało się w tym względzie nie tylko zupełnie naprawić, ale nadto na rzeczywistego, gorliwego członka swego pozyskać.

Nie mogła ująć uwadze szanownego X. Proboszcza naszego wkradająca się obojętność w regularnym odwiedzaniu Konferencyji, dla tego, by złemu zapobiedz i ducha gorliwości podnieść, na walnym posiedzeniu w te się mniej więcej do zgromadzonych odezwał słowa:

„Kochani Bracia! Ustawy Towarzystwa naszego, odnoszące się do walnego zebrania, przepisują raz: ażebyśmy w dniu tym Spowiedź ś. odprawili i Komunię ś. przyjęli, a przez to, stawszy się miłymi lub miłszymi Bogu, tym użyteczniejszymi stali się członkami Towarzystwa, a potym: ażebyśmy, rachując się s sumnieniem naszym i s tego, cośmy w ubiegłym czasie zrobili, do tym gorliwszego pobudzili się spełniania obowiązków, jakieśmy dobrowolnie na się przyjęli.

„Zadosyćczynienie co do pierwszego pozostawione dobrej woli każdego. Dla tego nie masz pod tym względem najmniejszej kontroli. Wszakże dobro nie tylko Towarzystwa naszego ale i własne każdego z osobna wymaga tego po nas, żebyśmy przepisom Ustaw zadosyć czynili. Jim więc więcej bowiem pojednani i złączeni z Bogiem na zgromadzenia te przychodzim, tym zupełniejszego odpustu, który nam jako wiernym katolikom obojętnym być nie może, ani powinien, spodziewać się możemy. Do obowiązku zaś tego tym bardziej poczuwać się winniśmy, jeżeliby sumnienie nasze grzechem jakim ciężkim obciążone być miało. Najregularniejsze bowiem odwiedzanie Konferencyji, najobfitsze jałmużny, na rzecz ubożych do skarbonki składane, i najgorliwsze zajmowanie się ubożymi i chorymi, jak w ogóle wszelkie dobre uczynki, wtenczas jedynie przyjęte są w obliczu Boga i na poczet zasług naszych na żywot wieczny policzone, jeżeli je w łasce, w upodobaniu Boga składamy i podejmujemy.

„A że grzech łaski Boskiej pozbawia, s tąd obowiązek tym wię-
kszy dla każdego członka Towarzystwa, odprawienia w dniu tym
Spowiedzi i przyjęcia Najświętszej Komunii, jeśli go sumnienie
o grzech jaki ciężki obwinia. Jeżeli zaś gdzie, to tu, gdzie
jest trzech Xieży i dla tego i przystęp do Spowiedzi ś. i wy-
bór spowiednika łatwy, żaden członek od obowiązku zwalniać
się nie powinien. Bracia kochani! Nie spuszczaemy z oka łask
onych wielkich, jakich członkowie Towarzystwa naszego dostę-
pują, dopełniając obowiązków swych tak małych w porównaniu
z owemi łaskami, a osobliwie, gdy w dzień walnego zebrania
Spowiedź ś. odprawia i Komunię Najświętszą przyjmą; a dla
tego nie zaniedbujmyż obowiązku tego.

„Co do drugiego, tj. co do rachunku s tego, cośmy w ubiegłym
czasie zrobili, to sprawozdanie szczegółowe co dopiero przed-
łożone wam zostało. Kto zna stosunki nasze, ten błogiego
doznać musi zadowolenia, widząc, co się zrobiło. Pomimo
to przecież nie potrzeba mi milczeniem pominąć, że w ostatnich
czasach po kilkakroć więcej niż kiedykolwiek na posiedzenia
nie przybywało członków, co tym bardziej raziło i uczuć się
dało, że 6ciu członków powołanych do wojska, Konferencyji
ubyło. Bracia! Pamiętajcie że nieregularność w uczęszczaniu na
Konferencyje dzieje się najprzód ze szkodą materyjalną Towa-
rzystwa naszego o tyle, o jile mniej wpływa składek i stąd
mniej miłosiernych spełnić można uczynków, a potym ze szkodą
moralną o tyle, o jile gorszący stąd dla mniej gorliwych człon-
ków może być przykład. Któż bowiem nie ma z nas mniejszych
lub większych obowiązków, a z niemi połączonych przeszkód, któ-
remi od regularnego uczęszczania na Konferencyje mógłby się za-
słaniać? Samo też nadesłanie zwyczajnej składki nie czyni zadość
przepisom Ustaw, gdyż jałmużna sama nie jest celem zbierania
się naszego, ale środkiem, którym Konferencyja przez swych
opiekunów pozyskać chce serca ubogich i biednych, by jich po-
zyskać cnocie a przez cnotę ugruntować prawdziwe jich szczę-
ście, nie tylko wieczne ale i doczesne. Konferencyja zaś ma
nad tym spólnie zastanawiać się i radzić, co w danych razach
zrobić trzeba, by cel ten osiągnąć. Jeżeli tedy chcemy, żeby
z jednej strony Konferencyja w gorliwości swjej dotychczasowej
nie ostygła i zadania swego wzniesłego nie chybiła, — o tedy
proszę was, nie dajcie się lada jaką przeszkodą od regularnego
uczęszczania na zgromadzenia konferencyjne wstrzymywać.
Słowa zaś tyle serdeczne szanownego Prezesa Rady Wyższej
poznańskiego, powiedziane w czasie ostatniej jego wizyty u nas,
niech nam tym większym będą bodźcem, byśmy uczynkiem
stwierdzili, że to, co o Konferencyji naszj powiedział, szczerą
jest prawdą.“

W drugim półroczu miała Konferencyja na stałej opiece

pięć ubogich rodzin i siedem dzieci tychże rodzin. — Jedną z nich opiekuje się Konferencyja od pierwszego zawiązku swojego. Jest to uboga kobiecina, która jakkolwiek ma własne mieszkanie i cokolwiek gruntu, dla tego, że dla podeszłego swego wieku pracować już nie może, zwłaszcza, że córka jej cierpi na pomieszanie zmysłów, w smutnym znajduje się położeniu. Ze względu na to wspiera Konferencyja matkę i córkę jile tylko na to środki, któremi rozporządza, pozwalają.

Również i drugą ubogą wdowę, która po stracie męża swego, rzemieślnika w Poznaniu, — dotąd, jako do miasta swego rodzinnego sprowadziła się, wspiera Konferencyja prawie od pierwszjej chwili zawiązania swojego. Uboga ta zdaje się być z wejrzenia dosyć jeszcze młodą i mocną, ażeby sobie zapracować na kawałek chleba; a przecież tak nie jest, jak się o tym bracia Konferencyji dostatecznie przekonali. Do niej słusznie zastosować można przysłowie: „pozory często mylą.“

Jinna uboga podeszła w wieku wdowa, i dla tego nie zdalna już do pracy, zostawała na opiece Konferencyji przez cały prawie jeden rok. W końcu zeszłego roku została przyjętą do szpitala tutejszego. — W biegu zeszłego półrocza przyjęliśmy także na opiekę biedną wdowę z dwoma synami, której mąż i ojciec w czasie cholery odumarł. Chłopca jednego oddaliśmy na rzemiosło do tutajszego powroźnika. Dla drugiego i dotąd było trudno wyszukać majstra, gdyż chłopak nie wiele co wart. Jest przecież staraniem Konferencyji podnieść go najprzód moralnie, aby go potym na rzemiosło oddać. Dotąd zostaje z matką na opiece Towarzystwa. Także opiekujemy się od początku tego półrocza ubogą sierotą, która po śmierci matki w bardzo smutne popadła położenie, gdyż do pracy nie zdolna, bo jest sparaliżowana, a ojciec jej, dziś już nieboszczyk, nałogowym i niepoprawnym był pijakiem. Postarawszy się Konferencyja o przytułek dla niej, radzi o jej utrzymaniu i potrzebnym przyodziewku, na który się bracia konferencyjni in natura i w pieniądzach składają. Ubogiemu rzemieślnikowi, wdowcowi, mającemu kilkoro dzieci, zostającemu także prawie od zawiązania się Konferencyji na opiece, odmówiono datku w pieniądzech dla tego, że stał się nieposłusznym dobrym radom i przestrogom opiekunów i do szynkowni raz po raz zaglądał. Żeby przecież dzieci niewinne nic na tym nie cierpiały, staramy się o potrzebną dla nich strawę. — Nadto przychodząc biędnym rodzicom w pomoc, zapłaćiliśmy za nich tak nazwane wpisowe w jilości 1 Tal., przy oddaniu syna jich w rzemiosło. A na ostatku postarała się Konferencyja o -obuwie, potrzebne dla dwojga dzieci biednej jednej wyrobnicy, żeby do szkoły uczęszczać mogły.

KROTOSZYN. *Konferencyja S. Stanisława Kostki.* Od dnia 8 Grudnia r. z. do dnia 26 Lipca r. b. odbyła nasza Kon-

ferencyja 31 posiedzeń, zawsze w dni niedzielne po niesporach w szkole katolickiej, na które członkowie dosyć regularnie uczęszczają. Jest obecnie członków czynnych 58, honorowych 17. Członkowie jak zawsze, tak i w tym półroczu ściśle do Ustaw Towarzystwa się stósując, odwiedzali chorych i w ogóle starali się ubogim naszym nieść pomoc materyjalną i moralną. I tak: dnia 24 Grudnia r. z. posiedzenie odbyło się w porządku przepisany. Na posiedzenie to były zgromadzone ubogie dzieci, odwiedzające szkołę w liczbie 18, s pomiędzy nich 10 chłopców, a 8 dziewcząt, zostały zaopatrzone w potrzebny przyodziewek; sprawiono bowiem dla nich 12 koszul, 10 par obuwia, 6 par spodni, 3 surduciki i 2 suknie domowe dla dziewcząt. Również 13 ubogim, to jest wdowom i starcom, oraz i dwom rodzinom dano na święta po funcie mięsa, struclu i kwaterce jagieł. Ubodzy również zebrani byli na tem zgromadzeniu. Kiedy tak dzieci, jako téż i ubodzy odebrali każdy gwiazdkę, zaintonował Wice-prezes pieśń „Dzieciątko się narodziło“ tedy wszyscy przytomni, tak ubodzy jak i dzieci, oraz i członkowie z rozrzewnieniem i czułą wdzięcznością oraz i radością, pieśń ową nucili. Po skończonym śpiewie zakończono posiedzenie modlitwą za dobrodziejów i opiekunów, a wszyscy s prawdziwym wewnętrznym zadowoleniem, do domów się udali. Również i na Wielkanoc r. b. uradziła Konferencyja 12 ubogim udzielić wsparcie, t. j. każdemu po funcie mięsa, i pół kwarty jagieł, co téż nastąpiło. W upłynionym półroczu miała Konferencyja 9 rodzin na opiece, częścią chorobą złożonych i którym udzielano wsparcia w wiktuałach i odwiedzano takowe w jich pomieszkaniach. Dziś jest jeszcze 7 rodzin na opiece, a pomiędzy temi jedna familija, której ojciec zaniewidział, już blisko rok pobiera tygodniowo za 2 złp. wiktuałów.

Również utrzymuje Konferencyja ubogą rodzinę, której matka chorując na wodną puchlinę już 3 kwartał, zaopatruje ją w wiktuały i najpotrzebniejszą bieliznę. Także 6ciu wdowom opłacamy komorne.

W dzień Śgo Wincentego zamówiono mszą św., na której nieomal wszyscy członkowie byli zgromadzeni, w dzień zaś św. Anny, dnia 26 Lipca, odbyło się walne zgromadzenie, na którym było członków przytomnych 36. Posiedzenie rozpoczęto modlitwą, potym przemówił prezes w krótkich wyrazach, stósownie do Ustaw, o miłości bliźniego i o powinnościach członków należących do Towarzystwa. Dalej odczytano sprawozdanie półroczne, wykazano dochód od członków czynnych, jako téż i honorowych, tudzież i ze skarbonek, które w siedmiu domach, tj. u kupców i w oberzach, od dnia 15 Maja r. b. zaprowadzono.

W dzień Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryji, t. j. 8 Grudnia byli wszyscy członkowie na mszy ś.. Dziś

na walne zebranie po nieszpórach w szkole katolickiej, które przed tygodniem prezes braciom zapowiedział, zgromadziło się członków czynnych 48, honorowych 4. Na to zgromadzenie przybyć także raczył miejscowy Pasterz, czcigodny X. Dziekan Nowakowski, wraz ze swym współpracownikiem JM. Xiędzem Sprenger. Prócz miejscowych kapłanów, zaszczycił nas także Wielmożny Xiądz Jażdzewski, proboszcz ze Zdunów, jako członek honorowy naszej Konferencji. Posiedzenie rozpoczęło się przepisaną modlitwą jak zwyczajnie. Potym prezes przemówił w krótkości do zgromadzonych spółbraci i wystawił jim obowiązek, że tak zamożni, jak i mniej zamożni są obowiązani do wykonania miłosiernych uczynków. W tym półroczu odbyliśmy 18 posiedzeń i przystąpiło do naszego grona trzech czynnych członków, o których pozyskanie jak najusilniej starają się spółbracia. Na zgromadzeniach niedzielnych po nieszpórach regularnie się odbywających, bywają czytowane różne wyjątki z ksiązek religijnych, s Tygodnika katolickiego, z Roczników i z Ustaw i prawideł Towarzystwa św. Wincentego a Paulo; a prócz tego każdy członek, należący do Konferencji naszej, jest zaopatrzony w podobne ksiąteczki, by je sobie odczytywał i s przepisami się obznajmił. W tym półroczu, tak jak i w przeszłym, członkowie wyznaczeni na opiekunów, tak chorych jako i biednych odwiedzali w jich pomieszkaniach i udzielali jim bony na wiktuały stósownie do potrzeby i okoliczności.

W pieniądzach zaś udzielamy tylko jednej osobie, ciężką chorobą złożonej, przez całe to półrocze tygodniowo 7 śgr.

Na stałej opiece mamy 7 rodzin, którym udzielamy wsparcie w wiktuałach i nieodzownej bieliźnie. Sierót mamy trzy, które są umieszczone u rodzin i czuwamy nad tym, by chodziły do szkoły i moralnie były chowane. Komorne opłacamy czterem wdowom kwartalnie. Również zaprowadziliśmy szkołę niedzielną, na którą zgromadzają się uczniowie różnych procedurów się uczący. Tych mamy 32 na opiece, już tym samym, że czuwamy nad jich moralnym prowadzeniem i pobierają nauki do praktycznego życia jim potrzebne.

KŁECKO. Konferencyja nasza, s 36 składająca się członków, odbywała posiedzenia swoje co niedzielę po nieszpórach w szkole tutejszej. Na nich to znajdowaliśmy po trudach i pracach całotygodniowych pokarm dla dusz naszych w czytaniach ksiązek pobożnych i pouczających, a swobodę i zadowolenie w radzeniu nad losem biednych i materyjalnie i moralnie podupadłych. Słabemi siłami naszymi utrzymaliśmy stale cztery stare, schorzałe i opuszczone osoby, s których dwie jeszcze dotąd na stałej opiece pozostają; pielęgnowaliśmy w chorobie starca, po przybyciu do zdrowia, wystaraliśmy mu się o pracę si-

łom jego przystępną. Dzisiaj dziękuje on Bogu, że sam na kawałek chleba uczciwie zarobić sobie może.

Za staraniem Konferencyji przyodziewano dzieci, biedne sieroty i posyłano je do szkoły, i dotąd jeszcze ona nad tym czuwa, by porządnie i przyzwoicie ubrane, szkołę jak najregularniej odwiedzały. Pod opieką miała także Konferencyja dwie rodziny, w których nieszczęsny nałóg pijaństwa wieczny wzbudzał niepokój. I tu i tam żona opuściła męża, wszystko z domu pozabierawszy, jego na nędzę i niedostatek wskazała, że z głodu i zimna życie pozbyć może. Jednakże wszystkie przedsięwzięte środki, do żadnego pomyślnego nie doprowadziły skutku, bo wszystko o nałóg pijaństwa się rozbija, którego nie było można wykorzenić. Mamy przecież nadzieję, że Bóg się ulituje tych nieszczęśliwych i wejrzy łaskawie na nasze prace.

Stan kasy naszej w stosunku do sił słabych i wydatków dość znacznych, bo mamy obecnie 12 Tal. 23 sgr. 2 fen., za co Bogu składamy dzięki gorące, daje nam nadzieję, iż na przyszłość dla biednych i nieszczęśliwych nie jedno z niej dobrodziejstwo będziemy mogli wyświadczyć.

Konferencyja w Klecku pod tytułem św. Ducha, składająca się s 36 członków, odbywała swe posiedzenia co niedzielę w szkole elementarnej. Po modlitwie zajmowaliśmy się zwykle czytaniem ksiązek treści religijnej, poczym prezes odbierał od członków, którym powierzył pieczę nad ubogimi, sprawozdanie, o jile z obowiązkow się wywiązali. Następnie radziliśmy spólnie nad ubogimi i nieszczęśliwymi, których w ciągu tygodnia wyszukano i wzajemnie udzielaliśmy sobie nauk, jak w różnych okolicznościach, przychodzi pomódz w biedzie zostającym, i zaniedbanych w moralności. W końcu zebraną składką i zapisaną do księgi, kończyliśmy posiedzenie modlitwą. Mielśmy w ubiegłym roku: 3 ubogich na ciągłej opiece, dwom siostrom daliśmy przydziewek. W ciągu całego roku członkowie mieli kolejno obowiązek odwiedzania chorych a w razie niedostatku, radzenia nad jich ulgą. Było zawsze naszym usilnym staraniem, jak najwięcej uskarbić sobie uczynków miłosiernych, ale przy tym nie spuściliśmy nigdy z uwagi, że trzeba przy dawaniu jałmużny, postępować z rostopnością, aby jałmużna nie stała się powodem próżnowania. S tym wszystkim czynności nasze nie odznaczały się wielką chojnością, ani wymagały wiele trudów i mozołu, bo dzięki Bogu, w mieście naszym nie znajduje się wiele nędzy i ubóstwa, a pod względem moralności i obyczajów, nie masz zaniedbania wielkiego.

W czasie cholery było więcej pola do działania. Skoro się tylko nieszczęśliwa choroba pojawiła, natychmiast zebraliśmy walne zgromadzenie i zebrawszy znaczne ofiary, postanowiliśmy ratować nieszczęśliwych bez względu na religją i narodowość.

Całe miasto zostało podzielone na oddziały i kilka s członków w każdym oddziale miało poruczony dozór nad chorymi, a zakupowaniem lekarstwa i rozdzielaniem, zajął się ku temu wybrany jeden s członków Konferencyji. Przy téj pracy kilku odznaczyło się nadzwyczajną gorliwością i poświęceniem i nie było domu, gdzieby s pomocą nieprzybyli.

Konferencyja wydała w czasie cholery na lekarstwa i wino 15 Tal. Nieszczęśliwy był dla nas rok ubiegły, jżeśmy przez cholere utracili pięciu członków z grona naszego, którzy w pracach Konferencyji, okazywali zawsze wiele gorliwości i zapału, dla tego pamięć jich zapisaliśmy w sercach naszych i dusze jich polecamy Bogu w modlitwach naszych.

KCYNIA. Zajmowaliśmy się 10 rodzinami i 11 dziećmi, dając jim tygodniowo wsparcie pieniężne, lecz to tam tylko, gdzie konieczna potrzeba wymagała, najwięcej dawano porcyje, składające się z mąki, kaszy i soli. Na święta wielkanocne odebrali ubodzy porcyje z mięsa i bułek. Wspierano pewnego rzemieślnika datkami pieniężnymi, oraz kupiono mu towaru, ażeby pracując, mógł niezbędne potrzeby swój rodziny pokryć.

Choć Konferencyja tak mało liczy członków, zmuszoną została, lubo s boleścią, jednego z nich wykreślić s swój listy, który oddając się pijaństwu, nie mógł w jój łonie pracować, a nawet stałby się przedmiotem szyderstw całej Konferencyji, wolano go więc usunąć. Dziękujem Panu Bogu, że choć mało członków liczymy i mniej zamożnych, ale gorliwych. A może że Pan Bóg wkrótce powiększy liczbę naszą, i działań naszych.

Mamy także 3 rodziny z dziesięciu dziećmi na stałej opiece, których ojcowie w cholere pomarli; wspierano ubogich pieniężnie, w końcu zaś dawano porcyje, składające się z mąki, kaszy i soli. Odwiedzano dwóch chorych. Wzięto także na opiekę młodego człowieka, który chorobą był złożony, znajdujący się w okropnej biedzie, bez posiłku i przykrycia, okrytego lichemi łachmanami. Dano mu najprzód kołdrę do przykrycia, zaopatrzone w konieczny posiłek, potym starano się i o duszę chorego, który bywszy przy siłach, niemoralnie się zachowywał. Przywołano mu kapłana, i tak usprawiedliwszy się i przyjąwszy Ś. Wijatyk zasnął w Panu, postarano się o trumnę i pogrzebiono go. Pewnego chłopca przyodziano, sprawiono mu koszulę i oddano w naukę. Członkowie przystąpili wraz z ubogimi, po odbytych Rekolekcyjach do Spowiedzi i Komunii ś.

KOBYLIN. Konferencyja miejscowa, groziła niemal upadkiem dla obojętności członków, toż bractwo składających, pomimo starania przełożonych, usiłujących nietylko utrzymać instytucyję tę, ale ją jeszcze rozszerzyć. Na zwykłych niedzielnych posiedzeniach, na które do świątyni pańskiej po kazaniu zapraszano zawsze członków, znajdowało się 4 do 5 członków. Ci, widząc

taką obojętność, postanowili tak długo odwiedzać obojętnych członków w ich domach, dopóki by ich nie skłonili do przybycia na posiedzenia Konferencyji. Konferencyja miejscowa zwraca 5 Tal. odebranych s Poznania z Rady Wyższej na wsparcie pogorzałych członków w roku 1865, dla tego, że pogorzali członkowie wcale nie przychodzili na posiedzenie, chociaż oznajmiono jim, że dla nich wsparcie s Poznania przybyło. Dochodu miała Konferencyja do 15 Lipca 1866 r. 21 Tal. 15 sgr. Pieniądze te rozdzieliła pomiędzy 4 ubogie rodziny, będące na opiece.

W półroczu, od 15 Lipca aż do ostatniego Grudnia 1866, okazali członkowie Konferencyji miejscowej, więcej gorliwości w uczęszczaniu na posiedzenia zwykle. Już nie było tak, jak dawniej, po 4 lub 5 członków na zgromadzeniach niedzielnych, ale po 10 i więcej członków. Dla tego z radością donieść możemy, że Konferencyja dziś więcej okazuje w sobie życia. Dochód w tymże półroczu zebrany 3 Tal. 13 sgr. 4 fen., rozdano pomiędzy 4 rodziny ubogie, na opiekę przyjęte.

KROSIN. Konferencyja nasza wiejska, ponieważ nie posiada żadnych zbyt ubogich, potrzebujących wsparcia pieniężnego, zajmowała się szczególniej odwiedzaniem chorych, leżących na łożach boleści, niosąc jim pomoc i pociechę w ich cierpieniach. Mianowicie w terażniejszym czasie, gdzie nas tak ciężko Pan Bóg cholera nawiedził, mamy obszerne pole do wykonywania miłosiernych uczynków, oraz sposobność do tym lepszego naśladowania naszego ś. Patrona.

Na stałej opiece mieliśmy w tym półroczu 2 wdowy, którym członkowie kolejno datki pieniężne do mieszkań jich zanosili. Oprócz tych miała Konferencyja nasza jeszcze 3 wdowy na niestałej opiece, którym na Boże Narodzenie rozdano 9 mac grochu, 14 kwart kaszy, 5 kwart mąki i 3 bochenki chleba. Członków czynnych jest obecnie 22. Dochód wynosił 11 Tal. 16 sgr. 11 fen. Rozchód zaś 7 Tal. 25 sgr. 5 fen. Pozostaje zatem Remanentu 3 Tal. 21 sgr. 6 fen.

Dnia 10 Grudnia r. z. odbyła Konferencyja nasza walne zebranie, które obecnością swą zaszczycić raczyli obydwaj nasi pasterze duchowni. WX. Viola, zagajił takowe treściwą mową, w której zachęcał członków do gorliwego wykonywania swych obowiązków, oraz wyjaśnił jim nagrody, jakie jich za każdy miłosierny uczynek w niebie oczekują.

Dnia 8 Grudnia odbyliśmy walne zgromadzenie spólnie s Konferencyją Połajewską, w którym to dniu nieomal wszyscy członkowie przystąpili do Stołu Pańskiego. Ponieważ zbywa we wiosce naszej na ubogich, przeto odwiedzanie i pielęgnowanie chorych, było naszym najgłówniejszym i najmilszym zatrudnieniem, troszcząc się nietylko o jich ciała, ale i dusze.

Szczególnie opiekowała się Konferencyja jednym ubogim komornikiem, który od 2 lat cierpiał na suchoty, tak, że łoża swego przez ten czas opuścić nie mógł, a przytym miał dość liczną rodzinę. Kolejno zanosili mu więc członkowie datek, pocieszając go w boleściach. Również i żebrak z obcej wsi, podszły we wieku, który tu zachorował, i był bez najmniejszej pomocy, odbierał od członków go odwiedzających i posiłek dla ciała i słowa pociechy. Troszczyła się także Konferencyja nasza poprawą nałogowego pijaka, który ma liczną rodzinę, lecz dotąd najmniejszej w nim nie ma poprawy. Pokładamy jednak nadzieję w Bogu, że On nam dopomoże, i zmięczy serce skamieniałe.

KOSTRZYN. W czasie od 8 Grudnia 1865 r. do 8 Grudnia 1866 r. było staraniem naszej Konferencyji, ulżyć ubogim ten przeciąg czasu nędzy, o jile jej własne fundusze, i dobroczynców datki pozwalały. Przychodziła w pomoc w tym czasie ubogim, porcjami żywności, pieniędzmi, drzewem, zapłatą komornego, i jinnemi datkami miłosiernymi. Dziś zwracając oko nasze na ubiegłe starania naszej Konferencyji, jakże dziwnie szczęśliwym czuje się członek każdy, a osobliwie, jeżeli miał udział w tej świętej sprawie, wspomaganie ubogiego bliźniego! Pobłogosławił nam też Pan Bóg w niejednym; niestety, nie wszystko dało nam się przeprowadzić, czego przyczyną, niezrozumienie dążności naszego Towarzystwa, przez niektórych ubogich, jako i oziębłość niektórych członków w czynnościach, tak ubogaczonego w przykłady wdzięczności i zapłatę Towarzystwa naszego. Konferencyja nasza nie może powiedzieć sumiennie, że w ogólności więcej zrobiła nad podanie grosza ubogim i odpędzenie momentalne nędzy kryjącej się w wilgotnych i opuszczonych brudnych chatach opuszczonych. Jile to razy nadarzała nam się sposobność wyrobienia serca i nakłonienia do Boga tych, którzy stali się ubogimi na duszy i na ciele. Zapytajmy sumienie siebie samych, cożeśmy uczynili w tym względzie około dobra ubogiego? Nosiliśmy jim wprawdzie kwity na porcyje i wypytywaliśmy się, czy są zdrowi, lecz to jest prawie wszystko, cośmy czynili. A choćbyśmy jeszcze więcej uczynili, choćbyśmy się krzatali dzień i noc nawet z uszczerbkiem własnego powodzenia, jeżeli kochać ubogich nie będziemy, jeżeli jich troski nie wnukną w nasze serca jak mól, i nie będą i nas gryzły, nic nie zrobim. Ubogich kochać trzeba, sam Bóg nas tego nauczył. Powiesz niezawodnie bracie w Chrystusie i naszym Patronie, że to jest rzeczą łatwą pokochać ubogich tak, jak nam Bóg przykazał. Udoskonalijmy tylko siebie samych, a potem zawiedzie nas presta droga do miłości i udoskonalenia ubogiego, po udoskonaleniu jego serca, i zwrotu jego życia do Boga. Na podstawie miłości nie będzie się ojciec zalewał po szynkowniach,

nie będzie matka wylegała przed domem, lecz każdy poczuwając się do swych obowiązków, będzie uważał dziatki swe za wysoki dar Boga i pracował skrzętnie na ich utrzymanie. Uczucia takie nie wyrodzą się w chatach, w których klątwy są bezustanną strawą domową. Gdy miłość zaś ogrzeje takie siedziby, Bóg wstąpi do nich, a wtenczas dopiero i nasza jałmużna przyniesie owoce, jakie przynieść powinna. Miłość ku ubogim nas wszystkich powinna przenikać, brak miłości wiele nam już zabrał i jeszcze zabierze, a jeżeli całkiem miłość u nas ku ubogim zagaśnie, czego nie daj Boże, wtenczas znikną wszelkie ślady naszych czynności.

Pominąwszy dalsze zapatrywanie się na wewnętrzny stan naszej Konferencyji, i na stosunki jej do ubóstwa, jako i na ubóstwo rzeczywiste, zwróćmy teraz myśl naszą na uczynki miłosierne, które Konferencyja nasza za łaską Boga pomiędzy ubogimi świadczyła. Rozdawała tygodniowo porecje ubogim, w mące, kaszy jęczmiennój, drzewie i ziemniakach. Na gwiazdkę otrzymało 67 ubogich wsparcie, które składało się ze strucla upieczonego, s kwarty mąki, z dwóch kwart rzannej mąki, z jednego funta mięsa wieprzowego, kwarty grochu i wiązki drzewa. Na Wielkanoc otrzymało 84 ubogich święcone, które składało się z jednego funta mięsa wołowego, dwóch funtów mięsa skopowego, s placka pszennego, z rzannego chleba i drzewa. Podczas grasowania cholery w mieście naszym, otrzymało 41 ubogich nadzwyczajne wsparcie, każdy po 10 kwart mąki i 5 kwart kaszy. Ubogim chorym przychodziła Konferencyja w pomoc szczególniej podczas cholery, przez przesyłanie lekarza, płacenie lekarstw, wsparcie pieniężne i nadzwyczajne porcje. Wielu ubogich zabrała w mieście naszym cholera w tym roku s tego świata, tym sprawiła Konferencyja nasza trumny i ubiór pośmiertny.

Posiedzenie niedzielne odbywaliśmy w tym roku jak i przedtym, w lokalu szkoły katolickiej po niesporach, na które nie wszyscy członkowie zawsze regularnie się zbierali. Mamy jednakowoż nadzieję, iż przyszłe sprawozdanie zmaże powyższe uchybienie. Walne zebrania odbywały się regularnie, na które wszyscy członkowie i wielu gości się zgromadzało.

Co się tyczy biblioteki naszej, powiększyła się ona w tym roku o kilka książeczek. Obecnie mamy 45 książek, s których korzystają członkowie i młodzież.

To jest krótki rys czynności naszej Konferencyji. Wiele on nastęrcza pochopu do gorącej pracy i wiele zdaje się obiecywać nagrody. Słodka to wprawdzie nagroda i stąd pewno wszyscy tym gorliwiej zajmujemy się ubogimi. Myśl na wstępie rozwinięta o moralnej naprawie ubóstwa, oby zawsze nami

i wszędzie powodowała! Gdy myśl ta przejdzie w życie, gdy wszyscy i wszędzie nią się rządzić będą, natenczas dopiero mieć można nadzieję, iż ubóstwo porzuci nierząd i złe nałogi, a pokocha statek i pracę i przykładnym życiem chrześciańskim spodobają się Bogu, a On nam wszystkim wtedy błogosławić będzie.

LWÓWEK. Konferencyja Lwówecka miała w przeciągu czasu od ostatniego walnego zebrania trzy familije ubogie na opiece; s tych jedna odbierała tygodniowo pieniężne wsparcie, dwie zaś pozostałe odbierały wsparcie w żywności. Dla powiększenia dochodów Konferencyji zaprowadzono skarbonki do zbierania jałmużny i umieszczono je w 6 lokalach publicznych.

Mieliśmy na opiece starą kalekę i wdowę s 5 dzieci, oprócz tego trzech zaniedbanych, już dorosłych chłopców, s których jeden jest kaleką; wystaraliśmy się dla nich o odzież i naukę.

MOGILNO. Konferencyja wspierała przez kwartał przeszło biednego, lecz pracowitego rzemieślnika, który przypadkiem złamawszy nogę, do żadnej nadal pracy nie był zdolny. W końcu ubiegłego półrocza zajęła się trzema dzikimi małżeństwami, i jest nadzieja, że uda się nakłonić je do zawarcia ślubu sakramentalnego. Biednej, chorowitej wdowie z dwojgiem dzieci dawano przez kwartał wsparcia pieniężne. Dwom biednym chłopcom szkolnym, nie mogącym dla braku odzieży uczęszczać do szkoły, Konferencyja takową sprawiła. — Dwom także wzorowym uczniom sprawiono obuwie, aby brakiem takowego nie byli powstrzymani od szkoły. Ubogich, zostających na opiece Konferencyji opatrzone na Wielkanoc stósownemi porcyjami chleba i mięsa. Pewnemu biednemu uczniowi stolarskiemu sprawiono potrzebną odzież. Kilku kobietom, których mężów zaciągnięto do wojska, dawano wsparcia tak długo, dopóki s kasy powiatowej takowego nie odebrały. Zajmowała się także Konferencyja pewną chorą, na pomieszanie zmysłów cierpiącą kobietą, i za staraniem ma być przyjętą do domu obłąkanych w Owinskach.

NAKŁO. Posiedzeń odbyła Konferencyja nasza od 8 Grudnia 1865 do 1 Stycznia 1867 r. 54. Członków czynnych posiada 34, honorowych 10, kandydatów 3.

Dochód ogólny wynosił 61 tal. 8 sgr. 5 fen. i to:

od członków czynnych	16 tal.	2 sgr.	8 fen
„ honorowych (składkujących)	16	— 13	— „ —
z nadzwyczajnych składek	5	— 3	— 6 —
remanent z r. 1865	23	— 19	— 3 —
Razem	61	— 8	— 5 —

Rozchód:

dla 10 familij chorych i wdów	38	— 20	— 5	—
na żywność i komorne	9	— 5	—	—

na chleby na Boże Nar. i Wielkanoc	10	tal.	4	sg.	3	fen.
za oprawę książek dla czytelni	1	—	4	—	—	—
za Roczniki, papier i portorium	4	—	15	—	3	—
	Razem	58	—	8	—	11
	Pozostaje	2	—	19	—	6

OSIECZNA. Bióro Konferencyji dokładnie jest obsadzone, nieuwzględniając osobnego Szatnego i Jałmużnika. Członków czynnych jest obecnie 15, pomiędzy nimi 5 młodzieńców; s pierwszych, jako i drugich nie wszyscy mają regularne miłosierne zajęcia, pomimo, że liczba ubogich jest aż nadto wielka. Jednego ma Konferencyja członka honorowego, który już 2 razy znacznie ją zasilił miłosiernemi swojemi ofiarami; do niego się tyż — gdyż nie mieszka w miejscu — regularnie odsyłają kopije półrocznych naszych sprawozdań; można go nazwać i członkiem korespondującym.

Rodzin na stałej opiece mamy 7. Wyrobnika, pijaka, nie żyjącego ze swoją żoną, nie mającego mieszkania z dwojgiem dziećmi. Konferencyja nakłoniła, iż córkę dał w służbę, chłopczyk zaś tuła się pod gołym niebem. Staramy się, aby człowiek ten nieszczęśliwy wynalazł sobie mieszkanie i aby żył z żoną swoją w zgodzie małżeńskiej. Wdowę leniwą, zgnuśniałą, z małą niedoroslą córeczką, ulokowaliśmy u porządnego tutajszego obywatela. Niewiastę ubogą z dwojgiem dzieci, której mąż siedzi w domu karnym, zachęcamy, aby syn chodził regularnie do szkoły. Obywatela ubogiego i chorego z małżonką słabowitą wspieramy tygodniowym datkiem. Wdowę, pijanicę, z 2 dzieci, staramy się naprowadzić na drogę wstrzemięźliwości. Doglądamy także wdowę niewidomą, moralnie podupadłą, z dorosłą córką, która ją oprowadza na żebrankę; byłoby dobrze matce dać jakie takie utrzymanie, a córkę w służbę, i chorego na piersi rzemieślnika.

Oprócz tego opiekuje się jeszcze Konferencyja jedną chorą staruszką i wyrobnikiem opuszczonym, który zatwardziały nie chce poprzestać pijaństwa i iść do spowiedzi św.

Jakkolwiek działania nasze małe i słabe, staraliśmy się jednakowoż, o jile się dało, wpływać zbawiennie na ubogi nasz lud to przykładem, to nauką, to datkami małemi w miłości naszego Boskiego Mistrza Pana Jezusa. Odebraliśmy od pewnego dobroczyńcy Konferencyji 6000 sztuk torfu, które między najuboższych rozdano. Porcyje nasze dla ubogich wypadły w tym roku cokolwiek mniejsze, niż w przeszłym; tygodniowe porcyje wynosiły mackę kartofli i dwie kwarty mąki jęczmiennój. Na porcyje rozdano 5 wiertel mąki i 3 miechy kartofli, które pięciu obywateli z miasta ofiarowało. Chorym osobom nie dawano porcyj, ale pieniądze a mianowicie jednemu obywatelowi choremu co tydzień regularnie 5 sgr., jinnój chorój osobie prawie co

2 lub 3 tygodnie 5 sgr., jinnéj znowu choréj wedle potrzeby mniej lub więcéj na raz. Niewidomą niewiastę staramy się ulokować z jinną niewiastą ubogą w jednym miejscu, aby córka jéj, już dorosła, mogła pójsć w służbę. Jinna osoba podupała, która przez długi czas nie była u spowiedzi św., dała się do tego obowiązku chrześcijańskiego nakłonić. Ubogiego człowieka, który, jim więcéj dobrodziejstw doznawał, tym więcéj się uzuchwiał, było trzeba wywalić s pomieszkania, które mu Konferencyja przed rokiem była ofiarowała. Nietylko o dorosłych ubogich pamiętaliśmy, mieliśmy także staranie o ubogie dzieci; i tak członek jeden Konferencyji ma u siebie ubogiego chłopca, dając mu stół i wychowanie domowe. Pamiętaliśmy o ubogich szkolnikach i do szkoły odsyłaliśmy; wpływaliśmy także na zebrzącą młodzież.

Przed Bożym Narodzeniem i w tym roku znowu urządziliśmy kwestę dla ubogich dzieci, aby jim przygotować gwiazdkę i zebrano na niéj 11 tal. 12 sgr. 10 fen., za które się kupiło 13 kup orzechów, 1½ wiertela jabłek, 2 pary nowych butów, 6 surducików, 2 pary spodni, 3 pary pończoch, 45 strucli, kilka zeszytów i t. p., które się między 45 dzieci ubogich w wigilią w szkole naszéj przy pięknie oświetlonych i przystrojonych chojenkach rozdawały. Czcigodny nasz X. Proboszcz Leszczyński przemówił w przytomności nauczycieli i wielu zgromadzonych parafijan do ubogiej za podarkami skromnymi gwiazdki stojącój dziatwy budującemi słowy o niewinności, ubóstwie i miłości Pana Jezusa nowonarodzonego, na którego cześć i chwałę dzieci wraz z parafijanami wesoło zanuciły pieśni: „W żłobie leży“, „Anioł pasterzom mówił“ i „A wczora z wieczora.“

PLESZEW. Na ciągłej i nieprzerwanéj opiece było familiji nieszczęśliwych 4, obecnie tylko 3, momentalnie zaś potrzebujących liczba dość znaczniejsza. Aby stan kasy w jaki sposób wzmocnić, wystawia Konferencyja po niektórych domach publicznych katolickich, jako to: w oberzy i sklepach kupieckich, skarby na ten cel kosztem Konferencyji sprawione i od czasu do czasu wybiera z nich pieniądze ofiarne, dla poratowania ubogich służyć mające; prócz tego w każdą niedzielę obchodzi jeden, na to s członków przeznaczony, ze skarbonką, aby od nieobecnych na Konferencyji osób należąca się odebrał składkę. W zeszłym półroczu odwiedzano 8 chorych, którym gotówką, pomocą lekarską i lekarstwem ulgę sprawiono.

PRZEMENT. Członkowie naszéj Konferencyji wraz z ubogimi przystępują do Sakramentów św. stósownie do przepisów Ustaw. Na posiedzenia chodzą dość regularnie, a opiekuni zdają co niedziela sprawę z opieki nad ubogimi. W gronie naszych ubogich mieliśmy sierotę 12letnią, które dwa lata ciągle chorowało i któremu pomoc lekarską niesiono, ale choroba

jednakowoż wzmagała się coraz bardziej; po przywołaniu Xiędzia w kilka dni później zakończyła życie. Pomędzy ubogimi mamy obecnie na stałej opiece kalekę, młodzieńca w 20 roku, który wyuczył się nieco krawiectwa, wpadł w chorobę i już przeszło dwa lata choruje tak, że go lekarze zupełnie odstąpili. Pracować nie może, chwilami szyje jednakowoż drobne rzeczy, któremi Konferencyja obdarza dzieci ubogich rodziców. W ostatnich dniach tego półrocza dano z naszej strony pomoc wyrobnikowi, mającemu kilkoro drobnych dzieci, s których dwa dla braku odzieży i obuwia do szkoły chodzić nie mogły. Dzieciom tym kupiliśmy potrzebną odzież i obuwie, a ojcu jich daliśmy 2½ tal. o tyle bowiem prosił, s tym wszakże zastrzeżeniem, że w czasie przyszłej wiosny, gdzie zarobek będzie donośniejszy, częściowo, choćby po półzłotku tygodniowo, odpłacać winien. Mamy także na stałej opiece sierotę w 11 roku, która przez przeszło pół roku jest w służbie, a tylko zimową porą pobiera wsparcie stale. Prócz wyżej wymienionych ubogich udzielamy chwilowo wsparcia niektórym wdowom, które dla podeszłego wieku i kalectwa w czasie zimy nie mogą się wyżywić. Każdy z ubogich ma swego opiekuna, który czuwa nad potrzebami materyjalnemi i moralnemi ubogiego i na posiedzeniu zdawają sprawę z opieki. — Ubogim chorym i kalekom, nie mogącym uczęszczać na nabożeństwo do kościoła, polecamy modlić się w domu, gdzie także i Sakramenta św. przyjmują.

PRUSINOWO. Walne zgromadzenie odbywa tutejsza Konferencyja od zawiązania swego aż dotychczas spólnie s Konferencyją Bninską, gdzie członkowie wzmocnieni i zachęceni słowy serdecznemi Szanownego Proboszcza IMci X. Płuszczewskiego, usilują swemu powołaniu zadosyć uczynić, uczęszzczając dosyć regularnie na posiedzenia niedzielne. Czytywano na nich książki tylko nabożnej i religijnej treści, należące do tutejszej biblioteki; oprócz tego Ustawy i Roczniki Towarzystwa, jakoteż i listy od Rady wyższej. Ubogich odwiedzano w jich mieszkaniach, wspierając także na opiekę przyjęte wdowy. Chorych mieliśmy na opiece 4, s których jeden, to jest nasz spółbrat, opatrzony św. Sakramentami, przeniósł się do wieczności. Za jego duszę na następnym posiedzeniu odmówiliśmy „Zdrowaś Marya“.

PNIEWY. Posiedzenia odbywały się regularnie, najwięcej było obecnych 21 członków, najmniej 11, w przecięciu 16. Walne zebrania odprawiliśmy s przepisaną w Ustawach Mszą świętą i spólną Komunią; nieomal wszyscy członkowie udział brali, na pierwszym brakowało tylko 1, na drugim 3, na trzecim żadnego, na czwartym 4, których choroba uniewinniała. Ustawy i Przewodnik czytaliśmy na posiedzeniach, lubo każdy członek ma je w ręku, ażeby jak najdokładniej obeznali się s pra-

widłami i obyczajami Towarzystwa. Na opiece stałej mieliśmy 2 rodziny i 4 osoby pojedyncze; z ostatnich 3 umieszczone są w naszym szpitalu najętym, Każda rodzina, jako i osoba pojedyncza miała 2 opiekunów i takim sposobem było 12 zatrudnionych, którzy co tydzień raz przynajmniej odwiedzali ubogich w ich mieszkaniu i zanosili jim bilety. Oprócz biletu jedna wdowa dostawała co tydzień za 1 sgr. soli i pół kwarty mleka, druga 2 kwarty mleka, a trzecia podczas choroby co tydzień 2 funty mięsa. Gdy zaś Bogu ducha oddała, odmówiliśmy na posiedzeniu „Wieczny odpoczynek“ za jój duszę i daliśmy na pogrzeb 1 talar. Przed każdym walnym zebraniem ubodzy nasi zostali wezwani, aby wraz z nami odprawili spowiedź i Komunię św., co tyż uczynili. Na pogorzalców, chorych i na cholereę w Żegrzu pod Poznaniem posłaliśmy 3 tal. na ręce Pani prof. Dr. Motty. W naszym szpitalu mamy dwie osoby stare i chore, do których usług ma tam pomieszczenie także uboga wdowa z 2 dziećmi, która téż jest na opiece Konferencyji i wsparcie pobierała. Wdowie jednę sprawiliśmy powłokę na pościel. Drzewa kupiliśmy tyle, jile potrzeba było do ogrzewania szpitala; ubogim mieszkającym w mieście i na opiece będącym takowego nie rozdawaliśmy. Na gwiazdkę, jako i na święconkę daliśmy każdemu ubogiemu po 2 funty wołowy i po chlebie białym za 5 sgr.

POŁAJEWO. Ubiegły rok więcej niż kiedykolwiek dawał naszój Konferencyji sposobności do uczynków miłosierdzia, gdyż cholera zabierała ofiary, a chorych potrzeba było pielęgnować i towarzyszyć zmarłym do grobu. By pomnożyć dochody na dzieła opieki postaraliśmy się o skarbonkę, którą umieszczono w kościele i ta znacznie zasila nasze szczupłe zasoby. Konferencyja tyż mogła, gdzie tego była potrzeba skuteczniej wesprzeć. Tak zaopatrzono jedną ubogą wdowę, mającą liczną rodzinę, drzewem na zimę, które jój jeden ze spółbraci darmo zwióz. Jinnój zakupiono żywności i sprawiono dzieciom obuwie, by mogły uczęszczać do szkoły. Nie możem tu pominąć, jak Bóg nieraz widocznie wynagradza, co czynim dla spółbraci ubogich. Tak jeden s członków jidąc na Mszą św., a mając tylko 6 grp. przy sobie, włożył takowe do skarbonki dla ubogich. Po Mszy św. zawołano go do zakrystyi, gdzie pewna osoba wręcza mu 6 tal. wsparcia przyslanego od przyjaciela. Otóż 180 krotnie każdy grosz wynagrodził mu Pan Bóg. Niedowiarek nazwałby to przypadkiem, gdy umysł bogobojny widzi tu naturalnemi okolicznościami kierującą rękę Boga. Na walnym zgromadzeniu dnia 8 Grudnia przemówił do licznie zgromadzonych członków obydwuch Konferencyji Połajewskiej i Krosińskiej, JX. Viola, wikary tutejszy, zachęcając jich, by się wzajemnie kochali, unikali niesnasek, odwiedzali ubogich w ich mieszkaniach,

bywali regularnie na posiedzeniach i pracowali wytrwale w duchu św. Wincentego à Paulo. Mamy w Bogu nadzieję, że Konferencyja nasza, przetrwawszy za pomocą Jego już niejedną próbę, jakie zwykle nowo powstałe Konferencyje napotykają, i nadal w usiłowaniach zbawiennych nie ustanie.

PALMIEROWO. Konferencyja nasza przeszła w roku bieżącym czas próby i doświadczenia, który przecież, dzięki Bogu Najwyższemu, nie z jój upadkiem się zakończył. Dobremu przykładowi starszych członków, jich wytrwałości i gorliwości, a wreszcie modlitwom do Najświętszej Maryji Panny i do ś. Wincentego przypisać należy, że Towarzystwo nie bez owoców aż do 8 Grudnia dotrwało. W dzień ten odbyli członkowie spowiedź i Komunię św. Nadmienić tu wypada, iż mimo niekorzystnych okoliczności członkowie wszyscy, z bardzo tylko małym wyjątkiem, regularnie na posiedzenia uczęszczali; że, na kogo co przypadło, chętnie i s poświęceniem zajmowali się około chorych, nauczaniem dzieci, umieszczaniem sierot pomiędzy sobą, czuwaniem nad nimi, rozpożyczaniem książek ze swojej czytelni i czytaniem takowych w domach swoich dla rodzin i domowników. Miłosierdzie nad ubogimi przechodniami, tak zwanymi dziadami lub żebrakami, członkowie nietylko na datek lub jałmużnę ograniczali, ale owszem w razie potrzeby, ofiarując nocleg, czuwali, by także odmawiali pacierze itp.

W odwiedzeniu chorych w czasie cholery dali członkowie najlepszy dowód, iż poznali jistotę prawdziwego miłosierdzia chrześcijańskiego. Opuszczonych bowiem chorych cholerycznych, bez względu na własne niebezpieczeństwo, odwiedzali, zasilali lekarstwami, o przywiezienie kapłana się starali, pomimo, że niektórzy z nich na straszliwą tę chorobę ciężko chorowali. Do dalszych uczynków w tym rodzaju dodać należy, że zmarłymi na cholere Konferencyja się zajmowała. Przy czterech przypadkach śmierci członkowie osobiście zajęli się zakupieniem czecheł, ubraniem umarłych, zakupieniem trumien, wykopaniem grobów i wreszcie pogrzebem. Dzięki przecież Najwyższego Boga Opatrzności żaden s członków na cholere nie umarł.

Konferencyja miała na stałej opiece przez półtora roku biedną kobietę; ta umarła w Kwietniu r. b. Konferencyja przed skonem postarała się o przywiezienie księdza i pogrzebem się zmarłej zajęła. Odtąd na stałej opiece ma Konferencyja trzy sieroty: dwóch chłopców jest w roku dziewiątym, członkowie zopatrują jich w potrzebną odzież i do szkoły posyłają; trzeci jest dopiero w drugim roku. Jednej chorój kobiecie posłano po Xiędza, zanim przybył z Najś. Sakramentem członkowie zajęli się uprzątnięciem pomieszkania, co skuteczniejszy, s światłem jarzącym w ręku czekali na przybycie jego. Tę chorą pielęgowali członkowie przez 17 tygodni, a przy jój skonaniu także kilku

członków było obecnych. Dwoma opuszczonemi chłopcami zajmuje się Konferencyja, i czyni wszystko, aby jich na pocziwych wykierować ludzi, służą oni u dwóch członków, którzy czuwają nad tym, aby mawiali pacierz i czytać się nauczyli; jeden już w tym roku po należytem przygotowaniu przystąpił do Komuniji świętej.

RAWICZ. Życie wewnętrzne w naszej Konferencyji było w r. 1866 znacznie ożywione, niżeli w latach dawniejszych, o czym świadczą posiedzenia nasze, przez spółbraci daleko liczniej i regularniej odwiedzane. W biegu tego roku miało Towarzystwo na opiece 74 letniego starca, 3 wdowy i 2 osoby samotne, które, słabego będąc zdrowia, mało co na wyżywienie swoje zapracować sobie mogły. Kilku członków zajęło się z usilnością, czerstwym jeszcze i w procederze swym biegłym rzemieślnikiem, ojcem 3 dzieci, który, pogrążony w nałogu pijaństwa, popadł przezeń w ubóstwo, tułał się bez pomieszkania, by go odwieść z drogi występku. Pomimo, że mu postarano się o kredyt i o robotę, nie poprawił się przecież. Dzieci jego oddaliśmy pocziwym ludziom na wychowanie. Szczególnie miało Towarzystwo pieczę o małych sierotach, których na Boże narodzenie w odzież opatrzyliśmy, to jest, w obuwie, koszulki, spodzienki, kaftaniczki, surduciki, pończoszki, fartuszki i chusteczki.

RAKONIEWICE. Wspieraliśmy w tym roku kilka ubogich więcej, niż dawniej naszymi małemi datkami; w ostatnim czasie mianowicie 2 wdowy, po robotnikach, s trzema i czterema dziećmi. Zanosili jim członkowie trzy do czterech kwart mąki tygodniowo. Dzieci tych wdów, do szkoły jeszcze chodzić nie mogą; później wszakże, w jesieni chcemy starszym sprawić przynajmniej obuwie i pończoszki, aby nie chodziły bosó na mrozie. Liczba członków zmniejszyła się w pierwszym półroczu o 4 spółbraci młodych, których w czasie wojny powołano do wojska, natomiast wstąpiło do wojska dwóch czeladników. Staramy się, jile możności o powiększenie liczby członków, lecz to powoli tylko u nas postępować może, ponieważ miasteczko nasze nie ludne, a młodzieńcy często, zostawszy czeladnikami, wynoszą się od nas dla dalszego swego wykształcenia do miast większych. W dniu św. Wincentego i Niepokalanego Poczęcia, odbyły się walne zebrania i Msze święte, stósownie do Ustaw naszego Towarzystwa i członkowie przystąpili do Stołu Pańskiego. Ubogich naszych odwiedzamy co tydzień, zanosząc jim bilety na mąkę a w dni uroczyste także i na mięso, zachęcając jich zawsze, do cierpliwego znoszenia swego ubóstwa, z uległością ku woli Bożej. Wsparcia pieniężnego Konferencyja nie udzielała, wyjąwszy 5 talarów, które ubogim dała pożyczanym sposobem.

SZREM. Potrzeby ubogich i chorych były jak zawsze zadaniem głównym Konferencyji; dla tego z należytem staraniem wy-

wiadywano się wszędzie, gdzieby Konferencyja pomoc swą rozprzestrzeniać mogła; nietylko że w mieście samym nie zbywa na ubogich, ale nadto zasięgano doniesień pozagranicznych, aby i tam Konferencyja czynnie wystąpić mogła; lecz tylko w pobliskiej wsi okazała się sposobność wspierania przez czas niejakiś staruszkę przeszło 100 lat liczącą, która później przyjąwszy Sakramenta święte umarła; miała także na opiece pewną ubogą niewiastę, dla której o pomoc lekarza się starała, również zapłacono pewnej wdowie komorne.

Przy tak szczupłych ofiarach jakie wpływają do Konferencyji, niejednemu ubogiemu przymuszoną była odmówić wsparcie, jeżeli w nadzwyczajnej nie zostawał potrzebie, i uwzględniała przede wszystkim osoby już to chorobą i kalectwem złożone, lub też osoby, nie mogące na swe zapracować utrzymanie.

Wspierane osoby były zawsze przez członków w własnych jich pomieszkaniach zwiedzane, a o położeniu tychże, tak co do potrzebnej jałmużny, lub też spostrzeżeń moralnych, czyniono na posiedzeniach uwagi, według których wszystkiemu zadość czyniono; mianowicie mieli opiekuni na uwadze, o moralnym pożytku rodzin wspieranych się przekonywać, w razie zaś, jeżeli takowe nie były zadowolniające, dokładała Konferencyja starania przez łagodne upomnienia uchybienia naprawiać, nadewszystko zaś przypilnowano wszędzie, aby wszystkie osoby wsparcie pobierające tak na Msze ś. jako też do Spowiedzi ś. uczęszczały.

W czasie grasującej tu cholery, która o dość znaczną liczbę pomniejszyła parafiją naszą, wystąpiła Konferencyja w ten sposób: że podzieliwszy miasto na 13 okręgów, s których w każdym dwóch członków opiekę dobrowolnie podjęło, dowiadywali się o chorych, a znalazłszy takowych, niebawem spieszo do komisarzy chorych, przez władzę miejscową ustanowionych, po lekarstwa bezpłatne, a gdy potrzeba się okazała, wnoszono o pomoc w różnych potrzebach, których nie odmawiano; tym sposobem nie mało zapobiegano szerzeniu się choroby, i dzięki Bogu, że nawiedzenie to w krótkim czasie ustąpiło.

W wszelkich zebraniach niezaniebwywała Konferencyja spólnych modlitw, mianowicie modliła się za naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza; w czasie cholery odmawiano modlitwę do Śgo Rocha, zawsze zaś odprawiano modlitwy za Kościół i Ojca św., za członków Towarzystwa, jako téż za Dobroczyńców.

W roku 1866 Konferencyja nasza miała na stałej opiece 7 ubogich, szczególniej jedną wdowę, która na suchoty była chorą i miała przy sobie 2 dzieci; dla téżże rodziny postarała się, oprócz porcyj, o obiady i dziennie pół kwarty mleka; a że choroba coraz się bardziej wzmagała, oddano ubogą do szpitala, a dzieci wzięto do ochrony konferencyjnej, s których jedno 3le-

tnie w kwartale umarło i kosztem Konferencyji pochowane zostało, drugie zaś dla młodości rodzonej siostrze choréj ubogiej oddaliśmy. Dwóch chłopców zostało wydanych w termin do majstrów, dwóch na piekarzy, jednego na słórsarza, jednego na organistę. Dwóch chłopców wyzwolono na czeladników: stolarz kosztem majstra, szewc kosztem Konferencyji.

Obecnie utrzymuje się 3 uczni u majstrów i 3 chłopców w ochronce konferencyjnej pod dozorem ochmistrzyni. Wydano naszym ubogim na gwiazdkę 23 całych porcyj, 12 półporcyj, na święconkę zaś 14 całych porcyj 10 półporcyj; porcja zaś składała się z funta mięsa wieprzowego, strucla, 3 kwarty pszennej mąki, 4 kwarty rzannej mąki, 1 kwarty kaszy jęczmiennéj, 1 kwarty grochu.

W czasie cholery straciliśmy kilku najczynniejszych naszych członków.

SULMIERZYCE. (Sprawozdanie od zawiązku Konferencyji). Aczkolwiek Konferencyja nasza nie może się jeszcze równać z jinnyimi, jednakowoż to sumiennie wyznać możemy, żeśmy żadnej nie omieszkali sposobności, aby takową jak najprędzej do pożądanego celu doprowadzić. Przedewszystkim staraliśmy się o pozyskanie jak najwięcej członków; stósując się wszakże ściśle zawsze do Ustaw Towarzystwa. Grono nasze składa się obecnie s 38 członków czynnych, 3 honorowych i 2 aspirantów. Pomiedzy czynnymi jest 10 młodzieńców. Ubogich, których obecnie 5 mamy na stałej opiece, nie ma tak wiele w naszym miasteczku, gdyż gmina miejska stara się po największej części o utrzymanie tychże. Konferencyja udziela wsparcia ubogim w pieniądzech i to dla jednéj osoby 5 do 10 sbr. tygodniowo. Wsparcia in natura dla tego nie udzielamy, ponieważ nie mamy jeszcze stósonnego członka, któryby się mógł wydzieleniem takowych porcyj zająć. Na posiedzenia, które się w każdą niedzielę po niesporach odbywają, uczęszczają członkowie dość licznie, gdyż najwięcej 6ciu brakuje. Oprócz opieki nad ubogimi, zajmowaliśmy się także odwiedzaniem chorych. Każdy s członków posiada po jednym egzemplarzu Ustaw Towarzystwa i jednym egzemplarzu Przewodniku praktycznym, które w domu czytają.

W dniu Niep. Poczęcia Najśw. Maryi Panny byli wszyscy członkowie obecni na Mszy św. a niektórzy przystąpili także do Komunii św. Po niesporach odbyło się walne zebranie, na które prawie wszyscy członkowie się stawili. Po modlitwie i czytaniu pobożnym przeczytano i podpisano najprzód protokół z ostatniego posiedzenia, następnie zabrał W. X. Proboszcz miejscowy głos i oznajmił najprzód, że wręcza Konferencyji dokument przyjęcia do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, który na ręce jego przesłanym został od Rady wyższej. Następnie przy-

pomniał zebranych członkom w treściwej mowie cel Towarzystwa, zachęcił do gorliwego wypełniania przyjętych obowiązków, a w końcu zwrócił uwagę członków na Odpust zupełny, którego znaczenie dokładnie wyłożył.

SIERAKÓW. Wspieraliśmy po części stale, po części też chwilowo 18 rodzin. Do nich należało dzieci 30. Między temi rodzinami było wdów 7 i chorych osób 5; z ostatnich umarło 4.

W gotowni rozdzieliliśmy między naszych ubogich 18 tal. 19 sgr. to jest: na wsparcie pieniężne 12 tal. 9 sgr., na odzież i obuwie 2 tal. 3 sgr., a na porcyje żywności 4 tal. 7 sgr. Dochód nasz wynosił 21 tal. 28 sgr. 5 fen.; więc pozostaje nam remanentu: 3 tal. 9 sgr 5 fen. Oprócz tego jeszcze z zebranego zboża rozdzieliliśmy między naszych ubogich 38 kwart grochu w 19 porcyjach.

Liczba członków naszych w czasie ostatnim znacznie się zmniejszyła. Sześciu z nich zawołano pod broń na wojnę. Jednego i to bardzo gorliwego członka zabrała nam choroba panująca nagle wprawdzie, ale, dzięki Bogu! nie niespodzianie; zastała go już przysposobionym. W wigilią patrona naszego św. Wincentego a Paulo był w kościele u Spowiedzi i Komunii św., a na wieczór przeniósł się na świat drugi. W sam dzień 19go Lipca towarzyszyliśmy mu do grobu. Wieczny odpoczynek duszy jego! Rzadko opuścił on zgromadzenie nasze niedzielne. Z największą chęcią objął urząd opiekuna i zawsze pilnie i wiernie wykonał. Było mu wielką radością zanosić ubogiemu swemu choć mało co; dla tego się na każdej Konferencyji starał, aby coś dla swego staruszka, jak go nazwał, otrzymać. Obyśmy więcej takich członków dla zgromadzenia naszego pozyskać mogli! — Dla smutnego tego obchodu pogrzebu walne zebranie nasze dopiero się odbyło w niedzielę następującą.

W drugim półroczu dochód nasz był mały i rozchód dla tego także tylko nieznaczny. Ponieważ latem ubodzy prędkiej jaki zarobek mają, więc też mniej było do wspierania. S tych, których pod opieką mieliśmy, był jeden chory rzemieślnik z rodziną swoją. Ten teraz przyszedł do zdrowia i naszej pomocy nie potrzebuje. Dalej wspieraliśmy żonę jednego landwerzysty s trzema dziećmi. Mąż wrócił do domu z wojny i dla tego wsparcia już nie pobiera. Drudzy byli staruszkowie, s których jeden umarł i jest obecnie na opiece tylko jeden starzec i jedna staruszka.

SZAMOTUŁY. W czasie od 8 Grudnia r. z. do 22 Lipca r. b. odbyła Konferencyja 32 posiedzeń. Rodzin miała na stałej opiece 6, dzieci 12 i dwie sieroty. Kilku chorym dostarczono lekarstwa zapisanego przez lekarza, członka honorowego. Jedną sierotę umieszczono jako ucznia u golarza. Na odzież i obuwie dla dzieci wydano 18 tal. 23 sgr. 11 fen. na wsparcia pieniężne

17 tal. 10 sgr. a w tych ostatnich zawarte są wsparcia na komorne i dwom starcom wsparcia po 15 sgr. każdemu. Na drzewo wydano 15 sgr.

Rodziny wspomniane zwiedzali członkowie i pocieszali je. Na dotkniętych głodem Galicyjan, zebrała Konferencyja osobną składkę 2 tal. 26 sgr. 3 fen. i odesłała do Redakcyji Dziennika Poznańskiego. Rannym w wojnie z Austryją, Konferencyja udzielała wsparcie.

W czasie od 22 Lipca do 8 Grudnia 1866 r. odbyła Konferencyja 19 posiedzeń. Na stałej opiece było 6 rodzin i 12 dzieci (jedno z ostatnich umarło na cholere) i dwie sieroty. Na żywność wydano 1 tal. 9 sgr. 3 fen. i to w większej części rekonwalescentom po przetrwanėj cholerze, na odzież i obuwie dla dzieci 18 tal. 20 sgr. 9 fen., na wsparcia pieniężne 9 tal. 5 sgr., dla chorych 22 sgr. Rodziny wspomniane odwiedzane były przez prezesa i członków.

Dochód wynosił 44 tal. 6 sgr. 9 fen., rozchód zaś 31 tal. 12 sgr.

Członków czynnych Konferencyja liczy 27; pomiędzy niemi 8 młodzieńców nowo-przyjętych.

Ćwiczenia duchowne się dotąd nie odbywały; za łaskawą pomocą J. X. Nowaka, chcemy takowe w roku przyszłym odbyć. Msze ś. w dniach walnego zebrania się odprawiają. Członkowie w większej części bywają na nich i Spowiedź ś. odprawiają; opiekunowie zwiedzają chorych i kontrolują dzieci do szkoły chodzące, a na opiece będące. Wsparcia pieniężne najwięcej na komorne były dawane. Żywność tak rozdzielano, że zakupiono cokolwiek mąki i kaszy i wydano wiktuały te osobom potrzebującym; — rekonwalescentom po przebytej cholerze kupowano mięso na rosoly.

Przy naszych szczupłych dochodach czynim to co możemy i staramy się wszyscy w ogóle za pomocą naszych Szanownych Xięży, Proboszcza i Mansyonarzy, aby moralność pomiędzy nami jistniała, a pijaństwo pragniemy wyrugować, które w tutejszym mieście i okolicy okropną wzięło przewagę.

WRONKI. Konferencyja Wroniecka zajmowała się najwięcej w tym czasie odwiedzaniem chorych, ponieważ w mieście naszym zaraźliwa choroba panowała i do dnia dzisiejszego jeszcze końca nie wzięła, tak że nam wiele osób potrzebnych zabrała; lecz pomimo to, nie byliśmy oziębłemi ani też bojaźliwemi odwiedzać chorych naszych. Z żalem wspominamy tu kasyjera naszego, który po ciężkich cierpieniach ducha Panu Bogu oddał; zwłoki jego członkowie zanieśli do grobu.

WĄGROWIEC. Konferencyja zatrudniała się odwiedzaniem ubogich i chorych w czasie cholery.

Na opiece miała ośm rodzin ubogich; jedna z nich odpra-

wiwszy Spowiedź św. przyjęła ostatnim olejem ś. namaszczenie i przeniosła się do wieczności.

W czasie grasującej w tym roku cholery, pięciu członków s pomiędzy nas poświęcało się niesieniu pomocy cierpiącym w tej chorobie.

Dwóch chłopców, staraniem Konferencyji oddaliśmy na naukę rzemiosła, a dwóch chorych w szpitalu tutejszym.

WOJNOWICE. Nasza Konferencyja, składająca się z 20 a teraz z dwudziestu czterech członków, po części gospodarzy i wyrobników, działać tylko może skromnie, gdyż ma szczupłe dochody. Za pomocą Boga, spodziewa się już usiłowanom jój pobłogosławi. W ciągu tego roku mieliśmy dawniejsze na stałej opiece trzy biedne wdowy, s których dwie mają po trzy małe dzieci, którym udzielamy tygodniowe s całego serca pieniężne wsparcie.

Konferencyją regularnie odbywamy, bo od 19go Lipca do 8go Grudnia odbyliśmy 21 posiedzeń. Jedno opuściliśmy s powodu odpustu Różańcowego

Przy pomocy Boskiej udało nam się umieścić dwoje dzieci, którym rodzice odumarli, we dworze dziedzica tutajszego, który daje jim wyżywienie i przyodziewek, a my jile możności, dozorujemy nad tym, aby były wychowane po katolicku; mamy tyż na opiece kilka wdów i kalek, które wspieramy materyjalnie i moralnie.

WSCHOWA. Biuro naszój Konferencyji dostatecznie jest obsadzone osobami do urzędów stósownemi. Posiedzenia odbywały się regularnie co niedzielę o 3 godzinie s południa; liczba członków ani się zwiększyła, ani się zmniejszyła; spodziewamy się wszakże, że ponieważ Towarzystwo św. Wincentego à Paulo podaje teraz rękę tutejszemu stowarzyszeniu czeladników, przyłączy się wielu młodzieńców do naszego Towarzystwa.

Cztery roczne walne zebrania regularnie się odbywały, i członkowie po większój części przyjmowali Sakramenta święte. Rekolekcyj nie było w tym roku. Stan Konferencyji mógłby wprawdzie być pomyślniejszym, gdyby katolicycy mieszkańcy naszego miasta popierać ją chcieli spółdziałem czynnym lub uczynkowym; dotychczas atoli stroną jeszcze zawsze od niej, bądź, że nie ma w nich ducha chrześcijańskię miłości bliźniego, bądź że różnemi omamieni są przesądami. Stąd téż pochodzi, że składki tygodniowe nie tyle donoszą, lubo każdy członek dokłada się o jile może, ale większa jich połowa do zamożnych nie należy.

S pomiędzy rodzin odwiedzanych, mieliśmy jednę na opiece, którój ojciec zmarł na cholere, matka zaś i dzieci krótki czas tylko od magistratu pobierały wsparcie dla tego, że nie były tutejsze. Niektórzy więc spółbracia udali się do niej, by ją pocieszyć i o bliższych dowiedzieć się okolicznościach; poczym

Konferencyja przyodziała jój 2 dzieci na Boże Narodzenie i udzielała wsparcie.

XIĄŻ. W pierwszym półroczu opiekowano się szczególnie ubogą wdową, która przez śmierć dość niedbałego o przyszłość męża, pozostała s 4ma dziećmi. Gdy nadto chorować zaczęła, Konferencyja przyjęła ją na opiekę i udzielano jój wsparcia, dopóki nie wyzdrowiała.

W drugim półroczu mieliśmy na opiece dwoje dzieci, których rodzice na cholere odumarli; udzielamy jim porcyje tygodniowo. Przyjęła dalej Konferencyja ubogą wdowę, której mąż także na cholere umarł, ona zaś nie może sobie nic zarobić, s przyczyny, że mając dwoje dzieci, s których najmłodsze chore, ciągle około niego krzątać się zniewolona, przez co wzмага się jój ubóstwo; udzielamy jój także porcyje mąki. Co do posiedzeń odprawiliśmy w ostatnim kwartale 13.

Od łaskawych Dobroczynców w tym kwartale nie wpłynęło nic; z owych 3 szefli żyta i 20 kwart grochu, pozostałych s przeszłego kwartału, kazaliśmy 1 szefel zemleć, wydano dla ubogich 31 kw. mąki i 2 kw. grochu, jeden szefel żyta sprzedano, za który wzięto 1 tal. 10 śgr. a zatym posiadamy jeszcze z naszej spiżarni 1 szefel żyta, 25 kw. mąki i 18 kwart grochu. Przedstawwszy wierny i szczery obraz życia naszej Konferencyji, dla której Pana Boga pokornie prosim o wytrwanie w dobrym, chociaż w małej liczbie się gromadzimy, nie poprzestaniemy działać nadal, gdyż Pan Jezus mówił: gdzie dwóch lub trzech w jimie Moje się zgromadzi, tam Ja jestem między niemi.

Kończymy nasz raport o roku 1866 temi dwoma uwagami, że naprzód ze sprawozdań naszych Konferencyj uczuje czytelnik niejedną pociechę z zabiegów i uczynków miłosiernych w Towarzystwie naszym w tym roku spełnionych i niejedną zachętę i pobudkę do naśladowania jich, jeżeli przypuści sobie do serca słowa przypowieści ewangelicznój: „jidźże i ty, i uczyn podobnie!“ a powtóre, że mało dojrzy w nich wspomnień faktycznych o zaletach ubogich naszych, o jich postępkach szlachetnych i czułych, jakich świadkiem jest nieraz członek Towarzystwa s. Wincentego, często jich odwiedzający. Obcowanie z ubogimi naszymi w tym dwojakim spełniać mamy celu, již oni od Konferencyj odbierać mają dobrodziejstwa materyjalne i moralne, a Konferencyje od nich uczyć się mają cnót i zalet, przywilejem będących *ubogich w duchu*, to jest pokory, cierpliwości w znoszeniu dolegliwości, chętnój uległości dla woli Bożej itp. Jileżto pociech nie wynosim s sobą z jizdebki ubogiego, wracając z odwiedzin mu oddanych, kiedy wspomniemy sobie, że pod zgrzebnem,

którym osłania się i nędzę swoją kryje, bije serce wzniósł i szlachetne, że jego dusza jaśniej cnotami, które warto wyjawiać i dla zbudowania spółbraci w sprawozdaniach ogłosić! — Dzielmyż się niemi z drugimi spółbraćmi; nie przepominajmy czynić wzmianki o nich na naszych posiedzeniach, a silniej one wpłyną na zachęcenie nas do gorliwości w służbie ubogich, niżeli drobiazgowy wykazy o szafarstwie materyjalnym. Głównym celem naszych prac miłosiernych jest dusza ludzka, jilekroć ją znajdziemy, wielki zysk odniesiem, ale większy jeszcze, jeżeli ją Bogu zachowamy, a największy, lubo najtrudniejszy, kiedy tę nawrócimy, która dla Boga żyć przestała.

WIADOMOŚCI OD KONFERENCYI ZAGRANICZNYCH.

Arlon (w Belgiji). — W raporcie téj młodej Konferencyji czytamy wypadki następujące, przytoczenia warte, gdyż i w sprawozdaniach starszych Konferencyj piękne zajmowałyby miejsce.

W lecie roku 1866 straszliwa zaraza cholery szerzyła się po naszym mieście. Niezwłocznie poczyniliśmy kroki zaradcze, zaczynając od tego, że złożyliśmy w lazarecie miejskim sumę 118 franków; każdy z nas, że tak powiem, własnej nadstawił głowy. Lecz jakże podolać tylu potrzebom? Nie o to bowiem tylko chodziło, by roznosić wsparcia rodzinom cholera dotkniętym, ale radzić trzeba było o potrzebach mnóstwa jinnych ubogich, cierpiących głód i niedostatek, napakowanych w okręgu bardzo niezdrowym Świętego Donata. Dzięki datkowi 1000 fr. ofiarowanego z nieprzebranego miłosierdzia naszego Biskupa, urządzać mogła Konferencyja tanią kuchnię, i uchwaliła rozdawnictwo codzienne zupy zawiesistój i pożywnój, nie tylko dla rodzin na stałej opiece jój pozostających obecnie, ale nadto dla 21 rodzin jinnych, na posiedzeniu nowo przyjętych.

Dobroczyne Siostry tego zakładu, których poświęcenia nie można dosyć wysławiać, chętnie i lokal swój i czynną pomoc dla ubogich ofiarowały. Potrzebowaliśmy dobrych jarzyn. Kilkanaście osób miłosiernych z Arlon pospieszyło z jich dostarczeniem. Przeworność nasza dostrzegła, że te zapasy nie starczą na długo. Ogrody warzywne już prawie były wyczerpnięte. Zwróciliśmy się przeto do czcigodnych Księży Proboszczów sąsiednich wsi urodzajnych, pomiędzy Arlon i Virton położonych. Było to dla nich prawdziwą uciechą, że nam jich nadesłać mogli, i nie-

jednego znamy Proboszcza, który skwapliwie złupił swój ogród, by dopomóc ubogim.

Jinny szczegóły okaże, do jakiego stopnia szlachetnie spółubiegały się w miłości bliźniego wszystkie klasy. Furman z Vinton, przynosząc nam ogromne kosze, któremi go obarczono, rzekł do nas: „moji panowie, za takie koli powinienbym żądać od was złoty i sześć groszy, wystarczy wszakże półzłotek, który należy się memu panu, ja zaś zaniosę kosze do lazaretu i odniosę je; chciałbym i ja przyczynić się choć drobnostką dla tych biednych ludzi.“

72 rodzin wspieraliśmy tym sposobem przez dwa miesiące, niekiedy nawet przeszło 129.

Skutek takiego rozdawnictwa był oczekiwaniom odpowiedni. Okrąg świętego Donata nie był tak dziesiątkowany jak w czasie ostatniego napadu tej zarazy, która stósunkowo więcej oszczędzała ubogich, jak bogatych.

Jinnym jeszcze skutkiem, o który myśmy nie ubiegali się, ale wart jest wspomnienia, ponieważ rości nam nadzieję, większego jeszcze na później wyświadczania dobrodziejstw, jest szacunek, na jaki Konferencyja zasłużyła sobie przy tej sposobności nietylko pomiędzy katolickimi rodzinami z Arlon, ale nawet pomiędzy osobami, które systematyczną nam okazują nieprzyjaźń w zasadach.

Konferencyja i z jinnych także względów cieszy się z rezultatów odniesionych z odwiedzin ubogich. Znalazła ona pośród nich piękne przykłady cnót wielce nas budujących i zachęcających. Przywodzimy tu tylko następujący:

Pewna kobieta poszła za mularskiego czeladnika, człeka z gruntu pocziwego, lecz niestety, nałogowego pijanicę. S pierwszego małżeństwa miał troje dzieci, w drugim potomstwa także przybyło, tak już cała rodzina 9 osób liczyła. Tracąc zwykle większą część w niedzielę zarobku swego tygodniowego, mało co przyczyniał się do utrzymania żony i dzieci; żona jego wszakże, swą pracą, oszczędnością i zaradnością, wszystkie potrzeby umiała zaspokoić, bez wszelkiej cudzej pomocy. Jój dzieci również dobre odbierały wychowanie, jak jinnych pocziwych mieszczan; szczególnie zaś czuwała nad jich wychowaniem chrześcijańskim, i codziennie chodziła do 14letniego syna swego męża, w warsztacie ojca pracującego, by go prowadzić na katechizm. Porządek, jaki w domu utrzymywała, byłby uszczęśliwił całą rodzinę, gdyby nie było niegodziwego nałogu ojca. Okrutny wypadek nagle żałobą okrył tych ludzi i nędzę w dom wprowadził. Pocziwa kobieta została matką, mąż pobiegł na ratusz z świadkami dla zapisu narodzonego niemowlęcia, a na nieszczęście wstąpił na poczęstne bardzo sute.

Wróciwszy do domu, usiadł przy stole i oparł się na łok-

ciu. Żona jego chora prosi go o napój, ale on nie odpowiada; powtarza swą prośbę, ale mąż milczy. Rada nie rada musiała wstać, zbliża się do nieszczęsnego pijaka, by go przebudzić; — a on już nie żyje! — Pozostała więc ubogą, chorą, obarczoną siedmiorgiem dzieci drobnych. Szczęściem dla niej, że jistniejąca już Konferencyja od miesiąca przyjęła ją na opiekę i dopomogła jej do dalszego wychowania swych dzieci, a co więcej, że licząc na pomoc Bożą, nie wahała się ugościć swą matkę w swą biedną jizbie, swą matkę, s którą dzieli się po chrześcijańsku chlebem, w pocie czoła zarabianym i jałmużną miłosiernie jej ofiarowaną.

Nerja (Malaga) — Dowiedziawszy się, że pewna uboga zachorowała i bez wspomżenia zostawała, przyjęła ją Konferencyja na opiekę. Znaleziono ją w ponurym sklepie, gdzie była wystawioną na wilgoć, skoro tylko padało. Na widok spółbraci naszych wchodzących, uboga ta tak się rozrzewniła, że łzami się zaląa. Zajęto się wsparciem dla niej i namówiono ją do przyjęcia Sakramentów śś. Szedłszy kilka dni później ją odwiedzić, już jej nie zastaliśmy w jej biednej stancyi, dowiedzieliśmy się wszakże, że jinny ubogi, jej znajomy, usłyszawszy o jej nędzy, przybył po nią, zabrał na swe plecy i zaniósł do swojego małego mieszkania, gdyż i on i żona jego troskliwie ją pielęgowali. Dzięki jich troskliwości i pomocy Konferencyji, wraca ona dziś do zdrowia. Konferencyja wynagrodziła tego Dobroczyńcę za jego miłosierny postępek, udzielając mu wsparcia.

WYKAZ SKŁADEK

OD DOBROTCZYŃCÓW RADY WYŻSZEJ

*dla ubogich świętego Wincentego a Paulo w Poznaniu
od 1 Października 1866 do 10 Lutego 1868.*

I. W roku 1866.

PP. X. Prob. Siwicki z Brzezia 1 tal. X. Prob. Wojtaszewski z Gościeszyna 3 tal. X. Prob. Szeydurski z Ottorowa 5 tal. Hr. Mycielski z Rokossowa 10 tal. N. N. z Wrześni 3 tal. N. N. z Mroczy 3 tal. Modlibowski z Golinki 9 złp. Paliszewski z Gembic 3 tal. Górzyńska s Smielowa 2 tal. Hr. Kęszycka z Lgini 8 tal. Raczyński s Sokołowa 5 tal. Moszczeński s Kożuszkowa 3 tal. Bronikowska s Kosieczyna 3 tal. Hr. Czarnecki s Pakoślawia 5 tal. Hr. Skórzewski s Czerniejewą 10 tal. Hr. Żółto-

wski z Ujazdu 3 tal. Swinarska z Dętego 3 tal. Matecka z Grabu 3 tal. Hr. Węsierski z Zakrzewa 10 tal. Sulerzycka s Chomiąży 5 tal. Ogrodowicz z Nowej wsi 2 tal. Skarzyński ze Splawia 2 tal.

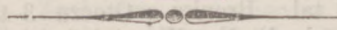
W roku 1867.

PP. Hr. Czarnecki z Golejewa 10 tal. Adolf Koczorowski z Witosławia 20 tal. Koźmian s Przylepek 5 tal. X. Prob. Lomnitz s Serocka 2 tal. Hr. Działyńska s Poznania 25 tal. N. N. s pod Wrześni 5 tal. Skórzewska s Kamieńca 2 tal. Działowski z Mgową 6 tal. Skarzyński s Chełkowa 3 tal. Haza-Radlicz z Lewic 4 tal. XX. Filipini pod Gostyniem 10 tal. X. Prob. Dr. Respądek z Ponieca 3 tal. Bronisz z Otoczn 3 tal. N. N. z pod miejskiej Górki 10 tal. N. N. z Wrześni 5 tal. Wałdowska z Michorowa 1 tal. Damskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo 104 tal. Kierzkowska w Poznaniu 3 tal. 10 śgr. X. Pr. Szeydurski z Ottorowa 5 tal. Hr. Czarnecki z Golejewka 10 tal. Kurnatowska z Dusiny 4 tal. Haza-Radlicz z Lewic 5 tal. X. Dziek. Fabisz z Baranowa 1 tal. Hr. Poniński z Wrześni 5 tal. Koczorowski z Witosławia 3 tal. Hr. Kwilecki z Oporowa 5 tal. Hr. Czarnecki s Pakosławia 5 tal. Hr. Potulicki z Jeziór 10 tal. Łaszczewski z Wieczyna 5 tal. Hr. Żółtowski z Ujazdu 5 tal. Xiąże Czartoryski z Rokossowa 25 tal. Skórzewska s Kamieńca 2 tal. Hr. Skórzewska z Zaniemyśla 10 tal. Modlibowski z Goliniki 2 tal. Koczorowski z Dembna 24 tal. Różnowska z Arcugowa 3 tal. Matecka z Grabu 2 tal. Hr. Arsen Kwilecki s Kwilcza 10 tal. Koczorowski z Izabeli 10 tal. Działowski z Mgową 5 tal. Swinarska z Dętego 2 tal. Skarzyński s Sokołowa 5 tal. X. Prob. Sobeski s Słupów 4 tal. X. Prob. Wajchman s Środy 2 tal. Modlibowski s pod Leszna 5 tal. Hr. Mycielski s Chociszewicz 15 tal. Hr. Mielżyńska s Pawłowic 5 tal. Lipski z Lewkowa 3 tal. P. R. ze Skoków 2 tal. Hr. Potulicki s Potulic 25 tal. Skarzyński ze Splawia 3 tal. X. Prob. Lomnitz s Serocka 1 tal. Moszczeński z Kozuszkowa 5 tal. Zielonacki s Chwałibogowa 5 tal. Hr. Węsierski z Zakrzewa 5 tal. Kongregacja XX. Filipinów pod Gostyniem 10 tal. Hr. Kęszycka z Lgini 10 tal. X. Prob. Dr. Respądek s Ponieca 2 tal. X. Prob. Rytterki s Smogulca 2 tal. Borowski s Smogulca 1 tal. Hr. Skórzewski z Czerniejewa 15 tal. Drwęska ze Starkówca 2 tal. Hr. Potworowski s Parzenczewa 5 tal. Gajewska z Wolsztyna 2 tal. Raczyński s Psarskiego 5 tal.

W roku 1868 (do 10 Lutego).

PP. Hr. Kręska z Grembaninu 5 tal. Ponikiewski s Chraplewa 1 tal. Skórzewski z Rososzyce 10. Paliszewski z Gembic 3 tal.

Hr. Czarnecki z Gogolewa 20 tal. Łączyński s Kościelca 10 tal.
Skarzyński z Chełkowa 3 tal. Prądzińska z Wałdowa 2 tal. Mo-
szczeński z Srebrnej Góry 5 tal. Chłapowska s Czerwonj Wsi
2 tal. Jaraczewska z Lipna 5 tal. Sobierajska s Kopaniny 3 tal.
Bronisz z Otoczna 2 tal. Moszczeński z Jeziórek 2 tal. Szoł-
drzyński z Lubaszu 10 tal. Ogrodowicz z Nowej wsi 3 tal. Hr.
Magdalena z Bojanowskich Górzeńska 11 tal. 10 śgr. Faustyn
Haag z Nówca 25 tal.



3573

ROCZNIKI

TOWARZYSTWA

ŚW. WINCENTEGO A PAULO.

Poszyt II i III — 1867.

POZNAN.

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki. — Nakładem T. Daszkiewicza.

1867.

SPIS RZECZY

w poszycie drugim i trzecim zawartych.

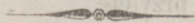
1. Nowiny z Rzymu	49.
2. Walne zgromadzenie nadzwyczajne Konferencyj Rzymskich odprawione 4 Lipca 1867.	51.
3. Przemowa Jego Eminencyji kardyn. Cullen, arcybisk. Dublińskiego do Konferencyj Jirlandzkich.	52.
4. Przemowa JWgo arcybiskupa Nowego Yorku do Konferencyj tegoż miasta, miana na walnym zebraniu 9 Grudnia 1866	54.
5. Odwiedziny ubogich Przemowa prezesa Rady wyższej hiszpańskiej na gieneralnym Zgromadzeniu Konferencyj.	60.
6. Na posiedzeniu Konferencyj wiejskiej	62.
7. Sprawozdanie Prezesa Rady Gieneralnej o Konferencyjach niefrancuzkich i o jich dziełach miłosierdzia z r. 1865. (Dokończenie).	66.
8. Ogólny przegląd dochodu i rozchodu w roku 1865.	77.
9. Jak się robić powinno Sprawozdanie roczne	79.
10. F. A. Ozanam.	84.
11. Konferencje nowo przyjęte	88.
12. Nekrolog	89.
13. Wiadomości od Konferencyj.	95.
14. Spostrzeżenia nad stowarzyszeniami uczni rzemieślniczych 108.	
DODATEK DLA KONFERENCYJ POLSKICH.	
15. Rekolekcyje i walne zebranie Konferencyj poznańskich w Lipcu 1867.	112.
16. Sprawozdanie Rady wyższej w Wielkim Xięstwie Poznańskim z roku 1866.	117.
17. Statystyka Konferencyj w Ks. Poznańskim z r. 1866.	136.
18. List Prezesa Gieneralnego do Sekretarza Rady wyższej Poznańskiej.	146.

3573

ROCZNIKI

TOWARZYSTWA

ŚW. WINCENTEGO A PAULO.



DODATEK

Poszyt IV — 1867.

POZNAŃ.

Czcionkami N. Kamińskiego i Spółki. — Nakładem T. Daszkiewicza.

1868.

SPIS RZECZY

w poszycie czwartym zawartych.

	Str.
1. Roczniki do Czytelnika	149
2. Sprawozdanie Rady Generalnej o Konferencyjach po za obrębem Francyj i o jich czynnościach w r. 1866	150
3. Konferencyje nowo przyjęte	184
4. Nekrolog	184

DODATEK.

5. Sprawozdanie Rady Wyższej Poznańskiej z roku 1866 (Dokończenie)	187
6. Wiadomości od Konferencyj zagranicznych	216
7. Wykaz Dobroczyńców Rady Wyższej Poznańskiej	218

WYKAZ KSIĄZEK

wydanych przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, dla potrzeby
Konferencyj i dla Członków.

- Ustawy* Towarzystwa wydanie 5te 10 grp.
Objaśnienie Ustaw 3½ śgr.
Przewodnik Towarzystwa św. Wincentego a Paulo, opr. 17 śgr.
Przewodnik praktyczny dla Konferencyj. 2 śgr.
Czytania bractwa miłosierdzia, przez X. Piotra Skargę S. J. 3½ śg.
Objaśnienie przepisów względem zakładania Konferencyj miej-
skich. 2 śgr.
Instrukcyja względem zakładania Konferencyj wiejskich. 1 śgr.
Instrukcyja dla prezesów. 2½ śgr.
X. Mullois *Poradnik miłosierdzia chrześcijańskiego* (przekład Lu-
dwika Miłkowskiego). 17½ śgr.
Zachęta do uczestnictwa w Stowarzyszeniu ś. Wincentego a Paulo
po 3 fen.
Towarzystwo ś. Wincentego tj.: Rys historyczny naszego Towa-
rzystwa. (Dochód przeznaczony dla Rady wyższej). 5 śgr.
Żywot ś. Wincentego a Paulo przez X. Collet (przekład z fran-
cuzkiego przez Iżyckiego. 10 śgr.
Krótkie zebranie uczynków ś. Wincentego a Paulo z dodatkiem
nowenny, litanii i pieśni. (Na dochód sierót w domu św. Jó-
zefa w Poznaniu). 8 śgr.
Duch św. Wincentego a Paulo przez Ansart. 17½ śgr.
Katalog biblioteki Rady wyższej poznańskiej z r. 1864. 1 śgr.
Sprawozdanie o pierwszym generalnym zgromadzeniu Konferen-
cyj w Xięstwie Poznańskim. 3 śgr
Przemowa JM. X. Gieburowskiego, miana w Konferencyji w Górcie
Duchownej. 3 grp.
Pamiętaj, abys dzień święty święcił! po 1 grp.
-
- Obraz Ojca ś. Papieża Piusa IX.* in folio (miedzioryt). 14 złp
Takiż staloryt (mniejszy). 7½ śgr.
Takiż obraz in folio kolorowany. 3 złp.
Obraz św. Wincentego kolorowany paryzki in folio. 4 złp. Ta-
kiż kolorow. dyseldorfski in fol. 2½ złp. Takiż czarny (sta-
loryt) w 8ce. 6 grp.
Błogosławieństwo Ojca ś. Piusa IX. 2½ śgr. (zniżona cena, po-
nieważ koszta druku już są pokryte).
Medaliki bronzowane z wizerunkiem św. Wincentego a Paul
i Matki Boskiej Częstochowskiej po 2 grp.

Uwiedomienie.

Roczniki Towarzystwa świętego Wincentego a Paulo, wydawane cztery razy do roku w poszytach 3 do 4ro arkuszowych, zawierają w rubryce *Sprawy ogólne*, najważniejsze publikacyje Rady Gieneralnej, ogłaszane w jej Buletynach miesięcznych; wiadomości ogół Towarzystwa naszego obchodzące i okólniki Prezesa Gieneralnego. Zawiadomienia i tym podobne wiadomości podają Roczniki nasze w przekładzie całkowitym; resztę zaś, o jile szczupła Roczników objętość dozwala, w streszczeniu.

Dodatek dla Konferencyj polskich mieści w sobie wszelkie sprawozdania i wiadomości od Konferencyj naszych nadesłane.

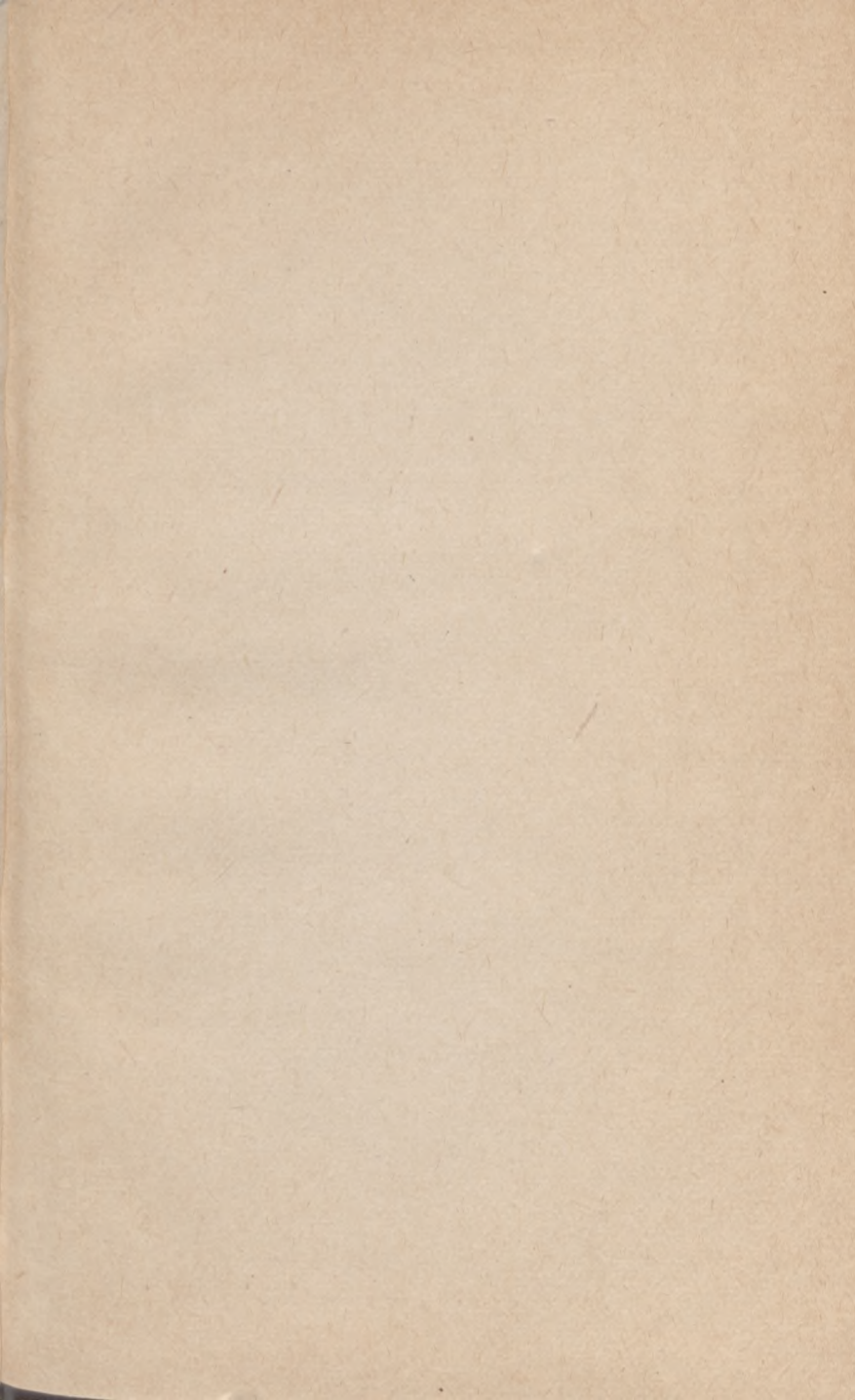
Przedpłata roczna wynosi 1 tal. czyli 6 złp.

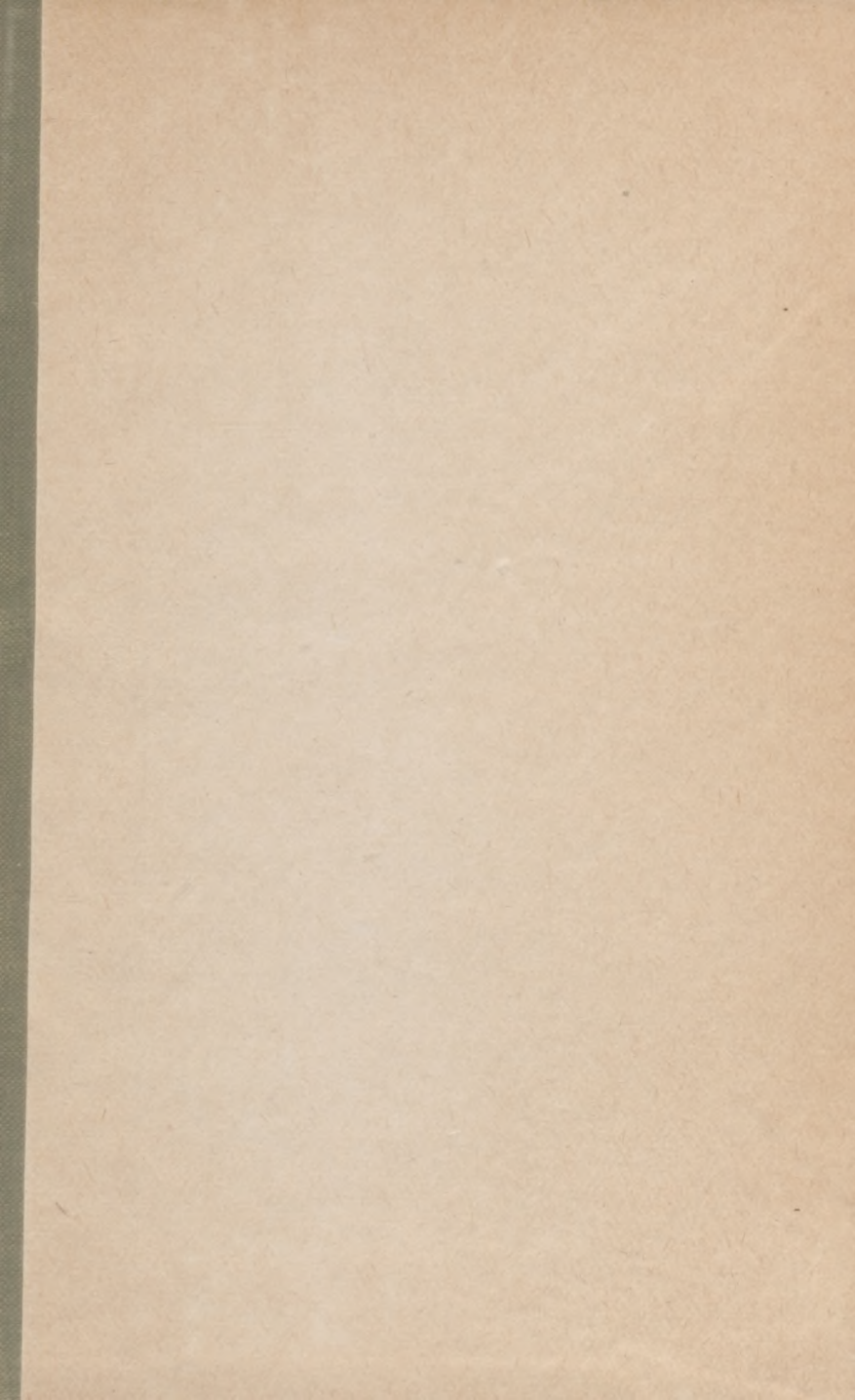
Roczniki z lat przeszłych są do nabycia w sekretaryjacie Rady przy ulicy Ślósarskiej Nr. 5. Razem wzięte, za cenę zniżoną po 3 złp. za każdy tom.

Pod redakcyją odpowiedzialną

Tytusa Daszkiewicza

w Poznaniu.





BOOKKEEPER 2011



0010159044